



Odślonienie Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie 09.10.2014



OŻARÓW



Samorządowe pismo społeczno-kulturalne

© PAIR MYJAKPRESS

Dodatek do nr 3/126 lipiec-wrzesień 2014 Rok XVI ISSN 1507-7438
Nakład 2000 egz. Bezpłatny

ODŚLONIĘCIE POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO W OŻAROWIE 9.10.2014r.



Dodatek specjalny do czasopisma "Ożarów", wydany z okazji obchodów 100. rocznicy nadania w Jakubowicach pierwszych nominacji oficerskich w I Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego 9.10.1914 - 9.10.2014



OZARÓW MA POMNIKOWEGO ORŁA

Na tych łamach kilka lat temu rozpoczęliśmy dyskusję na temat stosownego dla Ożarowa i gminy pomnika, który symbolicznie scalałby mieszkańców i był centralnym miejscem patriotycznych, uroczystych spotkań. Ożarów od ponad 400 lat jest miastem, a dla miejscowości o takich staropolskich tradycjach rynek zawsze był placem, na którym ogniskowało się życie lokalnej społeczności w wymiarze handlowym, gospodarczym, towarzyskim, kulturalnym, obyczajowym, a także w chwilach szczególnych. Dobrych i złych.

Prawa miejskie Ożarów utracił w wyniku zubożenia w latach 60. XIX wieku. Odzyskał w wyniku wzbogacenia pod koniec XX wieku. Mimo modernizacji urbanistycznej, zachował tradycyjny układ staromiejski - rynku. W ostatnich latach rynek przeszedł przebudowę i stał się obecnie eleganckim deptakiem. Dostał nawet fontannę. Brakowało mu jednak artystycznego, symbolicznego akcentu, który w przestrzeni publicznej powinno mieć każde miasto. Zazwyczaj takim dodatkiem jest pomnik bądź rzeźba plenerowa.

Z uwagi na ważne wydarzenia, które w przeszłości zaistniały w Ożarowszczyźnie, stosownym stał się pomnik. Mamy dwa typy monumentów: upamiętniających zbiorowe wydarzenia, epizody, niezwykle sytuacje bądź konkretne postaci. W przypadku ożarowskim dyskusja toczyła się wokół zagadnienia: czy ma to być pomnik Józefa Piłsudskiego, wybitnej postaci historycznej, która przywróciła nam niepodległość, czy też ma to być plastyczne wyobrażenie niepodległości. Dla wszystkich Polaków jednoznacznym symbolem, znakiem tożsamościowym ojczyzny, jest biało - czerwona flaga i godło: orzeł biały. Zaś zrywający się do lotu orzeł to symbol zwycięskiej walki o niepodległość.

W dyskusji o głównym pomniku dla Ożarowa wygrała opcja z orłem, czyli Pomnik Niepodległościowy. Taki też stanął monument na Placu Wolności w Ożarowie, a odstonięty uroczystość 9 października 2014r.

Józef Myjak



UCHWAŁA NR XL/302/2014 RADY MIEJSKIEJ W OZAROWIE

z dnia 4 marca 2014 r.

w sprawie wzniesienia pomnika niepodległościowego w mieście Ożarów

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym /tekst jednolity Dz. U. z 2013 roku, poz. 594 z późn. zm./ Rada Miejska w Ożarowie uchwala:

§ 1.

Wzniesienie pomnika niepodległościowego z lokalizacją na Placu Wolności w mieście Ożarów.

§ 2.

Powołuje Komisję Organizacyjną Budowy Pomnika, w skład której wchodzi:

1. Krystyna Wieczorek
2. Marcin Majcher
3. Paweł Rędziaś
4. Tomasz Sobieraj
5. Andrzej Ptak
6. Andrzej Szymański
7. Wiesław Chmielewski
8. Marian Sus

§ 3.

Koszt projektu i wykonania pomnika oraz zagospodarowania architektonicznego terenu związanego z pomnikiem zostanie pokryty z budżetu gminy oraz darowizn osób fizycznych i prawnych.

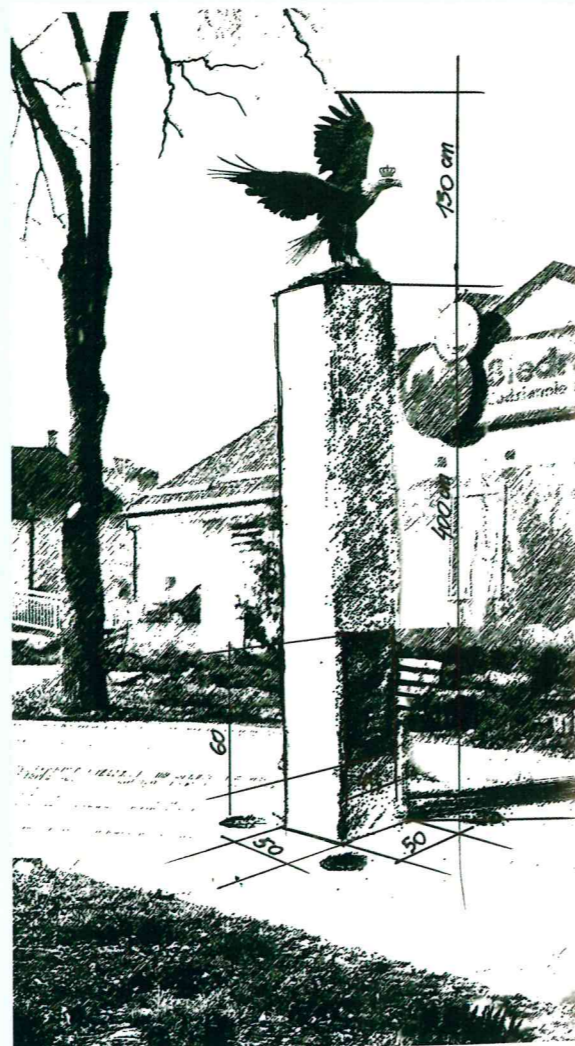
§ 4.

Wykonanie uchwały powierza Burmistrzowi Ożarowa.

§ 5.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA
RADY MIEJSKIEJ
Krystyna Wieczorek



JAKUBOWICE - PRZYSTANEK DO NIEPODLEGŁOŚCI



9 października 1914 roku w Jakubowicach (położonych przy drodze Sandomierz – Ożarów) Józef Piłsudski dokonał pierwszych nominacji oficerskich w I Pułku Piechoty Legionów. Już kilka miesięcy trwała Wielka Wojna (zwana później I światową) i Europa krwawiła w wielu miejscach. Legiony związane były z Austro – Węgrami i walczyły z wojskami rosyjskimi. Na trasie marszu odrodzonego polskiego wojska znalazły się Jakubowice. Wioska, jakich wiele w Polsce. Stały tu jednak nasze oddziały i ich dowódca postanowił nadać swoim podkomendnym stopnie oficerskie.

W strukturze wojska panuje struktura podległości: żołnierze, podoficerowie, oficerowie i naczelny dowódca, czyli On. Niby nic szczególnego się nie stało w tych Jakubowicach sto lat temu. Epizod wojenny, nawet nie o charakterze frontowym, tylko porządkujący strukturę pułku. Właściwie później szybko zapomniany, utonął w mnogości tragicznych i krwawych wydarzeń tej straszliwej wojny, która zabiła miliony żołnierzy.

Jednak te jakubowickie nominacje nabierają głębokiego sensu. Prowadzą bowiem do niepodległości uzyskanej za cztery lata i - co tu ukrywać - dla tych blisko 200 oficerów stają się początkiem wielkich karier w międzywojennej

Polsce. Z analizy ich późniejszych życiorysów wyłania się elita krajowa. Oczywiście, jak to bywa na wojnie, część z nich zginie w najbliższych miesiącach w krwawych bitwach stoczonych przez Legiony. Marszałek Józef Piłsudski nie zapomniał jednak w czasach pokoju o swoich towarzyszach i nagradzał ich stanowiskami. Nawet nazwano ich później piłsudczykami. Międzywojenna Polska dzieliła się w zasadzie na dwie grupy: tych, którzy kochali Józefa Piłsudskiego, i tych, którzy nie darzyli go sympatią.

Trzeba też tu dodać, że do Legionów Józef Piłsudski potrafił przyciągnąć najwartościowszą młodzież. Ideową, świadomą, patriotyczną, często dobrze wykształconą. Wielu z nich miało literackie i artystyczne zdolności. Wtedy jeszcze mało kto zdawał sobie sprawę z tego, że w 1918 r., kiedy ta straszliwa wojna się będzie kończyć, pojawi się szansa na odzyskanie niepodległości. Oczywiście nie tylko zryw legionowy miał znaczenie, ale zbieg powojennych okoliczności, które narodziły Polskę.

Wracam jednak do Jakubowic i tamtej jesieni sprzed stu lat. Po kilkudniowym tu pobycie wojsko polskie wróciło na legionowy szlak i pomaszzerowało dalej. W okolicy Ożarowa wróciło na przełomie wiosny i lata 1915 r., kiedy to po majowych bojach pod Konarami posuwało się do Wisły, goniąc oddziały rosyjskie. Z miejsca frontu Ożarów wyszedł w opanowanym stanie - spaliła się większość zabudowy. Pod koniec czerwca blisko linii Wisły toczyły się zażarte walki. Do chwalebnych kart legionowej historii przeszedł bój o redutę tartowską, a w następnych dniach legionie Józefa Piłsudskiego przekroczyli Wisłę i działania frontowe przeniosły się wówczas w Lubelskie. Praktycznie wtedy działania wojenne na Ożarowszczyźnie się skończyły, a mieszkańcom przyszło w biedzie żyć pod okupacją austriacką jeszcze ponad 3 lata. A potem w listopadzie 1918 r. grupa miejscowych działaczy niepodległościowych w Polskiej Organizacji Wojskowej wygoniła Austriaków i przejęła władzę. Tak zaczęła się wolna Polska.

Dla historii naszej małej ojczyzny wydarzenia lat 1914 – 1915 mają doniosłe znaczenie. Dziś, po 100 latach, stają się pokazną częścią lokalnej tradycji, a jej materialnym wyrazem są pomniki niepodległościowe w Jakubowicach i Ożarowie.

Józef Myjak





Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 9 października 2014 roku

Uczestnicy i Organizatorzy obchodów
100. rocznicy nominacji oficerskich
w 1 Pułku Piechoty Legionów
w Ożarowie

Szanowni Państwo!

Pierwszy Pułk Piechoty Legionów, który w latach 1914-1917 walczył w walkach pod Lowczówkiem, Tarlowem i Kostuchnówką, złożony był z ludzi, którzy dla wskrzeszenia niepodległej Polski poświęcili wszystko. Stanęli oni do walki o Ojczyznę w czasie, kiedy było to najpotrzebniejsze, gdy ważyły się losy państw i narodów Europy.

Sto lat temu, u brzegów królowej polskich rzek, w Jakubowicach niedaleko Ożarowa, miała miejsce uroczystość, podczas której wojenne zasługi żołnierzy 1 Pułku Piechoty Legionów zostały docenione i nagrodzone. Stu pięćdziesięciu spośród nich nadano pierwszy stopień oficerski lub podwyższono posiadaną szarżę. Awansowani zostali ludzie o wyjątkowych przymiotach charakteru, przeniknięci duchem służby Ojczyźnie oraz szacunkiem i lojalnością wobec jej pierwszego żołnierza, Józefa Piłsudskiego. To z ich grona wywodzili się późniejsi premierzy, ministrowie, wojewodowie i kilkudziesięciu generałów – ci, którzy swoim życiowym dowiedli, że warto żyć i pracować dla dobra wspólnego tej wielkiej *rodziny* *rodziny*, która jest naród.

Pamiętajmy o tym w roku obchodów stulecia Czynu Legionowego i 25-lecia wolnej Polski. Świętując obie te rocznice manifestujemy naszą dumę z dokonań odległych w czasie, ale podejmowanych z myślą o tym samym nadrzędnym celu. Tym celem była suwerenna Rzeczpospolita, demokratyczna, nowoczesna i bezpieczna. Czujemy pamięć Legionistów i ich wielkiego Komendanta, którzy wywalczyli niepodległość. Z satysfakcją wspominamy osiągnięcia minionego ćwierćwiecza: obecność w strukturach NATO i Unii Europejskiej oraz wielką modernizacyjną rewolucję. Dajemy wspólnie świadectwo ciągłości naszych najlepszych tradycji, narodowej tożsamości oraz odwagi i energii w obliczu wyzwań. Współczesna Polska potrzebuje takiego mądrego zakorzenienia w naszej historii.

Życzę, aby patriotyczne przesłanie dzisiejszych uroczystości głęboko zapadło w Państwa serca i umysły. Dziękuję osobom i instytucjom, które włączyły się w organizację obchodów i gorąco wszystkich Państwa pozdrawiam.

Bronisław Komorowski

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie.

Od lewej: Wiesław Chmielewski, Marian Sus, Andrzej Szymański, Marcin Majcher, Krystyna Wieczorek, Andrzej Ptak, Tomasz Sobieraj, Paweł Rędziaż.



PRZEMÓWIENIE BURMISTRZA OŻAROWA MARCINA MAJCHERA

Szanowna Pani Minister,
Pani Wojewodo,
Panie Marszałku,
Szanowni uczestnicy tej doniostej uroczystości!

Przypadł nam w udziale zaszczyt odsłonięcia pomnika upamiętniającego wydarzenia sprzed 100 lat, kiedy na mapach Europy nie było państwa polskiego, a jedynie Królestwo Polskie zależne od Rosji. W przepojonych miłością do Ojczyzny sercach patriotów polskich skupionych wokół Józefa Piłsudskiego rodziły się plany i zamiary wyzwolenia ziem polskich spod panowania zaborców. Na zrębach tworzonych w zaborze austriackim związków strzeleckich Józef Piłsudski postanowił utworzyć Polskie Oddziały Strzeleckie, by faktycznie i symbolicznie zaczęły wyzwalać ziemie polskie spod panowania zaborców. Przyszedł wreszcie czas, by wyodrębnić z armii austriackiej oddziały złożone z Polaków i nadać im narodowy charakter. Stąd też stacjonujący w Jakubowicach Pierwszy Pułk Legionów wraz z Józefem Piłsudskim w dniach 9-13 października 1914 roku dostąpił wielkiego wyróżnienia. Tu właśnie Józef Piłsudski wyróżnił swoich podwładnych, nadając im stopnie oficerskie. Jak wielkie wyczucie i rozeznanie miał Józef Piłsudski w stosunku do owych nominowanych, świadczą późniejsze ich bohaterskie czyny i zasługi. Wśród 152 nominowanych oficerów 40 osiągnęło stopień generała. Inni pełnili funkcje premierów rządu, marszałków sejmiku i senatu, a w czasie II wojny światowej dali przykład męstwa i poświęcenia dla Ojczyzny. Wśród mianowanych na oficerów byli m.in. Kazimierz Sosnkowski, Felician Sławoj Składkowski, Edward Śmigły - Rydz, Władysław Belina - Prażmowski, Michał Żymierski, poeci i pisarze, jak np.: Andrzej Strug czy Władysław Orkan.

Pomnik Niepodległościowy to chluba Ożarowa

mówi Burmistrz Ożarowa
Marcin Majcher

Pomnik Niepodległościowy to chluba karta historii miasta, jego przodków. Staramy się utrwalic te jasne karty dziejów naszej małej ojczyzny, jako że przekazywane słowa o dawnych wydarzeniach są ulotne, często zamierają i giną. Zatrzymane w trwałym materiale, pozostają po wsze czasy.

Dlatego zainicjowaliśmy budowę Pomnika Niepodległościowego. Do tej pory nie mieliśmy w Ożarowie stosownego miejsca, które by się mocno utożsamiało z okresem odzyskania w 1918r. niepodległości. Po wzniesieniu pomnika na Placu Wolności powstało także symboliczne miejsce, w którym mogą odbywać się patriotyczne rocznicowe uroczystości czy akademie, gdzie społeczność - w godnej oprawie - może oddać hołd naszym przodkom, bohaterom czynu niepodległościowego. Złożyć wieńce i zapalić znicze pamięci.

Pomnik Niepodległościowy jest więc materialnym i symbolicznym składnikiem naszej lokalnej tradycji, który już wpisuje się w historię miasta i gminy. Tworzą ją bowiem nie tylko budowle użytkowe, ale także pomniki. Dodam, że monument ten został ufundowany ze środków zebranych w czasie zbiórki publicznej, a więc jest dowodem na to, że inicjatywa spotkała się z powszechną aprobatą naszej patriotycznej społeczności.

Lista gości uczestniczącym w uroczystości odsłonięcia Pomnika Niepodległościowego

Beata Oczkiewicz - Wiceminister Obrony Narodowej
Bożentyna Pałka - Koruba - Wojewoda Świętokrzyski
Kazimierz Kotowski - członek Zarządu, Wicemarszałek Województwa Świętokrzyskiego
nadinspektor Jarosław Szymczyk - Komendant Wojewódzkiej Policji wraz ze współpracownikami
nadbrygadier Zbigniew Muszczak - Komendant Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej wraz ze współpracownikami
pułkownik Wiesław Święchowicz - Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego
podpułkownik Krzysztof Leśniak - Wojskowy Komendant Uzupelnień w Sandomierzu wraz ze współpracownikami
podpułkownik Jacek Kuliga - Dowódca 3. Sandomierskiego Batalionu Radiotechnicznego wraz z oficerami i żołnierzami
Bogusław Włodarczyk - Starosta Opatowski
Wójtowie i samorządowcy z sąsiednich gmin
inspektor Leszek Dębowski - Komendant Powiatowej Policji wraz ze współpracownikami
brygadier Grzegorz Szewczyk - Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej
Andrzej Ptak - Dyrektor Generalny, Prezes Zarządu Grupy

Andrzej Ptak Prezes i Dyrektor Generalny Grupy Ożarów SA o udziale tej wiodącej firmy w budowie pomnika

Budowa Pomnika Niepodległościowego poświęconego bohaterom walczącym o niepodległość naszej ojczyzny, Polski, jest bardzo ważnym wydarzeniem lokalnym. Grupa Ożarów SA nie włącza się w inicjatywy na poziomie kraju, ale chce pokazać się wyraźnie jako społeczność lokalna w miejscu, w którym działa i która jest mocno związana z gminą Ożarów, ze swoją matką ojczyzną.

Nie jesteśmy tylko grupą zawodową związaną z produkcją w dużym zakładzie, ale jesteśmy częścią społeczności gminy, jej obywatelami, niezależnie od przynależności w układzie biznesowym do międzynarodowego koncernu. Chcemy udowodnić, że jesteśmy obywatelami Polski, Ożarowa i dlatego tu wchodzimy w działania promujące utrwalenie naszych korzeni, wartości lokalnej tradycji patriotycznej i historii.

Dlatego nasz wkład - niezależnie od udziału w pracach Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Niepodległościowego, a także w składce publicznej przeznaczonej na wzniesienie monumentu - to ufundowanie betonowego postumentu, który z jednej strony wspomaga to dzieło, a z drugiej jest małym, ale ważnym symbolem naszego finalnego produktu.

Wysłuchał J. Myjak



Ożarów SA oraz
Mark Lowry Country Manager Grupy CRH
Krystyna Wieczorek Przewodnicząca Rady Miejskiej wraz z radnymi Rady Miejskiej w Ożarowie
Ks. prałat Stanisław Szczerek - proboszcz parafii pw. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Ożarowie
Marek Lis historyk, autor książki „Ku Niepodległości”
dr Jarosław Kubicki - pracownik naukowy Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
Arkadiusz Latos - projektant i wykonawca pomnika Grupy Rekonstruktorów - Legionistów z Rzeszowa i Piotrkowa Trybunalskiego
Jednostki Strzeleckie z Ożarowa, Sandomierza, Ostrowca Św. i Tartowa
Dyrektorzy, nauczyciele, dzieci i młodzież ze szkół z terenu gminy Ożarów
Poczty sztandarowe, kompania honorowa, orkiestra wojskowa.
Media: TVP Kielce, Radio Kielce, „Wiadomości Świętokrzyskie”, „Echo Dnia”, „Tygodnik Nadwiślański”, „Gazeta Ostrowiecka”, „Ożarów”, „Wieści Lipnickie”.



ZACZEŁO SIĘ OD NOMINACJI



100 lat temu w Jakubowicach zatrzymał się ze swoim wojskiem Józef Piłsudski i nadał stopnie oficerskie legionistom. W tychże Jakubowicach przez kilka jesiennych dni komendant wydawał kolejne rozkazy i wysyłał podkomendnych w świat. Wieś ta była więc ośrodkiem dowodzenia legionowym szlakiem, ale fakty te zostały zagubione w mnogości wydarzeń I wojny światowej. Przypomnieli po latach te epizody dwaj regionaliści – historycy, Marek Lis i Wiesław Chmielewski. Działania tego drugiego doprowadziły do powstania w Jakubowicach ośrodka tradycji legionowej i postawienia pomnika w formie głazu z tablicą. Od kilku lat organizowany jest gwiazdzisty rajd z zakończeniem w Jakubowicach, a także organizowane są spotkania autorskie i sesje. Wydawane są

również publikacje o tematyce legionowej.

W tym roku władze samorządowe rozszerzyły działania na całą gminę Ożarów. 9 października 2014 roku, w 100. rocznicę Oficerskich Nominacji w I Pułku Piechoty Legionów, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia w Ożarowie na Placu Wolności Pomnika Niepodległościowego. Autorem jego jest znany kielecki artysta rzeźbiarz Arkadiusz Latos.

W tym uroczystym dniu natura podarowała wspaniałą, jesienną aurę: słońce i łagodne ciepło. Dlatego też tłumnie było tego dnia na centralnym placu Ożarowa, który po niedawnym remoncie nabrał charakteru rekreacyjnego miejsca wypoczynkowego, miłego dla oka i wygodnego do spędzania tu wolnego czasu.

Uroczystość zaczęła się od nabożeństwa w intencji ojczyzny odprawionego w miejscowym kościele przez księdza proboszcza Stanisława Szczerka. Następnie odbyła się w sali widowiskowej Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury otwarta sesja historyczna Rady Miejskiej w Ożarowie, która zgromadziła nie tylko radnych, ale

również zaproszonych gości, miejscowych i przejezdnych. Widziało się też sporą grupę pracowników Grupy Ożarów SA na czele z kierownictwem firmy. Otwarcia tej niezwyklej sesji dokonała przewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Wieczorek oraz burmistrz Marcin Majcher. Obrady sesji – jeżeli tak można napisać w tym przypadku – koncentrowały się na promocji książki Marka Lisa „Ku Niepodległości”, która w tym dniu była sprzedawana na stoisku wydawniczym przed salą widowiskową. Drugim prelegentem był Radostaw Kubicki. Po zakończeniu sesji kilkusobowa delegacja udała się do Jakubowic, gdzie pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego zapalono znicze i złożono kwiaty. W tej ceremonii wzięła udział także Wiceminister Obrony Narodowej Beata Oczkiewicz.

Tymczasem na Placu Wolności zaczęli się zbierać mieszkańcy miasta, gminy i poczty sztandarowe reprezentujące lokalne instytucje, placówki i organizacje społeczne. Na polowej scenie ustawionej obok pomnika stanęli honorowi goście. Uroczystość prowadzili sekretarz





Urzędu Miejskiego Tomasz Sobieraj i instruktor MGOK Teresa Opałka.

Burmistrz Marcin Majcher powitał gości i mieszkańców gminy oraz wystąpił z przemówieniem okolicznościowym. Odczytał także list – przesłanie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który objął honorowy patronat nad tą uroczystością. Następnie przemawiali honorowi goście: Wojewoda Świętokrzyski Bożentyna Pałka – Koruba i



członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Kazimierz Kotowski, a reprezentująca stronę rządową wiceminister Beata Oczkowicz podkreśliła w swoim wystąpieniu znaczenie nominacji w wojsku, które motywują żołnierzy do wyjątkowej pracy i działania. Życzyła też ożarowianom, żeby przy rodzinnym stole rozmawiali o Legionach, o wydarzeniach sprzed stu lat. Po serii przemówień minister Oczkowicz w towarzystwie honorowych gości dokonała symbolicznego odświeżenia pomnika, ściągając z orła i cokołu narodową flagę. Pomnik poświęcił proboszcz ożarowskiej parafii,



ksiądz Stanisław Szczerek.

Po tej ceremonii porucznik Tomasz Wakuluk poprowadził apel poległych, a żołnierze z Kompanii Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Dębina, dowodzeni przez kapitana Pawła Orłowskiego, oddali salwę honorową. Następnie kwiaty u stóp pomnika złożyły delegacje miejscowe i zaproszeni goście. Wieńce Bohaterom Czynu Niepodległościowego ofiarowali: Wiceminister Obrony Narodowej Beata



Oczkowicz, Wojewoda Świętokrzyski Bożentyna Pałka – Koruba, Wicemarszałek Województwa Świętokrzyskiego Kazimierz Kotowski, Starosta Opatowski Bogusław Włodarczyk, Burmistrz Ożarowa Marcin Majcher, przewodnicząca Rady Miejskiej w Ożarowie Krystyna Wieczorek, prezes Grupy Ożarów SA Andrzej Ptak, delegacje samorządów z regionu, m.in. gminy Lipnik, która również kultywuje tradycje legionowe. Po tej ceremonii Orkiestra Reprezentacyjna Wielonarodowej Brygady z Lublina wystąpiła z wiązanką melodii żołnierskich i patriotycznych.



W części artystycznej uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Edwarda Szyłki w Ożarowie przedstawili stosowny do uroczystości słowno – muzyczny program artystyczny z ciekawie opracowaną warstwą wokalną. Na zakończenie tej części uroczystości wystąpiła Orkiestra Polowa Brygady Drużyn Strzeleckich z Kunowa, popularna grupa artystyczna, którą często można zobaczyć i usłyszeć na wojskowych i patriotycznych spotkaniach czy imprezach.

Jak przystało na plenerową uroczystość wojskową, nie zabrakło żołnierskiej grochówki, którą mieszkańcom gminy i gościom serwowało gospodarstwo agroturystyczne Sawickich z Nowego. Natomiast w korytarzu Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie można było obejrzeć tematyczną wystawę artystyczno - dokumentacyjną pt. „Ożarowskie Drogi do Niepodległości”.

Józef Myjak
Foto: Józef Myjak, Marian Sus





JAKUBOWICE



SYMBOL OZAROWSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

Rozmowa z Tomaszem Sobierajem, sekretarzem Urzędu Miejskiego w Ożarowie, skarbnikiem Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie

Józef Myjak

Mamy za sobą wielką uroczystość odświeżenia pomnika w Ożarowie. Było to duże przedsięwzięcie organizacyjne.

Pan spinał poszczególne elementy tego prestiżowego wydarzenia dla społeczności, nie tylko gminy Ożarów.

Tomasz Sobieraj

Tak. Zależy mi na integracji różnych środowisk z terenu ziemi ożarowskiej. Inicjatywa budowy pomnika ma łączyć ludzi o różnych poglądach w jedną ideę niepodległościową. A jednocześnie dawać przykład młodzieży. Wydarzenia historyczne z naszego terenu przenikają teraźniejszy czas budowy pomnika, by dać świadectwo dla przyszłych pokoleń.



J.M.

Zdecydował się Pan – co jest rzadkością - na prowadzenie (wspólnie z Teresą Opatką) nietypowej konferansjerki podczas odświeżenia pomnika.

T.S.

Ponieważ współuczestniczyłem w toku przygotowawczym budowy pomnika, jak również w przygotowywaniu scenariusza, w którym wyodrębnione były dwie części, wojskowa i cywilna, a także ze względu na zmiany. Chodzi o to, że do końca nie byliśmy pewni, czy przyjedzie prezydent

Bronisław Komorowski i jakie jednostki wezmą udział w uroczystościach. Zdecydowałem, że bezpośrednio będę czuwał nad zmieniającym się scenariuszem uroczystości.

J.M.

Z opinii postronnych ludzi, również spoza gminy, wynika, że samorząd zdał dobrze egzamin. Są jednak i takie zdania, że pomnik był zbędnym przedsięwzięciem...

T.S.

Równie ważne, jak bieżące potrzeby życia człowieka, jest utrwalanie tożsamości narodowej, o co w obecnej sytuacji dużych miast, metropolii, jednolitej, jednoczącej się Europy musimy dbać i podkreślać naszą historię i wkład w odzyskanie niepodległości, a także dbać o naszą tożsamość narodową i regionalną. Dlatego włączyłem się również merytorycznie do dzieła budowy pomnika, proponując treść napisu na jego cokół oraz treść apelu pamięci, które to składniki zostały zaakceptowane przez Społeczny Komitet Budowy Pomnika, a później przez specjalną komisję wojewódzką i krajową.

J.M.

Niektórzy mieszkańcy Ożarowa twierdzą, że budowa pomnika to niepotrzebne koszty, zbytek, a są przecież inne potrzeby.

T.S.

Pomnik został wybudowany ze społecznych składek mieszkańców i to utwierdza mnie w przekonaniu, że inicjatywa budowy była trafna i potrzebna. Świadczy o tym szybki czas przeprowadzonej zbiórki i ilość zgromadzonych środków, pozwalających na uregulowanie autorowi pomnika, Arkadiuszowi Latosowi, całego honorarium.

Czyli mogę powiedzieć, że to społeczność Ożarowa sama sobie zafundowała ten pomnik. Podkreślić należy, że w realizację całego projektu budowy monumentu finansowo i organizacyjnie włączyła się Grupa Ożarów SA wraz ze współpracującymi firmami. W sposób znaczący ułatwiając dotrzymanie terminu, to jest na 9 października 2014r., kiedy to minęła 100. rocznica nadania pierwszych nominacji oficerskich w I Pułku Piechoty Legionów.

Ponadto betonowy cokół pomnika został z odpowiednim wyprzedzeniem osadzony w zaplanowanym miejscu.



J.M.

Co zyskało centrum Ożarowa – w sensie symbolicznym i estetycznym - poprzez budowę pomnika?

T.S.

Centrum Ożarowa, obecnie Plac Wolności, po rewitalizacji i lokalizacji Pomnika Niepodległości zyskało na znaczeniu i podniosło rangę miasta. Pomnik dla Ożarowa, będąc czynnikiem miastotwórczym, przyczynił się do rozwoju instytucjonalnego Urzędu Miejskiego i jednostek podległych, zakładów czy stowarzyszeń mających siedzibę na terenie Ożarowa.

Obecnie Ożarów stanowi istotny element w obszarze tradycji niepodległościowej, a także gospodarczej powiatu opatowskiego. Samorząd Ożarowa włączył się również w wojewódzkie obchody 100-lecia Legionów. Jestem przedstawicielem gminy Ożarów w tym komitecie. Oczywiście to także podnosi rangę miasta i gminy poprzez wydarzenia symboliczne.

Dziękuję za rozmowę
Józef Myjak

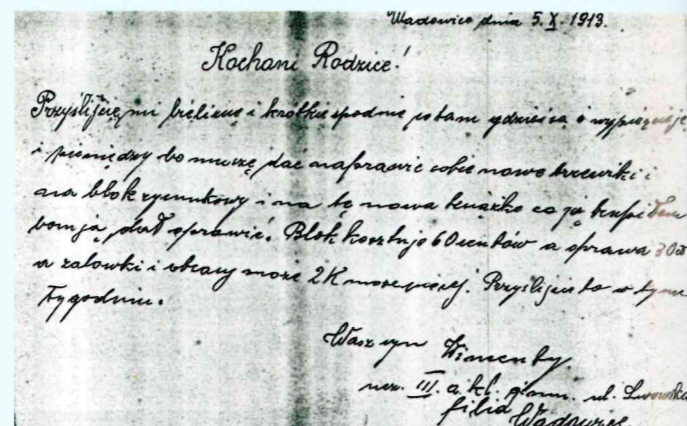
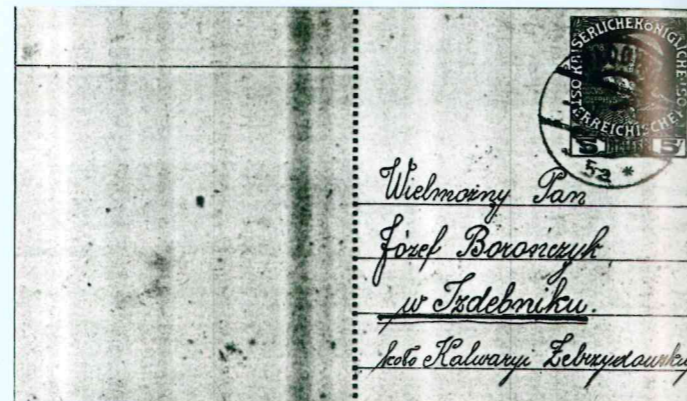


ZGINĄŁ NA PRZEDPOLACH OZAROWA



Janicków w Sandomierzu, dowiedziałem się jeszcze w latach 80. XX wieku od mojej nauczycielki Haliny Janiczek. Notabene ten kult przyczynił się do uratowania i odnowienia legionowego panteonu Sandomierszczyzny, czyli Cmentarza Legionowego w Górach Pęczowskich koło Klimontowa. Sędziwa wtedy moja nauczycielka ze szkoły podstawowej zobowiązała mnie do prasowej interwencji w sprawie zdewastowanego cmentarza legionistów. Poskutkowało i do skromnej kwoty zebranej w Polsce i wśród emigracji wojennej Społecznego Komitetu Rewaloryzacji Cmentarza Legionistów w Konarach dołożyły się ówczesne władze województwa tarnobrzeckiego. W 1988 roku ta kultowa nekropolia legionowa odzyskała należyty wygląd. Życiorys bohaterskiego Wicusia - jak go w rodzinie nazywano - napisał w 1995 roku na moją prośbę jego brat, Jan Borończyk, emerytowany kierownik Szkoły Podstawowej w Izdebniku.

„Legionista Borończyk Wincenty był moim rodzonym



24 czerwca to zazwyczaj koniec roku szkolnego i początek wakacji, czyli najprzyjemniejszego dla uczniów okresu. 99 lat temu w Ozarowie i okolicach było inaczej. Końcówka czerwca 1915 roku zamieniła się w wojenne piekło. Wokół palącego się miasta i na jego przedpolach toczyły się krwawe rosyjsko - austriackie walki. W składzie armii austro - węgierskiej III Batalionu I Kompanii Piechoty byli też polscy legionści Józefa Piłsudskiego.

W jednym z ataków od strony Bidzin na Ozarów śmiertelnie ranny został Wincenty Borończyk, 17-letni gimnazjalista z Wadowic. W tym czasie powinien odbierać świadectwo IV klasy Państwowego Gimnazjum w Wadowicach. Służył on w I Brygadzie I Pułku. Mocno pokiereszowanego legionistę odtransportowano prawdopodobnie do szpitala polowego w Iwaniskach, gdzie jednak nie zdołano uratować. Pochowano go tam na wojennym cmentarzu.

Możemy sobie tu zadać pytanie: dlaczego zamiast uczyć się w szkole, ten młody człowiek znalazł się na pierwszej linii frontu O młodym Wicku, którego pamięć jest od dziesiątków lat kultywowana w rodzinie Borończyków w Izdebniku i w spokrewnionej z nią rodziną

bratem. Urodził się 23 stycznia 1898 roku w Izdebniku. Był starszy ode mnie o 9 lat. Nie pamiętam jego postaci, a to, co wiem, to z opowiadań matki. Po skończeniu Szkoły Podstawowej w Izdebniku (powiat Wadowice) dostał się do Gimnazjum w Wadowicach. Mieszkał prywatnie na ul. Karmelickiej w domu dwóch starszych pań o nazwisku Lach. Tradycyjnie wynajmowały te panie jeden pokój uczniom. W pokoju tym mieszkał Wicek z trzema kolegami.

Warunki życia codziennego były trudne. Rodzice musieli dostarczać żywność właścicielkom kwatery. Było to tym bardziej uciążliwe, że z Izdebnika było 8 km do stacji kolejowej, a potem 20 km pociągami do Wadowic. Naukę w Gimnazjum rozpoczął Wicek w roku szkolnym 1912 na 1913. Przechodził z klasy do klasy bez żadnych trudności.

Należał do skautingu. W roku szkolnym 1914 /1915 15 maja opuścił szkołę bez czyjejkolwiek wiedzy. Książki zostawił w szkole pod ławką. Jak się później okazało, w tym dniu, na dworcu kolejowym w Wadowicach, stał transport z wojskiem na front. Do tego transportu wsiadł Wicek. Od tego dnia słuch o nim zaginął. Dopiero w czerwcu nadeszła karta z poczty polowej z frontu od kolegi legionisty, który pochodził z sąsiedniej wsi Zarzyce.

W karcie tej legionista, nazwiskiem Balza, pisał, że Wicek został ciężko ranny, uderzony w brzuch kufierkiem od szrapnela. Sam Balza odniósł go na punkt sanitarny.

Stąd trafił do szpitala polowego w Iwaniskach i tam wkrótce zmarł. Został pochowany na miejscowym cmentarzu w Iwaniskach. Matka ubolewała nad tym, że nie wie, gdzie jest jego grób. Zamówiła tablicę emaliowaną z nazwiskiem Wicka i jego personaliami. Z tą tablicą udałem się w roku 1936 do Iwanisk na cmentarz w poszukiwaniu grobu Wicka. Tam powiedziano mi, że zwłoki legionistów zostały przeniesione na cmentarz wojskowy legionistów w Górach Pęczowskich koło Klimontowa z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Tam został pochowany Wicek. W 1937 roku na ręce matki nadeszło pośmiertne odznaczenie Wincentego Borończyka Krzyżem Niepodległości „Za pracę w dziele odzyskania niepodległości”. W związku ze stratą syna matka otrzymywała 15 zł miesięcznie z Wadowic.

Pod koniec sierpnia 1939 roku, tuż przed wybuchem II wojny światowej, pojechałem na ów poświęcony cmentarz w Górach Pęczowskich w poszukiwaniu grobu Wicka. Grób odnalazłem. Była na nim dębowa tablica z krzyżem żelaznym u szczytu. Na wszystkich grobach były takie tablice. Na tablicy wyrzeźbiony był orzeł polski,

a poniżej napis: „Legioniarz Wincent Borończyk”. Tablicę emaliowaną przybiłem poniżej tego napisu. Speliła się wola matki. W czasie mego pobytu na cmentarzu legionistów w 1939 roku zrobione były zdjęcia małym aparatem Kodak. Zdjęcia te posłużyły już po wojnie jako jedyny dokument do zarejestrowania Cmentarza Legionistów w Górach Pęczowskich w rejestrze cmentarzy wojskowych w Tarnobrzegu. Dzięki temu został utworzony Komitet Rewaloryzacji Cmentarza. Cmentarz odbudowano i uroczystie oddano społeczeństwu w 1988 roku. Cieszę się, że obecne władze Klimontowa i wyższe doceniają poświęcenie życia młodych chłopców dla odzyskania wolności Ojczyzny.

20 maja 1995, Izdebnik emerytowany kierownik szkoły w Izdebniku Jan Borończyk”.

Świadkiem tragicznych wydarzeń frontowych na przedpolach Ozarowa był 14-letni zaledwie Józef Herzog, kolega z okolic Wadowic, który później w książce „Krzyż niepodległości” opisał ostatnie chwile Wincentego Borończyka:

„Szybkim marszem zbliżaliśmy się pod Bidziny (24 VI 1915r.). Z naprzeciwka znów Beliniacy prowadzili jeńców. Moskale bronili Ozarowa, silniejszy opór stawiali pod Janowem. Nie wystarczało już Beliniaków. Ci zrobili swoje... Wszedł do walki nasz batalion, weszła i nasza kompania[...].

W morderczym naprawdę ogniu artylerii rosyjskiej i dalekich ogni karabinów maszynowych rozsypani w tyraliery posuwaliśmy naprzód. Był czerwiec, słoneczny, upalny dzień. Łany dojrzewających zbóż falowały dokoła i zakrywały nasze ruchy. Pękające nad nami szrapnele, wybuchające w ziemi granaty zmusiły nas chwilowo do wrycia się w ziemię. Ukryły się tyraliery i poszły topatki w ruch. Żołnierz wkopywał się w ziemię, aby nabrać tchu.

Weszliśmy bowiem do walki bezpośrednio z marszu. Padłem na ziemię i ja, i wkopałem się jak inni.





- Józek Herzog z rozkazu dowódcy kompanii na gońca bojowego do batalionu. Batalion w tyle. Odmaszerować! – Doszedł do mnie rozkaz podawany wzdłuż linii.

[...]

- Goniec 4. kompanii! – posłyszałem zawołanie.
- Jestem – krzyknąłem i zameldowałem się u adiutanta.
- Doręczyć ten rozkaz dowódcy kompanii! – rzekł adiutant i wręczył mi zwitek papieru.
- Rozkaz! – odrzekłem i pobiegłem w tym kierunku, z którego przed chwilą przybiegłem.

[...]

Biegłem wzdłuż innych kompanii wysuniętych do przodu.

Ogień trwał jak poprzednio. Raz po raz padając na ziemię, podrywałem się co chwilę i chyląc się w zbożach, skokami zdążyłem z rozkazem. Nagle, w tym pełnym chaosie walki, odpoczywając na moment w zbożu, posłyszałem tuż- tuż obok siebie jęki rannego. Rozgarniając rękami tędzy zboża, podczołgałem się w tym kierunku.

Usłyszałem wyraźne słabe wołanie:

- Jezus! Jezus!

Skokiem znalazłem się przy rannym. Wykopany

wnęk strzelecki. Zupełnie płytki. W nim leżał legionista. Spojrzałem w jego twarz.

- Jezus Maria! Wicek! – krzyknąłem. Leżał na wznak.

Twarz i oczy nie z tego już świata. Ale jeszcze przytomny.

Bok brzucha z wielką otwartą raną. Przewody jelitowe widoczne były na zewnątrz. Ręce Wicka starały się wpychać wnętrzności do środka. Wokoło spora kałuża krwi. Widokiem i losem przyjaciela zostałem po prostu na moment obezwładniony. Nie wiedziałem, co robić.

Dopałem jego twarzy i ucałowałem go.

- Wody, wody – dosłyszałem wyraźny szept. Nie dałem.

„Rannemu w brzuch nie wolno nic dać pić” – jak rakietą zaświdrowały mi w mózgu słowa lekarza.

- Wicku, Wicku, nic ci nie będzie, obandażuję cię, nie pozostawię cię tutaj – i wyjąłem z kieszeni mały opatrunek osobisty i starałem się go przyłożyć do rany szarpanej wielkości okrągłej menażki żołnierskiej. Mimo czternastu moich lat, zdawałem sobie sprawę z rany Wicka i jego stanu.

- Wody, pić – usłyszałem znów jego szept i błagalne, zbiegające oczy. Nie dałem mu jednak pić. Miałem nadzieję,

że będzie żył. Zwilżyłem tylko wodą jego usta. Twarz i szyję wytarłem chłodną wodą z manierki. Rozpiąłem mu do koszuli resztki bluzy. Skropiłem pierś wodą.

- Wicek, Wicek, nie umieraj! Ja muszę lecieć z rozkazem, ja wrócę po ciebie z sanitariuszami – szeptałem do Wicka, a widząc jego stan, zrozpaczony wyprostowałem się w zbożu i na cały głos nie krzyczałem, a wprost ryczałem:

- Sa-ni-ta-riusz, sa-ni-ta-riusz - a echem moich słów były tylko wybuchy pocisków i chaos walki. Uklęknąłem jeszcze na moment, ponownie ucałowałem jego policzki, zwilżyłem znów usta wodą. Żył jeszcze, więc postanowiłem odnieść rozkaz i powrócić z sanitariuszami. Nie schylałem się już w zbożu, bo i tak już byłem opóźniony w doręczeniu rozkazu, a biegłem bez względu na ogień i ile tylko w nogach sił do kompanii, wołając po drodze sanitariuszy. Spotkałem kilku żołnierzy leżących w zbożu. Powiedziałem o rannym. Dwóch się poderwało. Jeszcze zawróciłem.

Zostali przy Wicku. Pobiegłem jeszcze szybciej z rozkazem, by natychmiast powrócić i zająć się dalej przyjacielem.

Dopałem kompanii. Wręczyłem rozkaz. Był to rozkaz dalszego natarcia na Ozarów. Wielce wzruszony i przejęty, zameldowałem o przyjacielem. Porucznik Sas kazał mi się poczłogać do plutonu i wziąć pomoc. Nie człogałem się, a pobiegłem. Pluton był kilkadziesiąt kroków, w linii tyralierskiej. W tym momencie powstał ruch na całej linii.

Zauważono, że Moskale się wycofują, uciekają. Zboża nie pozwalały na pościg ogniowy. Poderwała się cała linia bez rozkazu.

- Naprzód! Naprzód! Moskale uciekają!

Złapałem Franka. Gorączkowo relacjonowałem o Wicku. Prosiłem o pomoc.

- Naprzód! Naprzód! - krzyczał brat.

- Franek, ja muszę wracać do tyłu, tam Wicek umiera. Franek! ja zostaję dla Wicka.

- Naprzód! Nie widzisz, co się dzieje? Wickiem inni się zajmą.

- Franku! On mój przyjaciel, razem przybyliśmy!

- A tu rozkaz – nie słyszysz?! Naprzód! Nie rób mi wstydu!

Zatrzymaliśmy się dopiero przed płonącym Ozarowem.

Ale jeszcze tego dnia, gdy ogień zmalął, gdy Moskale ukryli się w okopach, poszliśmy szukać Wicka. Poszedł ze mną Franek, a z trzeciej kompanii zwolniono Kostka. Jeden czy dwa kilometry. Ja prowadziłem. Jak pies

tropiący, nie zmyliłem drogi. Z trudem, ale znaleźliśmy owe miejsce w zbożu i ów wnek strzelecki. Był pusty. Pobiegliśmy do owego dworu, gdzie było dowództwo batalionu i punkt opatrunkowy. Punkt był już zwinięty. Tam już było dowództwo brygady. Był to dwór Bidziny. Zaczęliśmy pytać cywilne niewiasty. Jedna z panienek nas objaśniała. Owszem, byli zabici i ranni. Rannych odwieziono na podwodach.

Zabitych pochowano w parku. Był upał. Szybko. Bez trumien, zawiniętych w żołnierskie celty. Czy był taki a taki? Był taki bardzo młodziutki żołnierz. Kontuzja i poraniony brzuch. Umarł na punkcie. Pochowany we wspólnej mogile w parku. Poszliśmy tam. Uklękliśmy wszyscy trzej i kilka niewiast z nami i zmówiłem pacierz za przyjaciela.

Groby były zarzucone polnymi kwiatami. Podziękowaliśmy i wróciliśmy do kompanii. Wicka, kochanego Wicka już nie było z nami. Nie chciał zmienić kompanii, a tak go namawiałem. Żołnierz poddaje się przeznaczeniu...”

Autor wspomnień mylił się, wprowadzony w błąd przez mieszkańców dworu w Bidzinach. Ciężko rannego Wicka Borończyka odwiózł do szpitala w Iwaniskach (ponad 30 kilometrów) Franciszek Balza z Zarzyca, również kolega z okolic Wadowic, który poinformował korespondencyjnie

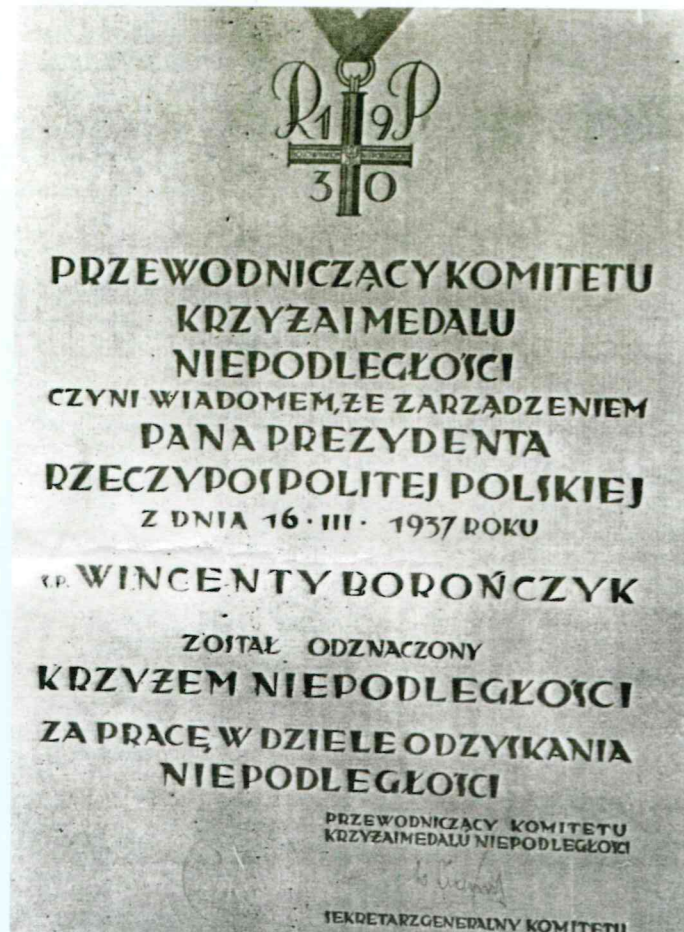


o tym smutnym wydarzeniu rodziców. W metryce śmierci zapisano w archiwum polowej kurii biskupiej:

„pułk -1pp, szarża - szer. (gowy), Wincenty Marian (dn.im) syn Józefa i Marii Adamkiewicz. Miejsce urodzenia - Izdebnik pow. Wadowice. Rok urodzenia - 23 I 1898, religia - rz.-kat, płeć - męska, miejsce śmierci w szpitalu polowym, dzień i rok śmierci - 25.6. 1915, przyczyna śmierci - kontuzja, czas i miejsce pogrzebu - na cmentarzu w Iwaniskach”.

Na grobie młodego legionisty w Iwaniskach zatknięto krzyż, ale trochę później, kiedy urządzano istniejący cmentarz wojenny, ustawiono dębowy znak mogiły z wrytym napisem „Legionar Wincenc Borończik”, a więc w języku niemieckim. Cmentarz w Iwaniskach urządzono





już w 1915r. Należy tu przypomnieć, że polskie legiony służyły wtedy w składzie wojsk austro - węgierskich, a więc nie dziwi ten obcy napis. Po wzniesieniu w 1929 roku w Górach Pęczowskich k. Klimontowa Pomnika Czynu Legionowego przystąpiono do urządzania wokół niego cmentarza legionistów, którzy zginęli w czasie walk majowych w 1915 roku, nazwanym w historii bitwą pod Konarami. Ale nie tylko, jak dowodzi również mogiła Wincentego Borończyka. W marcu Prezydent RP Ignacy Mościcki odznaczył pośmiertnie gimnazjalistę z Wadowic Krzyżem Niepodległości. Zapewne przypomniano sobie wtedy o śmierci młodego człowieka, który wybrał trudny i niebezpieczny wojenny drogę, porzuciwszy własną karierę i spokojny żywot ucznia. Przeniesiono też jego prochy z ogólnego cmentarza wojennego w Lwaniskach do oddalonych kilkanaście kilometrów na wschód Gór Pęczowskich. W nowym miejscu zatknięto w mogiłę drewniany słupek z pierwotną inskrypcją. Zrozpaczona matka Wicka przez całą międzywojnie (relacja Haliny

Janiczek) nosiła żałobę po stracie starszego syna i bolała, że nie mogła zapłakać nad grobem dziecka.

Zobowiązała młodszego syna Jana, żeby odnalazł grób brata w dalekiej od Izdebnika ziemi sandomierskiej i oznakował po polsku jego mogiłę. Jan to uczynił w lecie 1939 roku. Na grób trafił już w Górach Pęczowskich i przybił emaliowaną tabliczkę z polskim napisem: Wincenty Borończyk Legionista I p.p. WP 23.1.1898 w Izdebniku - 25.6.1915 w bitwie pod Ożarowem ugodzony szrapnelem.

Jan Borończyk, chcąc przywieźć rodzinie dowód z tej niezwyklej podróży, utrwalił na kliszy fotograficznej zdjęcie grobu brata. Po latach okazało się, że to zdjęcie stało się nie tylko wzruszającą pamiątką rodzinną, ale również ważnym dokumentem. Kiedy po II wojnie światowej świadomie (wszystko co było związane z Józefem Piłsudskim) lub nieświadomie zacierano tradycję legionową, również cmentarz w Górach Pęczowskich uległ dewastacji i zniknął z biegiem lat pod warstwą świeżej próchnicy. Kiedy w latach 80. XX w., z inicjatywy sandomierskiej, emerytowanej nauczycielki, zawiązał się komitet odnowy tej legionowej nekropolii, fotografia Jana Borończyka posłużyła m.in. za dowód do wpisania tego miejsca do rejestru zabytków, a następnie do jego gruntownej rewaloryzacji. Tak to młody legionista już po śmierci uratował cmentarz w Górach Pęczowskich, połowy panteon legionowy Sandomierszczyzny.

Józef Myjak



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

**Wystawa artystyczno-dokumentacyjna
przygotowana w 100. rocznicę nadania
w Jakubowicach pierwszych
nominacji oficerskich
w I Pułku Piechoty Legionów
Józefa Piłsudskiego**

**Scenariusz i realizacja:
Józef Myjak, Marian Sus**

**Opracowanie techniczne
P.H.U. SZOSTAKDRUK**

Materiały pochodzą z:

**Ośrodka Badań Sandomierszczyzny „MYJAKPRESS” w Sandomierzu,
Redakcji Samorządowego Pisma „OŻARÓW”,
Ze zbiorów prywatnych: Mariana Susa, Wiesława Chmielewskiego,
Marka Lisa (wg książki „Ku niepodległości”,
Zygmunta Niewiadomskiego,
Prace plastyczne autorstwa: Zygmunta Niewiadomskiego,
Tomasza Staszewskiego**





OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

TAK SIĘ ZACZEŁO...

**PIERWSZY PATROL - „SIÓDEMKA”
Beliny-Prażmowskiego**

2 sierpnia 1914 r. wyruszył patrol strzelecki w składzie 1/6 z Krakowa do Jędrzejowa w Królestwie, by z rozkazu Komendanta Głównego „Strzelca”, Józefa Piłsudskiego, dokonać tam napadu na lokal rosyjskiej komisji poborowej i rozpedzić odbywającą się w tym czasie mobilizację rezerwistów Polaków do wojska rosyjskiego. Odprawy patrolu przed wyruszeniem dokonał szef sztabu Komendy Głównej „Strzelca”, ob. „Józef” (Kazimierz Sosnkowski).

Imienny skład patrolu:

1. Władysław Belina-Prażmowski, pseud. „Belina”, wyższy oficer „Strzelca” - dowódca patrolu.
2. Janusz Głuchowski, pseud. „Janusz”, dowódca kompanii strzeleckiej w Belgii - zastępca d-cy patrolu.
3. Zygmunt Karwacki, pseud. „Bończa”, oficer Drużyny Strzeleckich.
4. Stanisław Skotnicki, pseud. „Grzmot”, dowódca oddziału „Strzelca” w St. Gallen w Szwajcarii.
5. Ludwik Skrzyński, pseud. „Kmicic”, dowódca oddziału „Strzelca” w Nancy we Francji.
6. Stefan Kulesza, pseud. „Hanka”, podoficer oddziału „Strzelca” w Gandawie w Belgii.
7. Antoni Jabłoński, pseud. „Zdzisław”, szeregowiec „Strzelca” we Lwowie.



Wśród słynnej „Siódemki Beliny”
było trzech ułanów z okolic Sandomierza.
Stanisław Grzmot Skotnicki (1)
Antoni Jabłoński (2)
Władysław Belina-Prażmowski (3)



U góry od lewej: Ludwik Kmicic-Skrzyński i Władysław Belina-Prażmowski. W środku Zygmunt Bończa-Karwacki, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Janusz Głuchowski i Antoni i Stanisław Jabłoński. W dole Stefan Kulesza - Kulesza „SIÓDEMKA” zaczątek jazdy polskiej.



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

SZLAK BOJOWY

oddziałów legionowych w 1914 r.



Oprac. W. Chmielewski



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

NOMINOWANI OFICEROWIE

Jakubowice 9.10.1914 r.

SZTAB I PUŁKU PIECHOTY

- 1. Pplk Kazimierz Suszkowski „Jacek” – szef sztabu
- 2. Por. Julian Stachiewicz „Wice” – oficer sztabu
- 3. Por. Tadeusz Kasprzycki „Zbigniew” – oficer operacyjny
- 4. Ppor. Zygmunt Sulistrowski „Iksfordillus” – kierownik działem gospodarczym sztabu
- 5. Ppor. Michał Fuksiewicz „Funtio” – oficer ordynansowy i. Płuskiński
- 6. Ppor. Konstanty Dzieduszycki – oficer ordynansowy i adiutant i. Płuskiński
- 7. Por. dr Stanisław Rospiglet – lekarz naczelny
- 8. Por. Aleksander Litwinowicz „Władysław” – dowódca Interentury
- 9. Ppor. Kazimierz Zagrodzki „Luna” – oficer weterynaryj w sztabie
- 10. Ppor. Wacław Biernacki „Kostek” – dowódca Zandarmerii III. Ppor. Andrzej Korzeniowski „Jacek” – kierownik kancelarii sztabu

SZWADRON KAWALERII

- 1. Dtm. Władysław Prądnicki „Belina” – dowódca Szwadronu
- 2. Por. Czesław Drezner „Drelec” – dowódca 4. Plutonu
- 3. Por. Janusz Głuchowski „Janusz” – dowódca 1. Plutonu
- 4. Ppor. Stanisław Skotnicki „Gerzot” – adiutant Szwadronu
- 5. Ppor. Tadeusz Rybski – dowódca 2. Plutonu
- 6. Ppor. Tadeusz Smajgalski – dowódca 3. Plutonu
- 7. Ppor. Roman Machnicki – zastępca dowódcy 4. Plutonu
- 8. Por. Stefan Felczyński – dowódca 5. Plutonu III. Ppor. dr Ksawery Maszadro – lekarz Szwadronu III. Ppor. Wacław Skutskilla – lekarz weterynaryj Szwadronu

ODDZIAŁ TECHNICZNY (KOMPANIA SĄBERÓW)

- 1. Por. Mieczysław Dąbkowski – dowódca kompanii
- 2. Ppor. Stefan Dąbkowski – dowódca 1. Plutonu
- 3. Ppor. Aleksy Nehring „Dimit” – dowódca 2. Plutonu
- 4. Ppor. Stanisław Żmigrodzki – dowódca 3. Plutonu (telegraficzny)

I BATALION

- 1. Kpt. Michał Żmigrodzki „Zimniza” – dowódca I Batalionu
- 2. Por. Franciszek Pększyński „Zemfira” – dowódca 2. Kompanii
- 3. Por. Kazimierz Bojarski „Kuba” – dowódca 3. Kompanii
- 4. Por. Stefan Biernacki „Dab” – dowódca 4. Kompanii
- 5. Ppor. Tadeusz Kozłowski „Bożytek” – adiutant I Batalionu
- 6. Ppor. Wacław Langner „Zim” – dowódca 1. Plutonu
- 7. Ppor. Czesław Fijałkowski „Mint” – dowódca 2. Plutonu
- 8. Ppor. Józef Mejer „Mara” – dowódca 3. Plutonu
- 9. Ppor. Kazimierz Motuszkowski „Borek” – dowódca 4. Plutonu
- 10. Ppor. Michał Piskorz „Miot” – dowódca 1. Plutonu
- 11. Ppor. Bolesław Łapanowski „Wronski” – dowódca 2. Plutonu
- 12. Ppor. Jarosław Szafrański „Sulewa” – dowódca 3. Plutonu
- 13. Ppor. Stanisław Kotłowski „Jarosław” – dowódca 4. Plutonu

II BATALION

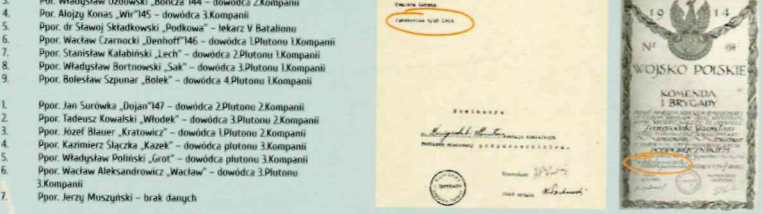
- 1. Mjr Mieczysław Norwid – Neugebauer „Norwid” – dowódca II Batalionu
- 2. Por. Józef Wilczyński „Olszyna” – dowódca 1. Kompanii
- 3. Por. Karol Janowski „Janusz” – dowódca 2. Kompanii
- 4. Ppor. Roman Dunin „Pogon” – dowódca 3. Kompanii
- 5. Ppor. Eugeniusz Izbicki „Stary” – dowódca 4. Plutonu
- 6. Ppor. Andrzej Halański „Rogozński” – dowódca 2. Plutonu
- 7. Ppor. Alojzy Głuch „Nowowiejski” – dowódca 1. Plutonu
- 8. Ppor. Bolesław Krzyżanowski „Czarny” – dowódca 4. Plutonu
- 9. Ppor. Karol Dąbrowski – dowódca 1. Plutonu
- 10. Ppor. Jerzy Ferek – Bieziński „Toporzak” – dowódca 2. Plutonu
- 11. Ppor. Eugeniusz Ułpiński „Zagórski” – dowódca 3. Plutonu
- 12. Ppor. Mieczysław Kwieciński „Oset” – dowódca 4. Plutonu
- 13. Ppor. Leonard Rąbarski „Słowacki” – dowódca 1. Plutonu
- 14. Ppor. Jan Świątecki „Jacek” – dowódca 2. Plutonu
- 15. Ppor. Józef Gajda „Fauzicki” – dowódca 3. Plutonu
- 16. Ppor. Wacław Kłaczewski „Perun” – dowódca 4. Plutonu
- 17. Ppor. dr Eugeniusz Piastrowski – lekarz II Batalionu
- 18. Ppor. Mieczysław Brodowski „Mieczysławski” – adiutant II Batalionu

III BATALION

- 1. Mjr Edward Rębitz „Smigły” – dowódca III Batalionu
- 2. Ppor. dr Henryk Konopka – lekarz III Batalionu
- 3. Ppor. Kazimierz Mielżyński „Dąbrowski” – adiutant III Batalionu
- 4. Ppor. Henryk Paszkowski „Krok” – dowódca 1. Kompanii
- 5. Ppor. Stanisław Teszarski „Zosik” – dowódca 2. Kompanii
- 6. Ppor. Wacław Wierzbicki „Szczypta” – dowódca 3. Kompanii
- 7. Ppor. Stanisław Bartanicki „Bartanicki” – dowódca 4. Plutonu
- 8. Ppor. Jan Kruszyński „Kruk” – dowódca 1. Plutonu
- 9. Ppor. Franciszek Grzybowski „Kruk Biały” – dowódca 2. Plutonu
- 10. Ppor. Jerzy Świątki „Sawa” – dowódca 3. Plutonu
- 11. Ppor. Stanisław Michałowski „Wolski” – dowódca 4. Plutonu
- 12. Ppor. Jan Opiełski „Wojciech” – dowódca 1. Plutonu
- 13. Ppor. Zdzisław Trzeciński „Lata” – dowódca 2. Plutonu
- 14. Ppor. Mieczysław Mysłowski „Rawicz” – dowódca 3. Plutonu
- 15. Ppor. Zygmunt Radziński „Zarski” – dowódca 4. Plutonu
- 16. Ppor. Bolesław Grefner – Beauvieux „Beauvieux” – dowódca 1. Plutonu
- 17. Ppor. Mieczysław Szczyński „Wizer” – dowódca 2. Plutonu
- 18. Ppor. Mikołaj Szczęsny „Samant” – bez przydziału

IV BATALION

- 1. Kpt. Tadeusz Furgalski „Wyrwa” – dowódca IV Batalionu
- 2. Ppor. Leon Szeleński „Kozł” – adiutant IV Batalionu
- 3. Ppor. dr Tadeusz Szeleński – lekarz IV Batalionu



- V BATALION**
- 95. Kpt. Michał Tokarzewski „Karasiewicz” – dowódca V Batalionu
- 1. Ppor. Kazimierz Józef Winiarski – adiutant V Batalionu
- 2. Ppor. Stanisław Zwierzyński „Sław” – dowódca 1. Kompanii
- 3. Ppor. Władysław Ułowski „Borka” – dowódca 2. Kompanii
- 4. Ppor. Józef Kossak „Młot” – dowódca 3. Kompanii
- 5. Ppor. dr Sławoj Skłodowski „Podkowa” – lekarz V Batalionu
- 6. Ppor. Wacław Czarnocki „Dienhoff” – dowódca 1. Plutonu
- 7. Ppor. Wacław Langner „Zim” – dowódca 2. Plutonu
- 8. Ppor. Władysław Bartanicki „Sak” – dowódca 3. Plutonu
- 9. Ppor. Bolesław Szpunar „Bolek” – dowódca 4. Plutonu
- 10. Ppor. Jan Szarotka „Dojan” – dowódca 1. Plutonu
- 11. Ppor. Tadeusz Kowalski „Włodek” – dowódca 2. Plutonu
- 12. Ppor. Józef Blauer „Krawiec” – dowódca 3. Plutonu
- 13. Ppor. Kazimierz Szczyński „Kazek” – dowódca 4. Plutonu
- 14. Ppor. Władysław Polinski „Grot” – dowódca 1. Plutonu
- 15. Ppor. Wacław Aleksandrowicz „Wacław” – dowódca 2. Plutonu
- 16. Ppor. Jerzy Muczyński – brak danych



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

ANTONI JABŁOŃSKI

ps. „Zdzisław”



Pomniki nagrobne rodziny Jabłońskich w Modliborzycach (stary i nowy). Obok pomnik A. Jabłońskiego (autorstwa Zygmunta Niewiadomskiego) w Uszarowie



Odstąpienie pomnika A. Jabłońskiego w Lipniku 10.08.2008 r.

Urodzony w 1896 r. na ziemi sandomierskiej, w majątku Uszarów, w gminie Lipnik. Syn Zdzisława i Marii z domu Prawdź – Szczańskiej. Wychowany w rodzinie o głębokich tradycjach niepodległościowych. Jego dziadkowie zarówno ze strony ojca, jak i matki brali udział w powstaniach narodowych – listopadowym i styczniowym. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej dom Jabłońskich był miejscem schronienia emigranckiej Organizacji Bojowej PPS, przekraczających znajdującą się nieopodal granicę zabórów austriackiego i rosyjskiego.

Antoni Jabłoński po rozpoczęciu w 1908 r. nauki w Szkole Handlowej w Radomiu włączył się czynnie w działalność organizacji patriotycznych. Brał udział w Pracek Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Szybko zyskał uznanie szkolnych kolegów. W latach 1912 – 1913 współprzewodniczył organizacji młodzieży gimnazjalnej „Przyszłość”, zwanej także „Pet”.

W 1913 r. wyjechał do Lwowa, aby podjąć studia na Wydziale Przemysłowym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Niezwłocznie wstąpił także do Związku Strzeleckiego i przybrał pseudonim „Zdzisław”. Przeszedł szkołę rekruta i żołnierza oraz kurs podoficerski. Podczas pobytu we Lwowie po raz pierwszy spotkał się z Józefem Piłsudskim.

Latem 1914 r. przejechał z Krakowa, gdzie kontynuował studia, na wakacje do rodzinnego Uszarowa. To stąd właśnie, w jednym z ostatnich dni lipca, wraz ze swoim znajomym ze studiów i sąsiadem z pobliskich Rożek, Władysławem Beliną – Prazmowskim, powrócił do Krakowa.

2 sierpnia 1914 r. Antoni Jabłoński znalazł się w składzie pierwszego patrolu konnego, który pod dowództwem W. Beliny – Prazmowskiego przekroczył granicę z zaborem rosyjskim. Historia nadała mu nazwę „Siodełki” Beliny, a wszystkim jej uczestnikom przyniosła niesmiertelną sławę.

Od tej pory brał udział we wszystkich walkach kawalerii I Pułku Piechoty Legionów, później przekształconego w I Brygadę Legionów pod dowództwem J. Piłsudskiego. W sierpniu i wrześniu 1914 r. w składzie I Szwadronu Ułanów walczył w okolicach Kielc, pod Nowym Korczynem, nad Nidą, pod Szczytnikami, w grudniu pod Marcinkowicami na Podhalu. W połowie 1915 r. powrócił wraz z I Brygadą w rodzinne strony, biorąc udział w walkach pod Konarami, Bidzinami, Ozarowem i Tartowem.

W międzyczasie szybko awansował. Już 1 września 1914 r. został mianowany kapralem patrolowym, a 15 listopada wachmistrzem. Z dniem 1 stycznia 1915 r. otrzymał stopień podporucznika.

W drugiej połowie 1915 r. w 1916 r. podporucznik Antoni Jabłoński brał udział w walkach na ziemi Lubelskiej, i dalej na wschód nad Styrem i Stochodem. 1 stycznia 1917 r. otrzymał awans na porucznika. Na skutek zmiany sytuacji politycznej, czego wyrazem był tzw. „krzyż przysięgowy”, wraz z wieloma innymi oficerami i żołnierzami Legionów, 19 lipca 1917 r. został internowany przez Niemców w obozie w Beniaminiowie. Po zwolnieniu, w marcu 1918 r. podjął studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Cały czas działał jednak w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej.

W listopadzie 1918 r., gdy zaczynała się budzić Polska, został dowódcą sformowanego przez siebie szwadronu kawalerii, w którego skład weszli dawni koledy ułani – Legionści. Oddział przyczynił się do natychmiast na wschód na odsiecz odciętemu przez Ukraińców miastu Lwów. Część ułanów wraz z A. Jabłońskim pozostała jednak w Przemyslu, w okolicach którego także toczyła walki z Ukraińcami, m. in. pod Cykowem, Popowicami, Nowym Miastem i Wotczą. 17 listopada otrzymał awans na stopień rotmistrza.

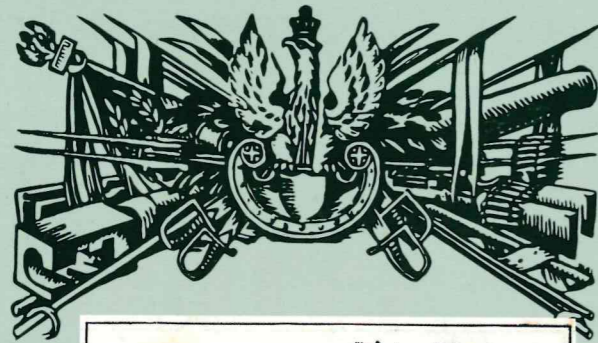
W styczniu 1919 r., po zakończeniu walk z Ukraińcami, szwadron rotmistrza A. Jabłońskiego przekształcony został w dywizjon kawalerii i przeniesiony do Krasnika w celu dalszego szkolenia. W marcu przez Sandomierz i Staszów, oddział przeszedł do Pińczowa, gdzie rozwinęty został w pułk. Nadano mu nazwę II Pułku Ułanów. Rotmistrz A. Jabłoński mianowany został zastępcą dowódcy.

4 kwietnia 1919 r. II Pułk Ułanów skierowany został do walki z bolszewikami. 19 kwietnia A. Jabłoński, dowodząc I Dywizjonem, odznaczył się w walkach o Wilno. W czasie ich trwania został ranny w rękę. Po wyleczeniu natychmiast powrócił do pułku, aby brać udział w dalszych walkach. Otrzymał jednak inne polecenia. Na rozkaz Wodza Naczelnego J. Piłsudskiego, jako rzucający wielkie nadziej dowódca, został skierowany na kurs dowódczy w Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie. Po jego ukończeniu w listopadzie 1919 r. został szefem oddziału III Dowództwa Frontu Wołyńskiego.

25 lipca 1920 r. otrzymał awans na majora kawalerii, trzy dni później powrócił do służby liniowej i ponownie objął dowództwo swojego dawnego II Pułku Ułanów. Już 1 sierpnia na jego czele walczył z bolszewicką kawalerią pod Mikołajowem. 3 sierpnia pod Rudenkim, 13 i 14 pod Cholojowem, następnie pod Lwowem, Jampolem i Chodorowem. Na podkreślenie zasługuje fakt, że we wszystkich tych walkach brał osobisty udział, szarżując na czele szwadronów, podrywając swoich żołnierzy do kontrataku.

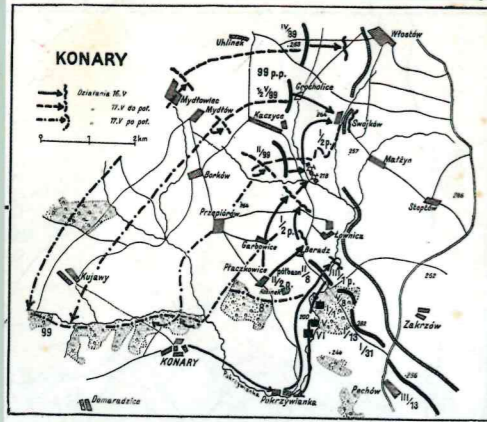
Pod koniec sierpnia major A. Jabłoński, ze względu na stan zdrowia, zmuszony był zdać dowództwo i udać się na odpoczynek. Mimo iż lekarze zalecali mu dłuższą rekonwalescencję, po miesiącu powrócił do pułku. 12 października zdołał jeszcze wziąć udział w walkach z bolszewikami pod Czechami i Czudynowicami. Tego dnia przeciwnik podjął także atak pod Nową Sienią, na odcinku frontu zajmowanym przez II Pułk Ułanów. Widząc zagrożenie, chciał zorganizować kontratak. I w tym właśnie momencie otrzymał ciężki postrzał. Zmarł 22 października 1920 r. w szpitalu we Lwowie nie odzyskawszy przytomności. Miał zaledwie 24 lata. Cztery dni wcześniej zakończyła się wojna polsko – bolszewicka.

Ciału majora Antoniego Jabłońskiego przewieziono zostało do Modliborzyc koło Opątowna i złożone na miejscowym cmentarzu parafialnym. Pośmiertnie awansowano go do stopnia podpułkownika i odznaczono orderem Virtuti Militari 5 klasy oraz Krzyżem Niepodległości. Na jego pogrzeb Marszałek J. Piłsudski przysłał wieniec z napisem: „Mojemu Ukochanemu Chłopcu – Naczelny Wódz”.



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

BITWA POD KONARAMI



Sześć bitwy pod Konarami



„Szara czapkę strzelecką, dano Mu do trumny,
widziały ją Konary, Tarłów, Kostuchówka,
i dziwnie się zgodziły - Krzyż Virtuti dumny
i ta prosta, żołnierska, siwa maciejówka...”

Okolice, w której rozegrała się pomiędzy wojskami austriackimi a rosyjskimi, majowa bitwa (walki pozycyjne trwały tu jeszcze przez 3 tygodnie czerwca) jest niezwykle uroczą, szczególnie właśnie w maju i w czerwcu. Żywe lessy, doliny rzeczne karmią roślinność, która nadzwyczaj bujnie się rozrasta. Właśnie lessowe wawozy były w tej bitwie charakterystyczne - zarówno w sensie wojskowym jak i też estetycznym - co znalazło wyraz w literaturze wspomnieniowej. Koziański wóz, świadek krwawej bitwy już dawno zabił rany. Nawet mogiły i polowe cmentarze zapomniały kogo kryją i przyoblekły się płaszczem zieleni. Odeszli również świadkowie wydarzeń sprzed lat. A współcześni żyją innymi sprawami. Tym, co ostali, mieszają się - jak to zwykle bywa w ludowej interpretacji przeszłości - obie wojny, pierwsza z drugą. Druga bowiem zaznaczyła tu również swoją obecność - obrzeża przyczółka baranowsko-sandomierskiego i północny front przyciśniętymi jeszcze łagodną wojnę na regularne fronty, i wojnę tylko żołnierską.



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

SPALONY OŻARÓW

wojenny obraz Ożarowa z 1915 r.



Ruiny Ożarowa. Źródło: „Nowości Ilustrowane” 1916.



Ruiny Ożarowa. Źródło: z archiwum „Ożarowa”.



Przemarsz legionistów przez Ożarów. Źródło: z archiwum „Ożarowa”.



Przemarsz I Brygady przez Ożarów

Około godz. 3 w myśl rozkazu porucznika Kukieła [por. Marian Kukiel był dowódcą 3. kompanii III Batalionu 1. Pułku Piechoty legionów - przyp. M. Lis] udałem się z półplutonem do pobliskiego lasu, na wywiady. Z lasu tego miałem obszerny widok na okolicę. Przede mną leżała obszerna dolina, na północnym wschodzie płonęło miasteczko Ożarów, a dalej na wzgórzu na tle lasów ciągnęła się długa wieś Karsy. Na stoku wzgórza poniżej wsi były rosyjskie okopy, doskonale maskowane i umocnione, z drucianymi przeszkodami. Okopy te dochodziły dość blisko do Ożarowa, zapewne Moskale też robili doń wycieczki.

Wystałem dwa patrole, a właściwie tak zwanych „szperaczy”, do Ożarowa, oraz na północ do Stróż. Wróciły one około godz. 5 i przyniosły żądane informacje. Po wysłaniu meldunków około godz. 7 wyruszyłem sam z półplutonem do Ożarowa.

Okopy rosyjskie tworzyły coś w rodzaju nożyc, które obejmowały miasteczko. To dawało Moskalom możliwość panowania nad nim i uniemożliwienia wszelkich ruchów zaczepnych z naszej strony. Ze względu na przybliżającą się noc oraz możliwość odcięcia mi tyłów przez Moskali musiałem postępować bardzo ostrożnie.

Szeroką, piaszczystą drogą [legionści weszli do Ożarowa od strony zachodniej - przyp. M. Lis] weszliśmy pomiędzy dopalające się domy. Ulica cała pełna dymu, po obu stronach zgłiszcza. Dokoła cisza, tylko słychać jakieś dziwne złowrogie szmery ognia pośród budynków, czasami wewnątrz miasta trzask walących się domów i odgłosy rozmów Moskali w pobliskich okopach. Smutne, straszne bolesne uczucia opanowują duszę na widok tego w ruinach i gruzach leżącego, a przed kilkoma dniami kwitnącego życia, miasteczka. Zdaje się, że to jakieś ogromne cmentarzysko pogrzebanych istnień ludzkich; z nabożeństwem i czcią stąpa się pośród tych ruin. Mieszkańców niema prawie zupełnie, ci, co nie uciekli, zostali wypędzeni przez kozaków podpalających miasto. Na początku miasta spotkaliśmy starego samotnego chłopca, zalewającego wodą pogorzeliśka. - Wieczór już nadszedł, gdy wyszliśmy stamtąd z uczuciem ulgi. Na niebie krwawiła się luna nowych pożarów. Noc tę mieliśmy spokojną, będąc w rezerwie batalionu.

Fragment wspomnień z cyklu LEGIONY NA POLU BITWY pt. „Z walk 3. batalionu I pułku (Bitwa pod Ożarowem)”, autorstwa Aleksandra Hauke - Nowaka, uczestnika walk pod Ożarowem. Opisane poniżej wydarzenia miały miejsce prawdopodobnie 25 - 26 czerwca 1915 r. Artykuł ukazał się w numerze 44 z 9 września 1915 r.

Zachowano oryginalną pisownię



Ruiny Ożarowa. Źródło: Orkan W., Droga Czwartaków.



Ruiny Ożarowa. Źródło: z archiwum „Ożarowa”.



Ruiny Ożarowa. Źródło: z archiwum „Ożarowa”.



Ruiny Ożarowa. Źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1916.

OŻAROWSKIE DRUGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

SPALONY OŻARÓW

wojenny obraz Ożarowa z 1915 r.

Chyba równy Kornelowi Ujejskiemu krzyk bólu wyrwać się musi z piersi na widok tego zniszczenia, jakie widzieli przed sobą nasza brygada. Zaprawieni w boju żołnierze, starzy wiarusi od początku wojny przebywający w ciągłym ogniu - a i oni nawet nadziei się nie mogli. A przecież ile wsi, miast i miasteczek widzieli poniszczonych?...Nie dziwili się jednak, bo tłumaczono sobie, że to jest żelazna konieczność wojny, która musi w swojej konsekwencji burzyć, palić, niszczyć... Ale żeby posuwać się do tego stopnia, by palić całe miasta i wsie, zakopywać studnie, zabierać dobytek, a ludność pod świstem nahajek pędzić, gdzieś na tułaczkę ze swoich siedzib i jeszcze cynicznie tłumaczyć, że "w Rosyi ziemi mnoga dostaniet dla was" - tego nie widzieliśmy nigdy.

Tu tylko świat historycznych podań o barbarzyńskich napadach mongołów w XIII w. można z obecną rzeczywistością porównać. Ofiarą tak barbarzyńskiego postępu padło kilkudziesięcne miasto Ożarów z ładnymi piętrowymi domami. Po przymusowym usunięciu ludności zostało zrabowane i spalone. Zrabowane, bośmy w plecaczach rosyjskich żołnierzy po zdobyciu reducty pod Tarłowem znaleźli materję, płótno po 5 - 6 brytew. Spalone, a dziś przedstawia jedną olbrzymią kupę gruzów, a ogień, ten poseł zniszczenia, już drugi tydzień dogryza to, czego w pierwszym rozszalały żywioł uczynić nie zdołał. Oprócz nietkniętego kościoła, zrabowanej plebanji i apteki, które stały na wzgórzcu, wszystko zniszczone. Od poddaszy aż do piwnic jedna zwęglona masa cegieł, murów, belek... Moskale, jakby w przeczcuciu tego, że nigdy tu się nie wróca, że ten t. zw. "złoty ugoł" Rosyi z rąk im się wymyka, postanowili najpiękniejszą okolice naszej ziemi w perzynę zamienić. Ludność wygnano z Wisłą, wieś puszczono z dymem, studnie zawalono, byśmy kroplą wody nie mogli ugasić pragnienia.

Szczęściem dla niektórych wsi było to, że Moskale uprzedzali wójta lub sołtysa, ten zaś zawiadamiał gospodarzy...Ale odbywały się też podpalenia bez zawiadomienia w nocy, gdy ludność spała. W Wyszmontowie pod Ożarowem spotkaliśmy ofiarę takiego postępu. Była to kobieta nawpół spalona. Twarz jej przedstawiała jedną wielką, czerwoną ranę. W popalonem ubraniu szła, zatrzymując się i opierając o płoty, bo od dwóch dni nic nie jadła. Po nakarmieniu jej władze nasze odesłały ją do szpitala.

Fragment artykułu I. Radlickiego pt. „Szlakiem zniszczenia”, zamieszczonego w numerze 40/41 z 14 sierpnia 1915 r.



OŻAROWSKIE DRUGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

OŻARÓW JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest dobrą okazją do przypomnienia ludzi, którzy przyczynili się do tego, że możemy dzisiaj mieć swój kraj. Bez wątpienia naszym czołowym bohaterem narodowym jest Józef Piłsudski. W Ożarowie właśnie postać ta zapisała się na kartach najnowszej historii. Zresztą sam Piłsudski pisał o Ożarowie, o tragicznym, spalonym przez wojnę miasteczku. Wspomnienie Józefa Piłsudskiego, napisane w 1924 r. do II tomu „Wspomnień Legionowych”, przywołuje historię naszej „małej ojczyzny”. Tekst pochodzi z 8. tomu „Pism zbiorowych”, wydanych w 1937 r.

Zachowano oryginalną pisownię.

OŻARÓW (29 grudnia 1924 r.)

Piłsudski napisał do tomu II „Wspomnień Legionowych” niżej przytoczone wspomnienia o skutkach, jakie dało niszczenie ziem b. Kongresówki przez wojska rosyjskie podczas ich odwrotu w okresie letniej ofensywy państw centralnych 1915 roku.

W archiwum „Instytutu Józefa Piłsudskiego” znajduje się rękopis tej pracy. Tekst podajemy według t. II „Wspomnień Legionowych” str. 40 - 48.

Stałem kwatery w Bidzinach. Ładny dwór, mile otoczenie. Właściciele (Bilińscy) są w jakimś pokrewieństwie z beliniakami, jak wiecie z domów obywatelskich w Sandomierskim. Oprócz tego dwór jest nam wdziczny. Nasze patrole ufańskie zbawily dwór od zniszczenia. Dwór stoi niespalony dzięki krwi ułanów, którzy na polach bidzińskich stoczyli zwycięską potyczkę, spędzając kozaków, przetrzymujących początek palenia Polski.

Tak - palić mają Polskę Moskale, wyczuwający się widocznie ku wschodowi. Patrole moje doniosły, że niedaleko miasteczka Ożarów jest spalone zupełnie, że ludność cała jest wygnana gdzieś na wschód i że kosciół nie chciał się palić, więc go trzykrotnie naftą oblewano, by go zniszczyć. Linia nasz stanęła przed Ożarowem, gdzie na ruinach miasteczka stoją forpoczty rosyjskie.

Wieczorem w Bidzinach zachcia życie. Sztab mój miesiąc się w oficynie, gospodarze dyskretnie pozostawili mnie samego. W parku i sadzie coś cicho szemrze, strzałów nie słychać na froncie, natomiast rozlega się zwykłe wiejskie szczekanie psów. Można się zapomnieć, można myśleć, że się jest gdzieś w sąsiedztwie, dychy o wygodzie gościa. Przede mną stoi mocna herbata, jakieś ciasto na talerzyku - wojny jak gdyby w tej chwili nie ma, nic mi jej nie przypomina. W głowie jednak mam zamęt, nie mogę się pogodzić z kwiatem, gdy uparcie swidruje mi głowę pytanie - co znaczy właściwie te pożary, to palenie Polski?

Nie mogę znaleźć zadowalającej odpowiedzi na to pytanie i to mi dręczy i niepokoi. Najbardziej prawdopodobna hipoteza wydaje mi się dotąd, że jest to wysiedziana myśl jakiegoś głupiego „staeblera” rosyjskiego czy w Petersburgu, czy w kwatery w ks. Mikołaja, sztabowca, któremu w pamięci stały wozy, zaczerpnięte z „otieczestwieinnoji wojny” 1812 r. Wiem przecież, jak ta wojna uważana była za objaw patriotyzmu rosyjskiego i rozumie specjalnie wojskowe. Iluż poetów, nawet wielkich, ją opiewało! Przecież mnie w szkołach uczono lemontowskich wierszy.

Wied nie darom Moskwa, spalonnaja pożarom, Francuzu oddana!...

Gdzieś historia i dokumenty trochę inaczej o tym mówią, twierdząc, że pajacowaty Rostopczyn uznał pożary w Moskwie jako swój czyn, gdyż była to praca zwyczajnych rozbójników i łupieżców. Wedle legendy zabrał z tego nie tylko czyn wielkiego patriotyzmu, ale i czyn głębokiego rozmysłu, który jakoby wypędził Napoleona z Moskwy. Koń by się z tej mądrości śmiał!

Wied nie darom Polska, spalonnaja pożarom, Niemcu oddana!...

I z tą lekkomyślnością głupca zostały wydane rozkazy: palić, wysiedlać, zostawiać tylko pustynie! Brawo! Pustynia! Ładna pustynia! Jak okiem sięgnąć - pola i pola, na których czekające pracy zniwa stoją zboża, chylące ku ziemi dojrzewające kłosa. Przyjdzie po nie zniwiarz, co je siał, zostawione są one dla nowego pana, z tym, by nie dał już nic a nic pedzonemu gdzieś w świat siewcy. Zabraknie domów do mieszkania? Co za głupstwo dla wojska! Piękne, ciepłe lato jakby zaprasza do białego żołnierza. Zabraknie ludności na ziemi? Ale coż to dla celów wojny Niemcom i Austriakom szkodzi? Niech sobie, może nawet lepiej, mniej kłopotów!

Zresztą to spalanie doszczętnie udać się technicznie nie może, nawet gdyby zwozono na to pociągami specjalnymi naftę z Kaukazu. Kosciół w Ożarowie trzy razy naftą oblewano. Wyobrażam sobie, gdyby tak zaczęto palić Warszawę, Lublin. Przecież to praca, która wobec operacji wojennych przerywać trzeba w zależności od nacisku nieprzyjaciela.

W głowie mi się maci, gdy myślę o tym. Ani rozumnego celu, ani dostatecznych środków do wykonania tego zamiaru nie widzę, tylko jakieś bezcelne zniechanie się nad niewolniczą ziemią. Wydaje mi się, że wszyscy zaborcy, którzy na naszej ziemi biją się obecnie, chcieliby musza rozkosznie, gdy Polska się pali. Zadnemu z nich to nie szkodzi.

Czyje jakby policzek na twarz. Pali mi tę hanbiącą bezsilność naszą. Spędza chłopków i baby nahajem, puszczają czerwonego koguta i hulaj dusza bez kontusza - szeroka natura Wschodu! Dwór gdzieś niedaleko wykupi się łapówką, tak samo, jak niektóre miasta czy miasteczka. Odpowie ten, kto najgłupszy lub najłasiwszy. Nie mogę sobie dać rady, gdy choć niepokojnie, cmiąc papierosa za papierosem. Czy to głupi pomysł nowego bezrozumnego środka wojny, czy po prostu zwykłe bezmyślne moskiewskie barbarzyństwo?

Noc spędziłem źle, nie daję sobie rady z tym nowym zjawiskiem. Chcę uniknąć rozmów, a wiem, że otoczenie - oficerowie, gospodarze domu, austriackie komendy - będzie pytało o zdanie, będzie zadawało rozmowy na temat pożarów, a ja właściwie zdania nie mam.

Zdecydowałem się jechać obejrzeć ruiny Ożarowa, leżące tuż przed naszymi forpocztami. Rozkazy, które otrzymałem, mówią mi, że gdzieś na północny prowadzony będzie przez Austriaków atak, my właściwie zadania nie mamy - prawie dzień spoczynku dla mnie i dla wojska.

Siadam na kaszankę i jadę. Równina sandomierska, przecinana jarami. Gdzieś mającą słupy telegraficzne przy zupełnie nowej kole, zbudowanej za drogie pieniądze i licho, a oddanej do użytku wojska akurat na kilka dni przed wycofaniem się ku wschodowi. Także pustynia! Ciepły, upalny dzień, wszędzie dookoła stoi

niezjeta pszenica z ciekim, złotymi kłosami. Drwi ze zniszczenia, usmiechając się do nowych panów. Mijam jakiś drobny folwark - zdaje mi się, Wyszmontów - który jeszcze nie uległ zniszczeniu. Tu zatrzymuję mnie jakaś komenda - prosza, bym dalej nie jechał konno!... Nie ma co robić, zsiadam z konia i idę w dół pieszo w kierunku Ożarowa, którego spalone mury widnie mi już za od czasu do czasu, gdy wejdę na szczyt jakiegoś stądowania terenu. Miedzą wśród zbóż wznośnie się z wolta ku małej placówce, leżącej na skraju pola i ukrytej w zbożu. Schylając się, układam się w zbożu i przygotowuję lornetkę, by obejrzeć Ożarów... Miasteczko miało jeszcze niedawno, jak mi mówiono, kilka tysięcy mieszkańców. Stare miasto, prawie całe murowane, było teraz ruina. Nie podołało się pożarowi w zupełności, jak widzieliśmy nieraz potem słabe drewniane budowy sadyb wiejskich. Przeważnie spaliły się tylko wewnętrzne urządzenia, jednak stały wzdłuż ulicy, idącej w głąb gdzieś ode mnie ku jakiejś rozszerzeniu - prawdopodobnie rynkowi miasteczka. Domy-trupy świeciły na ulicy pustymi oczodolami - oknami bez szyb o czerniałych od dymu bokach. Gdzieś tam część murów spadała na ulicę, tworząc na niej rumowiska i zasłaniając jakieś dzwonne szczyby i zabeżenia, jak w starych zamczyskach.

Z tego oddalenia Ożarów wyglądał pięknie niż był może za życia. Przypominał jakąś umarłą dawnio siedzibę ludzką, która upiekła nie tylko kapryśna rzeźba czasu, strójca mur w koronki i nieoczekiwane załomy, lecz i groza oraz powaga śmierci, śmierci nie ludzi, lecz wielokrotnych wysiłków, i długiej a wytrwałej pracy. Obserwowałem długo, myślałem wciąż: po co? Nie pod celowa praca wojny, szukającej zwycięstwa potęgą ognia z dział, zginął Ożarów, lecz z jakiejś dziwej bezmyślnej zabawy w pustynię. Gdy po kilku dniach maszerowaliśmy spokojnie z wojskiem przez ulicę Ożarowa, która ogładam uprzednio przez lornetkę, nie zatrzymała mnie rzekoma pustynia nie na dzień jeden, lecz nawet nie na minutę.

Po co więc i nie co? E pur si muove! A jednak jest i daje się sprostować wpływ tego barbarzyńskiego aktu palenia Polski dla jakichś wielkich strategicznych korzyści. Wpływ - ale jaki? - akurat odwrotnie chyba, niż tego spodziewałem się podpalcze! Czuję to, gdy mówię z ludźmi o tym. Dodam od razu, że gdy wkrótce potem Wisłę przeszedł, by w składzie innej armii iść na północ przez Lubelszczyznę ku Lublinowi, odczułem to już zupełnie wyraźnie. Zaczyna zanikać ten, tak mi znany, zaimek „nasz”.

Z tym „naszym” przeżyłem sam w sobie zabawna, chociaż dużo mnie kosztująca, ewolucję uczuć i myśli. Spotkałem się z tym zaimkiem w uściach wrocławian wszędzie. W Królestwie mówiono o rosyjskim wojsku, że jest „naszym”. Mówiono w ten sposób: „nasz” już poszedł, „nasz” tu wróca. Ba, nawet wtedy - i wtedy używali przez przyzwyczajenie „nasz”, „nasz”. Odwrócić - w Galicji mówiono tak samo o wojsku austriackim. Tam żołnierz austriacki był „nasz”, „nasz”. W Galicji mówiono tak samo o wojsku austriackim. Dodawano w Królestwie, „ten ruski” w Galicji „cesarski”. Byłem na raz w początku wojny wsołczy na ten niewolniczy zaimek, wydawał mi się on czymś wstępnym i oburzającym, jakimś świadectwem spodenia i zmniejszenia Polski.

Może od czasów ożarowskich jedynym wyjątkiem było Podhale, gdy w długich moich tańcach przed wielką bitwą pod Limanową przemaszerałem w okolicach Limanowej i Nowego Sącza prawie wszystkie wsie i drobne miasteczka tej okolicy. Tam jedynie do chwili spotkania ożarowskich pożarów tym „naszym” byłem ja z moimi kilku batalionami. Dawano mi tak chętnie i tak narazając siebie pomoc, że zawsze z rozrzewieniem wspominałem te ciężkie zimowe dni, gdy czulem wspólne z otoczeniem życie. Wojska austriackie nazywano „austriackimi” albo „cesarscy”, przeciwnicy byli „moskale” i „kozacy”, my zaś byliśmy „nasz” i „strzelcy”, nawet nie „leguny” - z czego zresztą i ja, i moi żołnierze byliśmy niezmiernie radzi. Pamiętam, jak byłem zdumiony i rozrzewiony, gdy w prostej chacie góralskiej, w blednej okolicy, gaździna za nic przyjął nie chciała żadnej zapłaty za produkty, które dla siebie i dla swej adianturki wzięłem. Co prawda, głównymi przedstawicielami Austrii były wojska węgierskie, z którymi często nikt dogadać się nie mógł, a które nieraz ciężko dawały się we znaki mieszkańcom własnego „Vaterlandu”.

Przyzwyczałem się potem do tego zaimka. Z zawile psychologii chłopkiej wyłowilem wreszcie prostą myśl, która polegała na konsekwencji faktu, że parobczaki poszły do jakiegoś wojska, które przez to stało się „naszym”.

Jeszcze nie dawno słyszałem zabawne określenie i rozumowanie. Gdyśmy w maju wymaszerowali naprzód za cofającymi się Moskalami z nad Nidy, otrzyaliśmy rozkaz, by przygotować się do ataku na nowe pozycje nieprzyjacielskie, wybudowane w okolicach Staszowa. Były rozlane szkiełki tych pozycji, zrobione ze zdjęć lotniczych - nowoswowe w ówczesnych czasach - i moja Brygada otrzymała wyraźny odcinek dla przypuszczalnego ataku. Rozkazy co do ataku brzmiały nieco chwytliwe - byliśmy, co prawda, na tym odcinku frontu względnie słabi, a pozycje wydawały się mocno i solidnie zbudowane. Okazało się jednak, że cofający się nieprzyjacieli nie bronili tych pozycji wcale i wysłani naprzód moi ułani spędzili łatwiej stabe anergidny kozackie, zajmujące okopy za silnymi drucianymi przeszkodami. Gdy omgladali te fortyfikacje spotkałem paru niemłodych wólcian, z którymi nawiązałem rozmowę.

- Nie wróca już „nasz”, panie, - klnąc głową, mówił mi sędziwy gospodarz - nie wróca już!

- Dlaczego? - pytałem, zdumiony tym po raz pierwszy usłyszanym protywem.

- Ależ, panie, - machnął mi pogardliwie ręką - tyle pracy, całą ziemę kopalni, tyle druku nakreśli i poszli sobie, nie bronili się wcale. Nie wróca „nasz”, nie wróca...

W tym sadzie nie słyszałem i nie odczułem ani ciemnia gorczy, ani ciemnia zawodu.

A teraz słyszę ten sad inaczej brzmiały. Gdy rozmawiam z ludźmi, zaimek „nasz” niknie najwidoczniej w świecie. Teraz jest to „lajdak” i jest to, jak zwykle „kozak”, na którego głowę tradycyjnicy w Polsce łatwo się zwała wszystko to, co ostryjne czy barbarzyńskie jest to wreszcie „zboj”, „świnia”, czy inne jeszcze jakie wywisko. Nikt zrozumieć nie może, dlaczego niedaleko stąd wioski, o dzień marszu na zachód oddalone, nietknięte zostały kłosa, dlaczego właśnie Ożarów i okolica nawiedzone zostały przez tego „lajdaka”.

Zastanawiałem się i ja nad tym początkowo, rozpytyując się, czy może ludność swoim zachowaniem dała jaki po temu powód. Odrzucałem jednak te hipotezy, że wszyscy inteligentniejsi i więcej wiedzający stwierdzili mi, że jest to nowy rozkaz i tyczy się całej Polski, która, jak myślę, ma być ta obzerna Moskwa, co

...nie darom salonnaja pożarom Niemcu oddana...

Więc skutek widoczny jest: jakieś psychiczne przesunięcie się zaimka. Zaczynam się usmiechać, myślać o tym. Jeden z panów Polski odchodzi widocznie, wyrzeka się swej zdobyczy i utrzymać jej nie może. Czy to uławi, czy utrudni stosunek do nowych panów - Niemców i Austriaków? I czy to uławi, czy utrudni nasze życie - legunów i Brygad - tego małego chochlika „ducha wiecznego rewolucjonisty”? Tym kończyłem swoje rozmyślenia, bo wojna wołała o swoje prawo.

Sulejówkę, 29 grudnia 1924



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

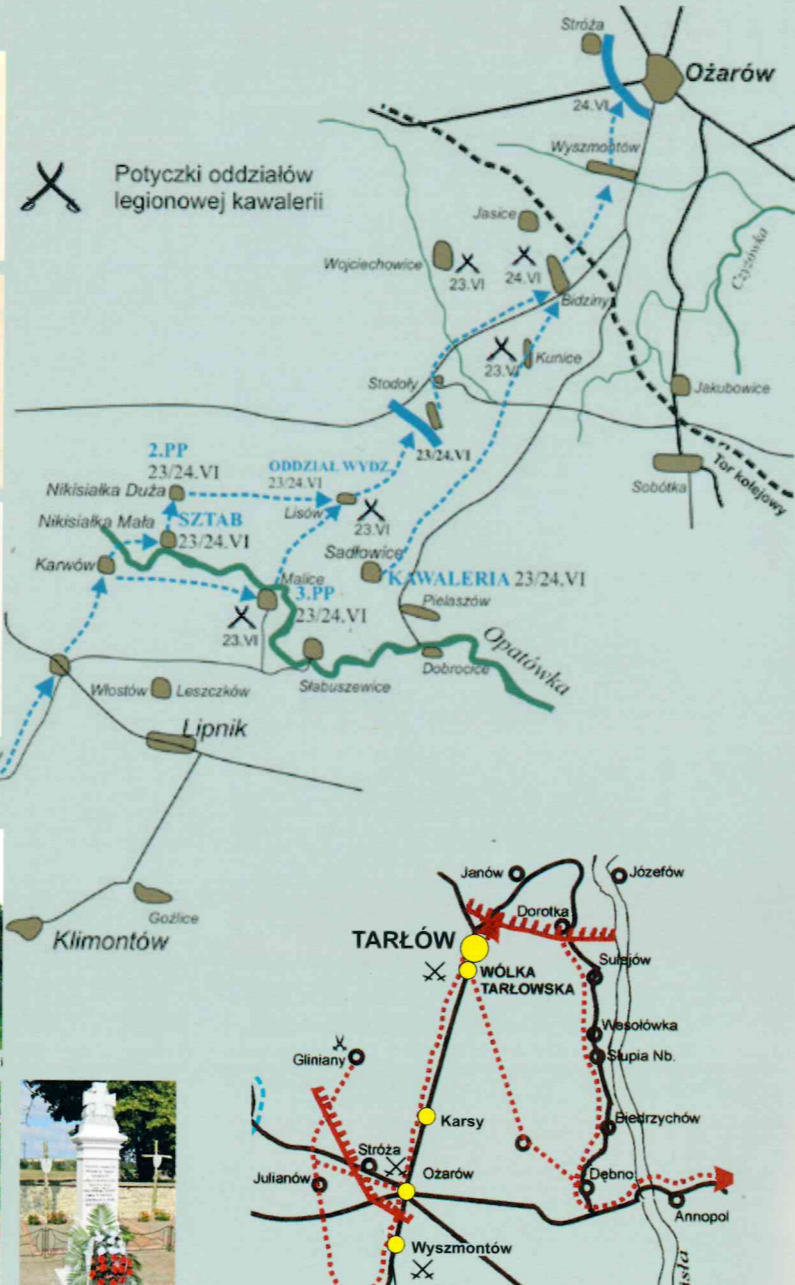
REDUTA TARŁOWSKA

Ostatnim punktem obrony wojsk rosyjskich latem 1915 r. na Ziemi Sandomierskiej była Reduta Tartłowska. W wyniku brawurowego ataku Brygady Józefa Piłsudskiego została zdobyta. Rosjanie wycofali się. W początkach lipca legionści przekroczyli Wisłę i w następnych tygodniach działali zbrojnie na Lubelszczyźnie.



Dom w Wólce Tarłowskiej, w którym kwaterował J. Piłsudski

Pomnik upamiętniający zdobycie Reduty Tarłowskiej



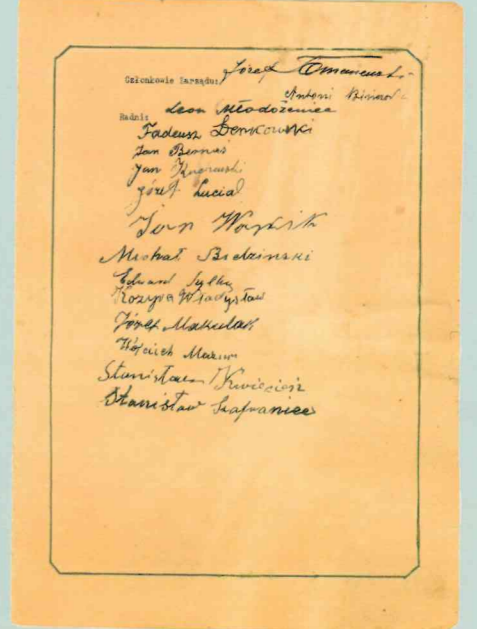
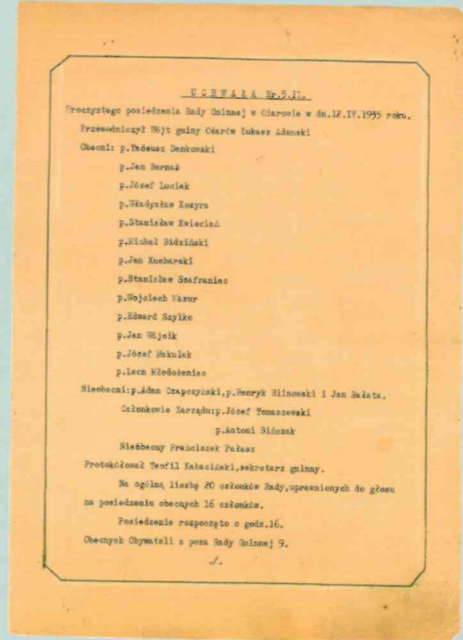
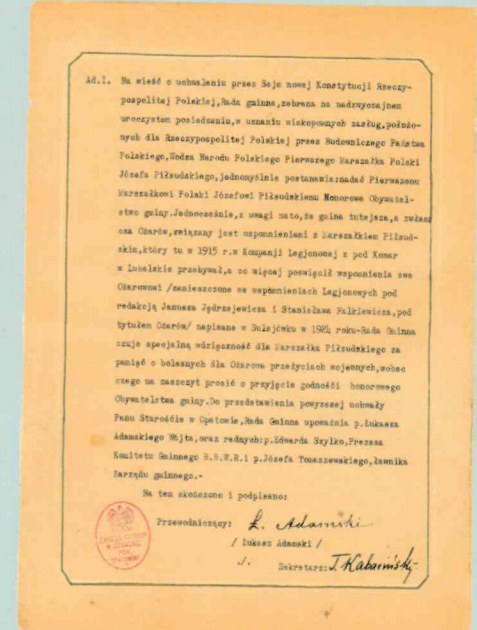
Potyczki oddziałów legionowej kawalerii



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

JÓZEF PIŁSUDSKI

Akt nadania tytułu Obywatelstwa Honorowego Gminy Ozarów 12.04.1935 r.



Pomnik Legionistów w Tarłowie



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

JÓZEF PIŁSUDSKI

**Wskrzesiciel Niepodległej
Honorowy Obywatel Ożarowa**

Wódz... Marszałek... Minister... Naczelnik narodu,
Wskrzesiciel, Budowniczy fundamentów państwa,
Z którym cierpiał niewolę... nędzę głodu, chłodu
I wyzwalał kraj z kajdanów... niewoli... poddaństwo.

Przeszedł nogą zwycięzców, po krwi i po trupach
Wśród kul gradu, granatów, pekniętych kartaczy,
Szedł wódz, wojownik wielki, czyniąc postrach w kupach,
Jak "nomad" wędrowny wiodł żywot tułaczy.

Oczyszczył ziemię polską z najezdźcy, od hordy...
I jak Bolesław Chrobry wbił graniczne pale.
Nie spoczął w trudzie, jeszcze wiodąc żywot twarzą,
Szedł wciąż nogą zwycięzcy, odważnie, zuchwałe...

A z nim kto? Chłopskie dzieci, robotnika syny,
Górieniegdzie szlachcic "burzuj", by pozyskał sławę,
Szedł ze strachem jak zając, nieznaną godziną...
Musiał popierać, walczyć o narodu sprawę.

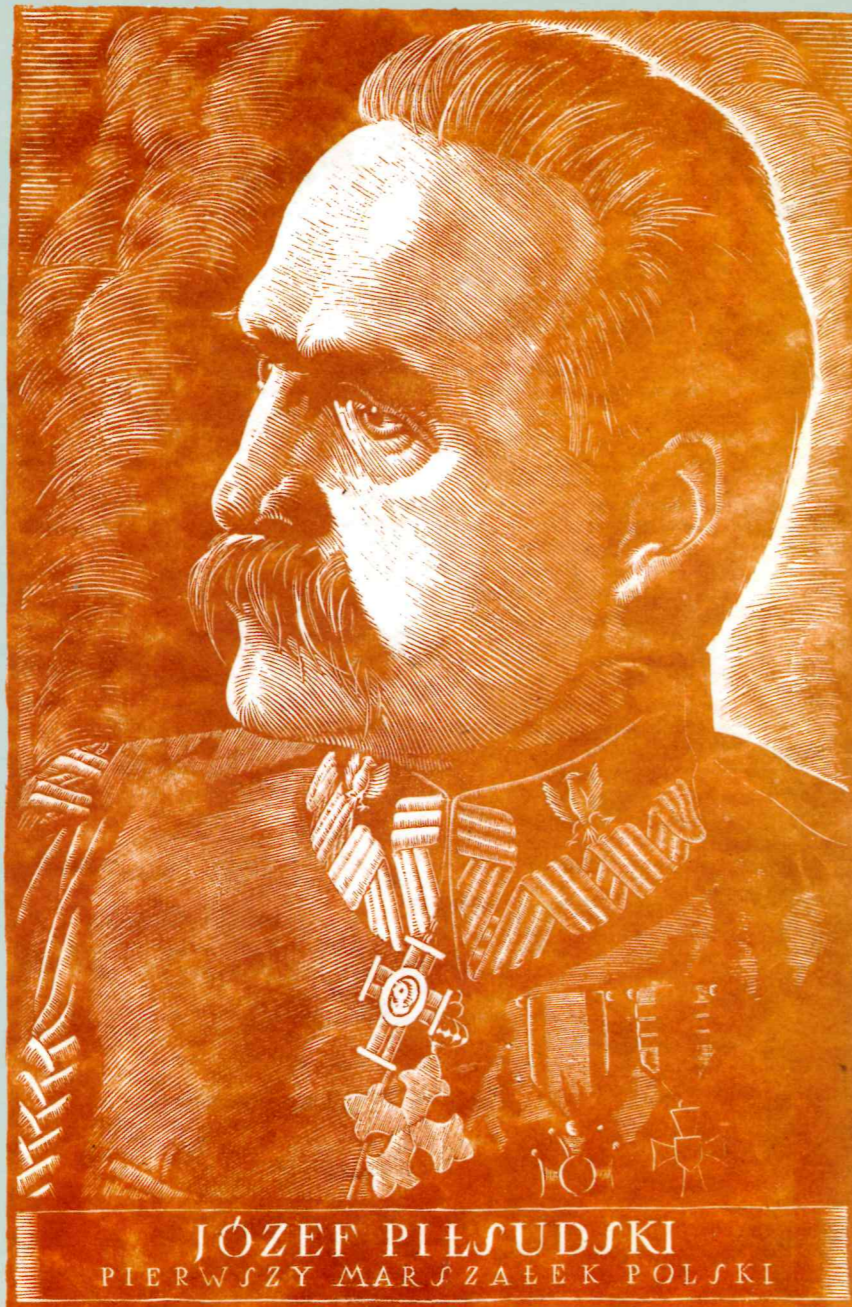
Lata przeszły... wciąż w pracy, w trudzie i mozole
Kraj wolny, wyzwolony, znów gardła warcholów...
Rozbijali w puch prace... patrzyli z smutkiem w czoło
Na swój trud, co niszczyli, deptając, stada "wolvów"...

Zadrżał wódz... Gdzieś przeleciał przez czoło marsowe.
Padł rozkaz krótki, suchy... warknął (X-emu)...
Niestety, znów zaniejął, i noce burzowe
Padły znowu ofiarą... szły trupy do ziemi...

Odetchnął... żył lat parę, w pracy, ciągle w pracy,
Tętno za tędnem, i mozol wypełniał mozolę...
Chciał spocząć w samotności, znów żywot tułaczy
Nakazała "śmierć sucha" w grób i zimne doły...

Spoczął Wódz... między króle, jak nie spocznie wielu,
Gdzie zadumane leżą... prochy na Wawelu...

Józef Czerwiec "Wilk" z Jakubowic
16 maja 1935



JÓZEF PIŁSUDSKI
PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

POGRZEB MARSZAŁKA

13-18.05.1935 r.



Zgasło słońce... zgasł żywot, co wielkość nosił.
Zadrżała ziemia... zadrżało słońce, ktoś łzę urosił.
Żałka siła, naród kłął cały, jak szedł w bezkresy,
Szloch wstrząsnął całą potęgą ciała.
Gdzieś hen, w góry, ciemność się czyni, chmura gęstała,
Rosła, płynęła, chmura burzowa, w wypadki płodna.
Popielatawy odzieni przybrała król, ofiarą głodna...

Kto wyrażuje naród z obrzydli, gdy padnie trwoga?
Kto kresy granic siłą obroni, piersią zastawi...
Jeden ratunek wszystkich, nadzieja to jest... w Boga.
Kto tu na ziemi ład zaprowadzi... kto to dziś sprawi?
Na kogo cały lud wyzykuje i może czeka?
Jak dziś zabrakło wolnej Ojczyzny tego człowieka!

Zgasł żywot twórcy - nieugięty w czynie...
Zmarł człowiek, który potęgą był siły.
Nawet na koniu dni swoich... godzin,
Nim go owionął oddech spod mogiły,
Nieznane losy, które Bóg kieruje i ludziom przeczyna,
Nieznane życia, co gdzieś bezgłośnie giną i marnieją,
Nieznane wichry - co gdzieś bez celu wieją...



Marność... korony, berła, buławy, honory, odznaki,
Laur, wieniec... mirty... pieśni wielkie... sława...
Przeleciał i przepłynął... czas... wędrownie ptaki...
Zostanie pustka... gorczy, może plama krwiawa
Lub rana w poprzek serca... rozjątrzona bólem
Albo blizna na twarzy... skosem szablę cięta.
Marność... wuje i leci gdzieś szerokim polem
I cisza zadumana gdzieś na między świata...

Zgasło słońce... zgasł żywot... lecz to, co zostawił,
Nie dorówna marności... tak marności czynny
Czyja dłonia i pieśń... to wszystko, gdzieś sprawił,
Wszystko chwala i chwala, a gdzie grzechy, winy...

"Józef Czerwiec 'Wilk' z Jakubowic
16 maja 1935 Jakubowice



Foto
Adam Bień



OŻAROWSKIE DRÓGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

ONI TWORZYLI ZREBY NIEPODLEGŁOŚCI

DZIAŁACZE NIEPODLEGŁOŚCIOWI OŻAROWSZCZYZNY



BLINOWSKI HENRYK (1901 - 1999)

Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej (1918-21), pionier uprawy leszczyzny ogrodowej w Polsce, handlowiec.

Urodził się w 1901 r. w Ożarowie, w mieszczańskiej rodzinie. Początkowo uczył się w rodzinnej miejscowości, a później uczęszczał do gimnazjum w Sandomierzu. W trzeciej klasie przerwał jednak naukę i wstąpił na ochotnika do wojska Piłsudskiego. Nim ruszył na front zdążył jeszcze w listopadzie 1918 r. rozbroić wraz z kolegami posterunek austriackiej żandarmerii w rodzinnym Ożarowie. Można bez przesady napisać, że pobyt w sandomierskim gimnazjum ukształtował postawę Henryka Blinowskiego. Szkoła

ta to wtedy wylegarnia niebezpiecznych osobowości, przede wszystkim młodych ludzi, którzy wiedzieli mimo zaburzeń, co to jest Polska. Wstąpił więc nasz bohater - jak inni jego rówieśnicy - najpierw do harcerstwa, a później do Polskiej Organizacji Wojskowej. Kiedy w 1918 r. trzeba było bronić młodzieży przed nawałą bolszewicką, Henryk Blinowski zaciągnął się do pospolitego ruszenia. Dostał przydział do kompanii telefonicznej w pułku łączności. Walczył pod Kijowem, Berydycowem, Zamościem, bronił Warszawy, brał udział w ofensywie na Litwie, bił się pod Grodnem, Wilnem. Przeszedł więc całą kilkuletnią kampanię wojny 1918-21. Szczęśliwie wrócił w rodzinne strony. Po zakończeniu służby wojskowej podjął pracę w Radomiu. Blinowski zajmował się zaopatrzeniem mięsnym, stał się potentatem przetwórstwa mięsnego w regionie na najbliższe kilkadziesiąt lat - do pierwszego okresu powojennego. Ożenił się i wkrótce pojawiły się dzieci. W Ożarowie Blinowski uchodził w międzywojniu za stateczną, pracowitą i zamożną rodzinę. Przyszły jednak dramatyczne lata okupacyjne. Henryk Blinowski współpracował z ruchem oporu. Okupanci wyznaczali go na zakładnika i kiedy partyzanci zabili w zamachu pod Ożarowem generała niemieckiego, miał być rozstrzelany, ale w ostatniej chwili został zwolniony z opatowskiego więzienia. Po wojnie sytuacja materialna rodziny pogorszyła się, ale Henryk Blinowski wyznawał zasadę, że nigdy nie wolno się załamywać, że z każdej sytuacji, nawet trudnej, może być korzystnie wyjście. Zabrał się za robotę i wkrótce znany był z uprawy leszczyzny wielkoowocowej, którą spopularyzował w Polsce, prowadząc szkółkę. Nadal też pracował w zaopatrzeniu w PSS Starachowice. Aktywny był przez większość swojego długiego żywota. Szkółka, w której miał 17 odmian leszczyzny, zajmował się jeszcze w 90-tym roku życia. Po 1989 r. przyszedł też odznaczenia, zaszczyty i honory kombatanckie. Okazało się, że jest najstarszym w regionie ożarowskim uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. W 1991 r. Prezydent Lech Wałęsa awansował Henryka Blinowskiego na stopień podporucznika. W 75. rocznicę „cudu nad Wisłą” zyczenia przesłał premier Józef Oleksy i minister Adam Dobrosiński.

Henryk Blinowski odszedł w wieku 98 lat 27 stycznia 1999 r. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Ożarowie. Pozostawił po sobie dobrą pamięć i czwórkę dzieci: córkę Henrykę oraz trzech synów: lekarza Józefa i Macieja oraz technika dentystrycznego Szczepana, który wraz z żoną, mieszkając na ojcowiznie w Ożarowie, opiekowali się ojcem.



CIEPICHALL HENRYK (1886 - 1934)

Kapelan legionowy

Urodził się 18. 02. 1886 r. w Sobótce. Po uzyskaniu w 1911 r. matury w Krakowie w 1914 r. ukończył studia teologiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego i wstąpił do zakonu pijarów. Już wtedy związany był silnie z ruchem niepodległościowym. Po wybuchu I wojny światowej i powstaniu Legionów przez dłuższy czas starał się o przyjęcie w ich szeregi. Działania te utrudniały władze austriackie, przesładowały ks. Henryka Ciepihallę za wspomnianą aktywność polityczną. Ksiądz - pijar dołączył do I Brygady dopiero 20 czerwca 1915 r. Ojciec Kosma Lenczowski, słynny kapelan Brygady, tak wspomina ten fakt: „Kilka razy pisał do mnie o przyjęcie do Legionów. Zawsze odpisywałem, że przyjęcie możliwe, gdy się oddział powiększy. Nie czekając, przyjechał prosto do Piłsudskiego, ofiarował mu ryngraf Matki Boskiej Wileńskiej, czym się Piłsudski ucieszył. Ks. Ciepihallę przeznaczył do 1 pułku Rydza-Smigłego, ja zostałem przy drugim [pułku]”.

Ks. Ciepihall od chwili przybycia brał udział we wszystkich walkach Brygady, cały czas pozostając w linii. Jego przyjęcie do jednostki zbiegło się z rozpoczęciem nowej ofensywy parzyst centralnych. 23 czerwca 1915 r. I Brygada ruszyła spod Konar w kierunku na Włostów - Stodoly - Bidziny - Ożarów - Tartów. W toczonej na tych terenach walkach uczestniczył również nowy kapelan. Dalszy jego szlak bojowy prowadził przez Podlasie i dalej na wschód. Oprócz działalności duszpasterskiej wśród legionistów ks. Ciepihall organizował ją również dla ludności cywilnej. 16 sierpnia 1915 r. oddziały Brygady dotarły do miejscowości Wargule. Tego też dnia, korzystając z postoju, kapelan zorganizował dla żołnierzy i ludności miejscowej uroczystość patriotyczno-religijną. Była ona jakby zakończeniem za dawne krzywdy rosyjskie. Leżąca w pobliżu sanktuarium maryjne w Lesnej Podlaskiej, zostało w wyniku represji po powstaniu styczniowym przekształcone w cerkiew prawosławna. Po uroczystości na odzyskany kościele umiłowano tablicę, która głosiła, że został on „restituowany przez kapelana wojsk polskich”.

Z postacią ks. Ciepihallę wiąże się także mniej znany epizod osobistego życia J. Piłsudskiego. 15 lipca 1899 r. przyszedł komendant Legionów zawarł związek małżeń-

ski z Marią Juszkiewicz, która była wyznania ewangelicko-augsburskiego. Aby małżeństwo mogło dojść do skutku, pan młody musiał przyjąć wyznanie przyszłej żony. Po śmierci Marii J. Piłsudski ożenił się po raz drugi z Aleksandrą Szczerbińską, katoliczką. Planując już wcześniej ten fakt, musiał ponownie zmienić wyznanie. Uczynił to w czasie walk i wojny światowej na wschodnim froncie. Jak wspomina Aleksandra Piłsudska, powtórnego przyjęcia Komendanta do kościoła katolickiego dokonał właśnie ks. H. Ciepihall, sporządzając w warunkach polowych, atramentowym ołówkiem, na zwykłej kartce, prowizoryczny akt.

W wyniku tzw. kryzysu przysięgowego ks. Ciepihall internowany został wraz z innymi legionistami w obozie w Beniaminowie. Wspólnie z 10 innymi oficerami, uznanymi przez władze austriackie za najbardziej „niebezpiecznych”, pozostał w nim aż do końca jego istnienia. Na wolność wyszedł dopiero na początku listopada 1918 r., uwolniony przez Niemiecką Rewolucyjną Radę Żołnierską. W tym samym miesiącu został dziekanem Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, który powstał w Lublinie pod przewodnictwem I. Daszyńskiego. Następnie pełnił funkcję dziekana Dowództwa Okręgu Generalnego w Lublinie oraz w czasie wojny polsko-bolszewickiej 7. Armii gen. G. Żygadłowicza.

W 1921 r. zrezygnował z duszpasterstwa wojskowego oraz, według niepotwierdzonych danych, porzucił również stan kapłański. Zmarł w 1934 r. Za udział w walkach legionowych oraz w wojnie polsko-bolszewickiej odznaczony był m.in. Krzyżem Wirtuti Militari 5 Klasy, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta 5 Klasy, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Niepodległości. Posiadał także wiele odznak honorowych.

Źródło: Marek Lis - Ciepihall H. w: „Ożarów”



KUREK WŁADYSŁAW (1901 - 1942)

Nauczyciel, działacz społeczny, oficer WP.

Urodził się 12 marca 1901 roku w Mrzygódzie koło Sanoka, gdzie rodzice mieli niewielkie gospodarstwo. Paweł Kurek, ojciec Władysława, pracował jako nałęczarz przy wydobyciu ropy na Podkarpaciu. Od najmłodszych lat Władysław Kurek związany był z organizacjami niepodległościowymi działającymi w Galicji. Młody wiek umożliwił mu jednak służbę w Legionach Józefa Piłsudskiego. W listopadzie 1918 r. przerwał naukę w kroszeńskim Seminarium Nauczycielskim i wstąpił do ochotniczych oddziałów Wojska Polskiego, które rozbrajały żołnierzy austriackich. Po raz drugi naukę przerwał jesienią 1920 r. Wziął wtedy udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego młody Władysław podjął pracę pedagogiczną na terenie Ożarowszczyzny. Uczył w szkołach powszechnych w Biedrzychowcu (1921 - 1926), Brzożowej (1923 r.), kilka lat w Lasocinie (1926 - 1931), Szumsku (1931 - 1932) i Ożarowie (1930 - 1940). Od I IX 1938 był kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej III stopnia nr 2 w Ożarowie), a na końcu, zaledwie przez kilka okupacyjnych miesięcy, w Jankowicach. Prowadził w zasadzie wszystkie przedmioty z zakresu nauczania przedwojennej szkoły powszechnej. Ale najlepiej lubił przedmioty artystyczne, rysunki i śpiew. Sam również wykazywał spore zdolności plastyczne (rysował i malował) oraz muzyczne (grał na skrzypcach). To mu pozwalało na prowadzenie społecznie chorów dla dorosłych poza zajęciami szkolnymi (m.in. w Ożarowie). Zajmował się też modelarstwem i introligatorstwem. Do tego należy dodać szeroki wachlarz pracy społecznikowskiej. Przywiązywał wagę do wychowania patriotycznego nie tylko w pracy szkoły, ale również w środowisku dorosłych, w społecznościach lokalnych, tam gdzie mieszkał i pracował.

Był wielbicielem Józefa Piłsudskiego i tradycji legionowej. Zbierał pamiątki i materiały związane z pobytem marszałka i jego żołnierzy na Ożarowszczyźnie. Upamiętniał ślady działań wojennych. Czynnie uczestniczył w pracy międzywojennych organizacji paramilitarnych. W Lasocinie opiekował się miejscową Ochotniczą Strażą Pożarną, był członkiem i działaczem Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Pełnił też funkcję Komendanta Obwodu Przysposobienia Wojskowego 2. Pułku Piechoty Legionów, a także był komendantem Strzelca w Lasocinie i Ożarowie. Należał do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Ożarowie.

Przez cały okres międzywojenny - jako rezerwista - doskonalił się w wojskowym rzemiosle. Uczestniczył w kursach i ćwiczeniach. Awansował w 1932 roku na podporucznika, a we wrześniu 1939 roku po mobilizacji został porucznikiem i w tym stopniu w formacji saperkiej odbył kampanię wrześniową. Wraz z niedobitkami swojego oddziału wycofał się na wschód i znalazł się w Kowlu. Jesienią 1939 roku udało się mu powrócić do Ożarowa, ale dla bezpieczeństwa rodziny Kurkowie przemieśli się do Jankowic, gdzie Władysław objął kierownictwo miejscowej szkoły. 13 czerwca 1940 roku został - tylko dlatego, że był inteligentem i aktywnym patriotą - aresztowany w Ożarowie przez Niemców i osadzony w więzieniu w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Żona Marianna z domu Loboda (lasocinianka z pochodzenia) bezskutecznie starała się wyciągnąć męża z więzienia. Władysław Kurek został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie pracował przy wydobyciu torfu. Po pewnym czasie został przeniesiony do obozu koncentracyjnego Niederhagen w Wewelsburgu koło Paderbornu. Tam, według oficjalnej informacji od komendanta obozu, jaką otrzymała żona, zmarł 7 grudnia 1942 roku na zapalenie płuc.



OŻAROWSKIE DRÓGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

ONI TWORZYLI ZREBY NIEPODLEGŁOŚCI

DZIAŁACZE NIEPODLEGŁOŚCIOWI OŻAROWSZCZYZNY



MAZURKIEWICZ JÓZEF (1900 - 1968)

W 1920 r. ułan 6. Pułku Ułanów, uczestnik walk pod Radzyminem.

Urodził się 1900 r. w Grochocicach, pow. Opatów. Syn Józefa i Katarzyny z domu Młodziejewicz. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej.

W czasie pierwszej wojny światowej jako 14-letni chłopiec został zabrany przez wojska rosyjskie na podwoje. Wrócił do domu po rewolucji rosyjskiej jako dorosły mężczyzna.

W 1920 r. odbywał zasadniczą służbę wojskową w szwoleżerach. Jako ułan 6 Pułku Ułanów brał udział w Bitwie Warszawskiej - w bojach pod Radzyminem oraz w rozbiłku konnicy Bułdionnego. Za waleczność został odznaczony dnia 26.01.1922 Krzyżem Wirtuti Militari, wniosek nr 8414, nr krzyża 3515. Według relacji rodziny, dekoracji dokonał Marszałek Józef Piłsudski.

Po odbyciu służby wojskowej oraz ustaniu walk przez kilka lat pracował w gospodarstwie rodziców. Na początku lat trzydziestych ukończył w Warszawie Szkołę Policyjną i tu wstąpił do policji konnej. Służył w niej do kapitulacji Warszawy we wrześniu 1939 r. Na rozkaz konspiracyjnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwu Polski pozostał w służbie policyjnej. Działal w niej do upadku Powstania Warszawskiego w 1944 r. Po tym tragicznym wydarzeniu wrócił do Grochocic. Wkrótce tereny te znalazły się w obrębie działań frontowych na przyczółku sandomierskim. Gospodarstwo zostało zniszczone, rodzice wysiedleni. Józef z chwilą ustalenia się linii frontu - przebywał w strefie radzieckiej. W 1945 r. po ofensywie styczniowej wrócił do Grochocic. Podjął odbudowę gospodarstwa oraz opiekę nad podopiecznymi na zdrowiu rodzicami. W 1957 r. ożenił się z Joanną Koziorowską. Mieli jedną córkę Marię - po mężu Pawłowska. Zamieszkuje ona w Grochocicach.

Józef Mazurkiewicz zmarł 14.01.1968 r. Pochowany jest w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Bidzinach.

Źródło: Centralne Archiwum Wojskowe. Nr 808/IV/EP. Stanisław Makula: Jeszcze raz o Mazurkiewiczach. Ożarów - samorządowe pismo społeczno-kulturalne, nr 5 - 6 2001. Maria Drozdowiczowa: Zostaną w naszej pamięci, Sandomierz - Opatów 2000.



PATKOWSKI ALEKSANDER (1890 - 1942)

Regionalista, pedagog, działacz społeczny, redaktor, pisarz. Urodził się 4 marca 1890 r. w Ożarowie. Syn Leona i Heleny z Grodzkich. Rodzina ojca była wyznania unickiego. Patkowsky przenieśli się do Ożarowa w rok po ślubie, jako że tu była wolna posada lekarza. Pobyt Patkowskich w Ożarowie to zaledwie okres kilkuletni. Leon Patkowski dostał propozycję objęcia etatu lekarza powiatowego w Sandomierzu i tam się przeniósł z rodziną. Aleksander Patkowski w latach 1899 - 1904 był uczniem progimnazjum sandomierskiego. Jesienią 1905 r. wstępuje do prywatnego gimnazjum polskiego P. Chrzanowskiego w Warszawie. Maturę zdaje w 1908 r. i podejmuje studia polonistyczne i na filologii klasycznej. W 1911 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował polonistykę i angilistykę. Wtedy już działa społecznie, pisze i redaguje. W sierpniu 1914 wstępuje do Legionów, ale lekarz wojskowy po dwóch tygodniach odsyła go do domu. Po wyleczeniu Aleksander Patkowski rzucił się w wir pracy społecznej, patriotycznej, publicystycznej. Został nauczycielem w prywatnym gimnazjum polskim. Uczy języka polskiego i łaciny. Zyskuje szybko uznanie jako znakomity pedagog. Równoległe prowadzi wszechstronną działalność pozaszkolną i pozalekcyjną ze swoimi uczniami. Inicjuje też zorganizowanie ruchu regionalistycznego i krajoznawczy na terenie Sandomierskiego. W latach 1921 - 1923 pracuje jako nauczyciel języka polskiego w Seminarium Nauczycielskim w Sandomierzu. Daje się też poznać jako aktywny działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W 1922 r. zakłada rodzinę, a w rok później przeniósł się do Warszawy. Podejmuje pracę w jako dyrektor Towarzystwa Urzędów Szkolnych i Laboratorijnych „Urania”. Nadal pracuje społecznie i na niwie publicystycznej. W 1927 r. zostaje powołany na dyrektora Państwowych Wyższych Kursów Nauczycielskich, a po roku otrzymuje stanowisko radcy ministerialnego w Ministerstwie WR i OP w pierwszych latach okupacji nadal mieszka w stolicy, gdzie uczy na tajnych kompletach, a także zajmuje się własną twórczością. 12 stycznia 1941 r. zostaje aresztowany przez Niemców i osadzony na Pawiaku, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie umiera 22 marca 1942 r. Jego symboliczna mogiła znajduje się na sandomierskim Cmentarzu Katedralnym.

Spuścizna wydawnicza Aleksandra Patkowskiego obejmuje kilkadziesiąt większych i mniejszych prac z zakresu różnych dziedzin: publicystycznych, popularnonaukowych, dziennikarskich, eseistycznych, naukowych, recenzentkich zamieszczanych w gazetach, czasopiśmie, drukach zwartych. Występuje w nich jako autor, redaktor, wydawca. Dużo miejsca poświęcił w swych dokonaniach pisarskich Sandomierszczyźnie. Jego najbardziej oryginalną pracą jest książka „Sandomierskie - Góry Świętokrzyskie”, wydana w 1938 r. w popularnej w międzywojniu serii „Cuda Polski”. Pod jego redakcją ukazało się też fundamentalne dzieło „Ruch regionalistyczny w Europie”.

Za działalność społeczną i kulturalną otrzymał m.in. Złoty Krzyż Zasługi, a w 1935 „za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej” na wniosek Akademii Literatury Złoty Wawrzn Literatury Aleksander Patkowski pozostawił córkę profesor dr hab. Hannę Patkowską - matematykę (topologia geometryczna), pracownik dydaktyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Skróty biografii Aleksandra Patkowskiego wynika z obfitych i dostępnych opracowań na temat tej postaci. Był dla Stefana Żeromskiego pierwowzorem Edwarda Przełęckiego głównego bohatera dramatu „Ucieka mi przepióreczka”.

- W hołdzie dla ziemi ojczystej, LSW 1958
- Renata Durda, Sandomierski Orland Szalony - rzecz o Aleksandrze Patkowskim, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 1990
- Adam Bien, Bóg wysoko - dom daleko, LSW 1984
- Wojciech Lipowski, Lekarz, LSW 1980
- Czesław Łatawiec, Sandomierz - moja młodość, LSW 1976

Poza tym napisano na jego temat kilkadziesiąt artykułów prasowych.



PĘCEK RAFAŁ (1894 - 1959)

Plutonowy WP.

Urodził się 11 X 1894 r. w Pisarach, syn Andrzeja i Marianny z Medrykowskich. W 1917 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej w Opatowie. W rok później brał udział w rozbrajaniu okupantów austriackich. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Szczególnie odznaczył się jako dowódca sekcji w czasie ataku jego kompanii na wieś Pogrzeb oraz broniąc - jako dowódca placówki - Czepowicz, podczas walk odwrotowych pod Kijowem. Za te wojenne czyny odznaczony został Orderem Wirtuti Militari V klasy. W 1923 wrócił do rezerwy i przez następne siedem lat pracował jako robotnik w opatowskiej młeczarni. W 1932 r. przeniósł się do Lublina, gdzie pracował jako wartownik w 9. Batalionie Pancernym. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. Po wojnie nadal mieszkał w Lublinie, gdzie zmarł w 1959 r.

Opracowano na podstawie B. Szweo, Kawalerowie Wirtuti Militari Ziemi Sandomierskiej - Sandomierz 2001 oraz Marek Lis - Rafał Pęczek



TOMCZYK JAN (1897 - 1939)

Legionista, osadnik na Kresach Wschodnich.

Urodził się w 1897 r. w Lasocinie. W 1915 r., kiedy oddziały legionowe Józefa Piłsudskiego wkroczyły na ziemię ożarowską, zaciągnął się i resztę I wojny światowej spędził w polskim wojsku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Bronił Lwowa. Dwukrotnie był ranny. Za zasługi wojenne otrzymał w nagrodę własną ziemię na Kresach Wschodnich. Osiedlił się w osadzie Lerypol koło Skidla, w gminie Żydomla na Grodzieńszczyźnie. Młody rezerwista ścigał żonę z rodzinnego Lasocina i rozpoczął żywot osadnika wojenskowego. Wkrótce rodzina powiększyła się o dwóch synów - Lucjana i Antoniego.

Jan Tomczyk zajmował się przede wszystkim rolnictwem. Względnie spokojne życie polskich kolonistów w tej okolicy Kresów Wschodnich przerwały pogromy dokonane przez komunistycznych dywersantów, przeryzujących zza wschodniej granicy, i miejscowych aktywistów z komitetów rewolucyjnych (rewkomów).

22 września 1939 r. kilkunastoosobowa grupa rewolucyjnej milicji z wsi Obuchowo (Białoruś) uprowadziła z osady Lerypol grupę osadników - polskich żołnierzy i z dużym okrucieństwem ich zamordowała w pobliżu wsi Kurpiki. W grupie tej znalazł się Jan Tomczyk i jego zwagier, 19-letni Tadeusz Śliwiński, który przyjechał w odwiedziny z Lasocina do Lerypola.

Historię swojej rodziny i tragiczne wydarzenia na Kresach opisał syn Jana Antoni Tomczyk w dwóch książkach: „Abyśmy mogli wybaczyć” (Warszawa 2001) oraz „Uciekając przed łotem kolb” (Warszawa 2005).



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI ONI TWORZYLI ZREBY NIEPODLEGŁOŚCI

DZIAŁACZE NIEPODLEGŁOŚCIOWI OŻAROWSZCZYZNY



SZYŁKO EDWARD (1900 - 1957)

Pedagog, regionalista, działacz społeczny. Ożarów miał szczęście do wybitnych regionalistów. Z miastem tym związani byli dwaj czołowi badacze Sandomierszczyzny: Aleksander Patkowski (tu urodzony) i Edward Szyłko, który przez kilkanaście lat pracował w miejscowej szkole jako nauczyciel i dyrektor. Jednak w historii lokalnej pozostawił wyraźny ślad przede wszystkim jako regionalista - praktyk, a więc ten, który zajmował się badaniami dziejów swojej „małej ojczyzny”, tu rozumianej jako terytorium Sandomierszczyzny.

Był jednak rasowym pedagogiem, więc nie zamysł się w zacisznym gabinecie, ale starał się popularyzować regionalizm nie tylko wśród uczniów, ale także wśród nauczycieli, współtworząc czasopisma i organizując system dokształcania nauczycieli w tym zakresie. Dzięki takim ludziom, jak Aleksander Patkowski, Roman Kosela, Józef Pietraszkiewicz, Wacław Skarbmimir Laskowski, Witold Kamocki i Edward Szyłko, Sandomierszczyzna uchodziła w międzywojniu za kolebkę nowoczesnego ruchu regionalnego.

Edward Szyłko to przedstawiciel pierwszego, niezwykle witalnego intelektualnego pokolenia inteligentów chłopięcego pochodzenia. Przez wieki chłop w Polsce skazywany był na pracę rolniczą wyznaczaną przez kolowrót czterech pór roku. Czasami któregoś dziecka dostąpiło zaszczytu bycia wiejskim plebanem. Inne stanowiska zagwarantowane były dla dzieci z miejskich, zamożniejszych rodzin. Po uwłaszczeniu na naszych terenach, a nastąpiło to po powstaniu styczniowym, pojawiło się pierwsze pokolenie wolnych chłopów, które stworzyło zręby nowego społeczeństwa wiejskiego. Niektórzy mieli ambicje, żeby kształcić swoje dzieci.

W takiej to rodzinie chłopięcej przyszedł na świat Edward Szyłko, 22 września 1900 r. Dane oficjalne podają, że urodził się w Annopolu, ale dzieciństwo spędził w położonym kilka kilometrów dalej Borowie, gdzie rodzice uprawiali kartowate gospodarstwo. Tam też zaczął edukację, którą kontynuował w Seminarium Nauczycielskim Męskim w Zamocisku. To była jedna z niewielu szans dla dziecka z biednej rodziny. Po skończeniu tej szkoły w 1920 r. mógł już rozpocząć karierę nauczycielską. Ale nim się to stało, trafił do wojska w czasie wojny polsko-radzieckiej.

Jednak w styczniu 1921 r. wrócił do cywila i podjął pracę w szkole w Widawie (pow. Lask), ale po miesiącu, ze względu na brak mieszkania, wyładował bliżej rodzinnych stron. Jesienią 1921 r. zaczął wreszcie uczyć w jednoklasowej szkole w Sadowicach, w sąsiedniej gminie Wilczyce. Jednak nie zaspokajało to ambicji młodego nauczyciela, więc 1 grudnia 1921 r. pojawił się już w Sandomierzu, gdzie zaczął uczyć w „siedmioklasówce” o dumnej nazwie: Publiczna Szkoła Męska w Sandomierzu. Wiązało się to z podnoszeniem zawodowych kwalifikacji na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Warszawie. Sandomierski kilkulatni okres dla Edwarda Szyłki był prawdziwym uniwersytem regionalnym. Szyłko wciągnął się w pracę społeczną. Współpracował wtedy m.in. z ożarowianinem, Aleksandrem Patkowskim. Szyłko nie tylko uczył, ale również organizował życie kulturalno-oświatowe. W 1923 r., dzięki aktywności miejscowych działaczy, powstał pionierski Powszechny Uniwersytet Regionalny, oryginalna struktura badawczo-oświatowa, która postawiła sobie ambitny i skuteczny program. PUR przede wszystkim organizował dla nauczycieli szkół powszechnych z regionu wakacyjne kursy, sesje, obozy naukowo-badawcze, na których wybitni naukowcy z różnych dziedzin - jak przystało na uniwersytet - prowadzili wykłady i zajęcia praktyczne tematycznie związane z regionem. Rozbudzali też wśród kursantów ambicje badawcze. Sporo nauczycieli dało się „zarazić” regionalizmem. Wracali później do siebie na wieś i podejmowali ważne tematy badawcze. Często wciągali w to uczniów. Najczęściej zajmowali się etnografią, historią swojej wsi czy miasteczka, folklorystyką, antropologią, geologią, archeologią, językoznawstwem etc. Mało tego, Szyłko i Patkowski uznali, że ta praca powinna zostać utrwalona w druku. Stworzono więc organ prasowy PUR-u. W latach 1929-31 były to „Nasze Drogi”, które obejmowały teren kiliecko - radomski, a później po likwidacji tego pisma Szyłko założył „Sandomierski Ruch Regionalny”. Na lamach tych pism oraz publikacji zwartych twórcy i słuchacze PUR-u zamieszczali wyniki swoich regionalistycznych prac.

W lecie 1926 r. Szyłko przeniósł się do znacznie bliższego jego rodzinnych stron Ożarowa i tu podjął pracę nauczyciela. Był już doświadczonym, znanym i cenionym pedagogiem. Dlatego też nie dziwi, że kiedy w 1931 r. zwolniono się stanowisko kierownika szkoły, właśnie on został na nie wybrany. W drodze oczywiście konkursu. Ożarowska szkoła uchodziła wtedy w regionie za dużą i dobrze zorganizowaną placówkę oświatową. Jako szef dał się poznać z dobrej strony. Był nie tylko światłym pedagogiem, ale również sprawnym organizatorem. Wymagającym, sprawiedliwym i dbającym o szkołę, jak o własne podwórko.

Edward Szyłko nie zaniedbywał też swoich krajoznawczych pasji. Nie minęły one, jak to często bywa, razem z młodością, po założeniu rodziny. Gdy tylko mu pozwałał czas, oddawał się społecznie pracy organizacyjnej, a także własnym badaniom. Ze zrozumiałych względów upodobał sobie Ożarów i okolice. Bezpośrednio w terenie dokumentował przeszłość i kulturę ludową Ożarowszczyzny, a także szperal w archiwach i czytał literaturę fachową. Zaowocowało to obfitym dorobkiem piśmienniczym (wydanym w kilku publikacjach). W czasie okupacji Edward Szyłko prowadził nadal w Ożarowie szkołę (za pozwoleniem władz niemieckich) z okrojonym programem, a także uczył młodych ożarowian na tajnych kompletach.

Po wojnie Szyłko wraz z rodziną opuścił po 19-letnim pobycie Ożarów i przeniósł się do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie prowadził m.in. Szkołę Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym, a w 1952 r. został przeniesiony do Liceum Ogólnokształcącego, w którym uczył języka polskiego. Nadal działał w organizacjach społecznych, a także kontynuował terenowe badania folklorystyczne - tym razem jako współpracownik Państwowego Instytutu Sztuki w Warszawie.

Niestety, przedwczesna śmierć 9 maja 1957 r. przerwała niezwykle aktywne życie 57-letniego Edwarda Szyłki. Pozostawił po sobie obfitą spuściznę, którą obecnie możemy znaleźć w zbiorach Oddziału Literatury Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, Biblioteki Głównej Akademii Świętokrzyskiej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach i Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Kielcach. Dorobek Edwarda Szyłki jest wciąż materiałem badawczym dla kolejnego pokolenia regionalistów. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Ożarowie dla upamiętnienia uroczystości nadania imienia Edwarda Szyłki wydał w 1997 r. książkę „Edward Szyłko - szkic do biografii”. Trzy lata wcześniej Urząd Miasta i Gminy w Ożarowie przy współpracy Oddziału Literackiego Muzeum Okręgowego w Sandomierzu wydał zbiór kilku prac Szyłki pt. „Z przeszłości Ożarowa”. Spiszcza ożarowski regionalista budzi też zainteresowanie kieleckich badaczy. W 14. numerze (z listopada 2001 r.) „Zeszytów Sandomierskich” ukazał się szkic Aleksandry Śniączak (pracownicy Biblioteki Głównej Akademii Świętokrzyskiej) pt. „Edward Szyłko - zbieracz folkloru muzycznego”, w którym można znaleźć wątki ożarowskie.



WALAS ANDRZEJ (1896 - 1985)

Pocztowiec, uczestnik walki niepodległościowej, działacz ludowy.

Urodził się 31.10.1896 r. w Bałtowie w gminie Pępówce (powiat ilżecki). Syn Józefa i Anny z Bajasów. Pochodził z rodziny chłopięcej. W latach 1906 - 1913 uczęszczał do szkół: powszechnej i gimnazjum. Od 1915 r. związany był z Polską Organizacją Wojskową. W listopadzie 1918 r. brał czynny udział - jako żołnierz ożarowskiej placówki POW - w rozbrajaniu austriackiej komendy wojskowej. W tym też roku organizował w Ożarowie placówkę pocztową, w której podjął pracę na wiele dziesiątków lat. W latach 30-tych XX wieku okresowo był zatrudniony na sandomierskiej poczcie. Związał się też z ruchem ludowym. Był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, a w latach 1931-39 Stronnictwa Ludowego. Podczas okupacji niemieckiej, pracując na poczcie w Ożarowie w dziale nadawczo-oddawczym i w obsłudze centrali telefonicznej, jako żołnierz Batalionu Chłopskich Przeglądów korespondencje - donosy nadawane do radomskiego gestapo. Dzięki temu wraz z innymi ożarowskimi pocztowcami (naczelnikiem Mieczysławem Stawiarzem i listonoszem Stanisławem Ilsem) uratowali co najmniej kilkadziesiąt istnień ludzkich. Podслуhiwał również niemieckie rozmowy telefoniczne i ostrzegał zagrożonych partyzantów i mieszkańców okolic Ożarowa. Wraz z nastoletnim wtedy synem Henrykiem kolportował też prasę podziemną.

Po wojnie nadal pracował na poczcie, a także należał do Stronnictwa Ludowego, pełniąc przez cztery lata funkcję prezesa gminnej organizacji. Następnie był członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Przez całe dorosłe życie mieszkał w Stróży k. Ożarowa. W 1964 r. przeszedł na rentę jako starszy asystent pocztowy. Andrzej Walas zmarł 18.12.1985 r.

Źródło: J. Myjak. Cichy bohater w: Ożarów nr 32 Red. Biogr. PAIR



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI ONI TWORZYLI ZREBY NIEPODLEGŁOŚCI

DZIAŁACZE NIEPODLEGŁOŚCIOWI OŻAROWSZCZYZNY



TARNOWSKI FELIKS SZCZĘSNY (1888 - ?)

Działacz niepodległościowy, Piłsudczyk, działacz społeczny, metalowiec.

Urodził się 18.08.1888 w Kujscicach k. Raszkowa w Besarabii (Rumunia). Wnuk powstańca 1863 r. Ignacego Tarnowskiego, syn Wojciecha, który do Ożarowa przybył z Galicji. Poślubił Julię Czapczyńską i wyjechał z nią w okolice Raszkowa, gdzie we wsi Kujscice kupił duży majątek ziemski. Tam przyszedł na świat Feliks. Wychowany w patriotycznej atmosferze rodzinnego domu dość wczesnie związał się z akcją niepodległościową. Przed wybuchem I wojny światowej został wcielony do armii rosyjskiej. Tam

również związał się z ruchem konspiracyjnym. Po wybuchu wojny wystąpił na front. Gdy dowiedział się, że powstają legiony, podczas walk przeszedł na stronę austriacką. W niewoli przekonał Austriaków, że będzie z nimi współpracował. Został komendantem poczty, który miał przetransportować jeńców rosyjskich (polskiego pochodzenia) do kraju. W grudniu 1915 r. poprowadził z Rumunii do obozu w Łodzi pociąg z żołnierzami, których później rozlokował w placówkach Polskiej Organizacji Wojskowej. Prowadził wśród jeńców agitację legionową. Udało mu się doprowadzić w 1916 r. do zwolnienia internowanych żołnierzy. Sam również w sierpniu 1916 r. wrócił do Ożarowa, gdzie prowadził ożywioną działalność niepodległościową w powiecie opatowskim. Wstąpił do PPS-u. 15.07.1917 r. został komendantem placówki POW w Ożarowie, do której wstąpił kilkadziesiąt mieszkańców osady i okolic. Prowadził aktywną działalność terenową, organizował ćwiczenia wojskowe w lesie. W tym czasie założył rodzinę - ożenił się z Marianną Czapczyńską. Otworzył też w Ożarowie kuznię i pracował oficjalnie jako kowal. Jesienią 1918 r. ożarowska placówka POW przejęła w mieście władzę. Pierwszym komendantem miasta został F. Tarnowski. W 1921 r. wraz z rodziną wyjechał do Starachowic, gdzie zamieszkał i pracował do 1925 r. jako starszy brygadista robót precyzyjnych w Hucie Starachowice.

Za zorganizowanie strajku w 1926 r. (w czasie przewrotu majowego) został wyrzucony z pracy. Wrócił do Ożarowa, gdzie znowu uruchomił kuznię. Aktywnie włączył się w lokalną działalność społeczną i polityczną (PPS). Pełnił m.in. funkcję naczelnika Straży Ogniowej, prezesa Związku Rezerwistów RP, członka Związku Strzeleckiego, Rady Gromadzkiej gminy Ożarów. Z jego inicjatywy budowano chodniki, sadzono drzewa, założono ochronkę, organizowano życie kulturalne.

W 1935 r. rodzina Tarnowskich wróciła do Starachowic, gdzie Feliks dostał pracę w narzędziowni Hutniczych Zakładów Starachowickich. Pracował tam do września 1939 r. Już w październiku F. Tarnowski, wraz z innymi kolegami, założył podziemną organizację. Zajął się też handlem obwoźnym, który wykorzystał do ściągania porzuconej broni do kryjówek na terenie Ożarowa i Starachowic. Zażądany aresztowaniem postanowił wyjechać z Ożarowa do Starachowic. Podczas całonocnego oczekiwania na pociąg zajął się i wkrótce zmarł na zapalenie płuc.

Ze związku z Marianną Czapczyńską miał trzech synów: Konstantego (1918 r.) - chemika, poetę i Józefa - dziennikarza oraz Stanisława (1920)

Źródło: Józef Myjak - Sagi rodowe z Ożarowszczyzny - Tarnowscy herbu Letiwa, w: Ożarów 32/2001



WĄSIK JAN (1894 - 1940)

Oficer zawodowy.

Urodził się 10.06.1894 roku w Tartowie lub Karsach. Dzieciństwo spędził w rodzinnych Karsach koło Ożarowa jako syn Tomasa i Marianny z Tużników. Po szkole elementarnej podjął naukę w Gimnazjum Realnym Hirszbanta w Warszawie, skąd po klasie szóstej przeniósł się do seminarium nauczycielskiego, którego jednak nie ukończył, ponieważ 20.04.1915 r. zaciągnął się na ochotnika do wojska. Skierowany został najpierw do szkoły podoficerskiej, a następnie 01.02.1917 r. do 3 Szkoły Chłorących w Moskwie, którą ukończył 15 kwietnia tego samego roku i wraz z awansem na stopień chorążego otrzymał przydział do 105. Lwowskiego Pułku Piechoty. Służył w nim do stycznia 1918 r., kiedy to pułk został rozformowany. Uczestnicząc w pracach komisji likwidacyjnej, zaraził się tyfusem. Po wyleczeniu zaciągnął się 15.04.1918 r. do I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbor - Muśnickiego, gdzie otrzymał przydział do II Kompanii II Legii Ryckiej, w której służył do 20.11.1918 r. Wówczas to w następstwie wymuszonej przez Niemców demobilizacji I Korpusu wyjechał do Warszawy. Tutaj 02.01.1919 r. objął obowiązki dowódcy plutonu Milicji Ludowej, a następnie w kwietniu mianowany został inspektorem wart na terenie obwodów warszawskiego. W końcu maja 1919 r. wyjechał z IV Batalionem Milicji Ludowej na teren wschodnie jako zastępca dowódcy 3. Kompanii, skąd wkrótce potem przeniesiony został na stanowisko dowódcy 4. Kompanii. Dowodził nią krótko, bowiem z dniem 5 czerwca objął obowiązki starszego oficera inspekcyjnego IV Batalionu Etapowego. Na tym stanowisku wykazał się doskonałą znajomością wojskowego rzemiosła. Po zweryfikowaniu został mianowany podporucznikiem i otrzymał przydział do IV Lwowskiego Batalionu Etapowego.

Doceniając jego sumiennosc w pełnieniu służby, powierzono mu inspekcję linii kolejowej Bogdanów - Motolaczno - Minsk Litewski - Borysów - Bobrujsk. Wziął udział w kampa-

ni jesiennej 1919 r. na froncie litewsko - białoruskim, a następnie w kampanii 1920 roku, podczas której dowodził 2. Kompanią IV Lwowskiego Batalionu Etapowego. W czasie sierpniowych walk w 1920 r. wykazał się męstwem i odwagą, zwłaszcza w zmaganiach z bolszewikami na odcinku między XII a XIV fortem twierdzy modlińskiej. Następnie po wycofaniu batalionu z frontu pełnił obowiązki wykładowcy I i II kursu batalionowej szkoły podoficerskiej, wykazując się dużymi zdolnościami instruktorskimi.

Z dniem 09.02.1921 r. skierowany został na kurs polonistyczny dla oficerów zawodowych w Warszawie, który ukończył 3 czerwca tego roku i po zdaniu końcowych egzaminów uzyskał świadectwo dojrzałości. Wobec rozwiązania 01.06.1921 r. Lwowskiego Batalionu Etapowego otrzymał przydział do 47. Pułku Strzelców Kresowych, skąd został odkomenderowany na kurs do Centralnej Szkoły Gazowej w Warszawie przy ul. Ludnej. Wkrótce po nim rozpoczął 09.12.1921 r. trzymiesięczny kurs broni specjalnej w Chełmie, który ukończył 26.02.1922 r. i 03.05. awansował do stopnia porucznika ze starszeństwem od czerwca 1919 r.

Po zaliczeniu na przelomie 1922-23 roku kursu metodyczno - praktycznego w Przemyslu otrzymał przydział do 6. Pułku Strzelców Podhalańskich w Samborze. Tutaj w 1923 roku zawarł związek małżeński z Marią Olszewską, z którego urodziły się córki: Zofia w 1931 r. i Krystyna w 1936 r. W 6. Pułku Strzelców Podhalańskich służył, pełniąc kolejno obowiązki dowódcy plutonu i kompanii, do 1928 r., kiedy to przeniesiony został do Korpusu Ochrony Pogranicza. Służył początkowo w Pińsku, a następnie w Baranowiczach, Luninca i od 1937 roku w Kopyczyńcach - Batalion KOP „Kopyczyńce”, wchodzący w skład Brygady KOP „Podole”. Jako doświadczonemu oficerowi i instruktorowi powierzono mu z ramienia batalionu organizowanie i nadzorowanie szkolenia junaków Przeprosobienia Wojskowego PW. Między innymi kierował obozem PW w Radzkiem Borze.

Posiadał zdolności lingwistyczne i władał biegle językiem rosyjskim, niemieckim i francuskim. Interesował się również muzyką.

Awanсовany do stopnia kapitana w 1938 r., wziął udział w kampanii wrześniowej, podczas której w nieznanych okolicznościach dostał się do sowieckiej niewoli. Przebywał w obozie jeńckim w Kozielsku co najmniej do 02.04.1940 r., po czym został wywieziony do Lasu Katyńskiego i tam zamordowany. Na NKWD -owskiej liście wywozowej (bez numeru) z dnia 02.04.1940 r. nazwisko jego figuruje pod pozycją czwartą. Teczka personalna nr 17990.

Był odznaczony Krzyżem Walecznych i (rozkaz gen. Władysława Sikorskiego z 30.05.1921 r.) i Odznaką Pamiątkową Frontu Litewsko - Białoruskiego. Ekshumowany w 1943 roku z dołu śmierci i zidentyfikowany pod nr 4088, spoczął w mogile bratniej, prawdopodobnie szóstej. Przy ekshumacji znaleziono w kieszeni jego munduru podanie do komendanta kozielskiego obozu.

Źródło: CAW, AP 3825 i KW 131 w-705 „Rocznik Oficerski” 1923. Warszawa 1923 s. 391 i 443 „Rocznik Oficerski” 1924. Warszawa 1924 s. 336 i 385 „Rocznik Oficerski” 1928. Warszawa 1928 s. 145 i 238 „Rocznik Oficerski” 1932. Warszawa 1932 s. 82 i 908. A. Moszynski - „Lista Katyńska”. Warszawa 1989 s. 200 / J. K.D. Jan Wąsik, „Wojskowy Przegląd Historyczny 1991 s. 512 - 513 J. Tucholski „Mord w Katyniu”. Warszawa 1991 s. 241 i 600 - M.J. Rubas, „Lista strażników więzionych w obozach sowieckich”. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991 nr 3 s.419 i 1992 nr 2 str. 512-513 Szczepanowski Robert „Korpus Ochrony Pogranicza nad granicą południowo-wschodniej Polski w 1939 r.” materiały archiwalne Zofii Wąsik-Madeja.



ZALĘSKI KAROL (1900 - 1940)

Porucznik rezerwy kawalerii Wojska Polskiego 1. Pułku Szwoleżerów.

Urodził się 23.03.1900 r. w Bugaju, a wychował w Wyszomontowie k. Ożarowa. Syn Kazimierza i Teresy z Karskich. Pochodził z sandomierskiej rodziny ziemianskiej. Ukończył gimnazjum w Zakopanem. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1918-1921 r., za co został uhonorowany wysokimi odznaczeniami bojowymi m.in. Krzyżem Virtuti Militari. Po wojnie rozpoczął studia, ale po trzech latach przerwał naukę. Wrócił w rodzinne strony i zajął się prowadzeniem rodzinnego majątku ziemskiego w Bugaju. Uczestniczył w Kampanii Wrzesniowej i został uwięziony w Kozielsku. Zginął w Lesie Katyńskim. Znajduje się na listach wywozowych NKWD. Występuje na „Listach katyńskich” A. Moszynskiego.

Na kaplicy grobowej fundowanej przez Karskich w Ożarowie (plac kościelny) znajduje się epitafium m.in. utrwalające pamięć o Karolu Zaleskim.

Źródło: J. Myjak. Sandomierskie Zeszyty Biograficzne



OŹAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

ONI TWORZYLI ZREBY NIEPODLEGŁOŚCI

DZIAŁACZE NIEPODLEGŁOŚCIOWI OŹAROWSZCZYZNY



WICKEHAGEN KAROL (1901 - 1952)

Ziemiańca, uczestnik konspiracji, jeździec, oficer WP. Karol Wickenhagen, pochodzący z Radomia, nabył w Sobótce w okresie międzywojennym 620-morgowy majątek od Cichońskiego, który przeniósł się do Gromadzi. Natomiast niedaleką Łukawę kupił siostra Karola - Zofia Darowska. Nowy dziedzic w Sobótce okazał się rzutkim gospodarzem. Ale kochał przede wszystkim konie, zresztą jako kawalerzysta walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, służąc w 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego.

Po powrocie z wojny Karol Wickenhagen zajął się rolnictwem. Uprawał ziemię i hodował bydło, konie i nawet lisy.

Rotmistrz Karol Wickenhagen w czasie okupacji (1939 - 1944) odtworzył w Sobótce jeden ze szwadronów 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, który miał pełnić funkcję zwiadowczy (tylko częściowo zdolano stworzyć dywizję częstochowską i dywizję radomską, które miały wchodzić w skład zgrupowania „Jodla”), szwadron ten w czasie marszu na odsiecz Warszawie został przydzielony do 2. Dywizji Piechoty Armii Krajowej.

Szwadron brał cały czas udział w akcji „Burza” jako zwiad konny. Dwukrotnie próbował przekroczyć Pilicę, żeby pójść walczącej Warszawie z pomocą. Niestety dywizja pancerna SS obstawiła brzeg i było to niemożliwe. Szwadron był aktywny na Kielecczyźnie przez cały okres akcji „Burza”. W październiku 1944 r. dywizja się rozwiązała. Rotmistrz „Pobóg” przekazał dowództwo swemu zastępcy, porucznikowi Janowi Boguckiemu, a sam wyjechał do Częstochowy bądź do Katowic gdzie zajmował się handlem węgla. Następnie udało mu się wraz z synem wyjechać na zachód (krótko służył w Korpusie PSZ), a później do Argentyny, gdzie prowadził stadninę i szkółkę jeździecką. W czasie ujeżdżania dzikiego konia uległ śmiertelnemu wypadkowi. Miał 51 lat.

Rotmistrz Karol Wickenhagen był wielowymiarową postacią. Z jednej strony - rzutki przedsiębiorca, pragmatyk, zaś z drugiej - typowy Sarmata (choć z pochodzenia Szwed), bohater dwóch wojen 1918-20 i 1939-45), ułan z fantazją, kochający konie, przed wojną był znakomitym jeźdźcą i hodowcą, działaczem Związku Hodowców Koni Województwa Kieleckiego. Nie wolno też zapomnieć o jego udziale w regularnym Wojsku Polskim i czynnym udziale w II wojnie światowej. Karol Wickenhagen walczył jako kawalerzysta w 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego w wojnie polsko-bolszewickiej 1918-1920, m.in. brał udział w słynnej szarży pod Acelinem - Cwiklinem.

We wrześniu 1939 roku rotmistrz z Sobótki dowodził szwadronem marszowym najpierw w składzie Mazowieckiej Brygady Kawalerii, a później w składzie Grupy Operacyjnej gen. Władysława Andersa i Kresowej Brygady Kawalerii na Lubelszczyźnie. Broni złożył dopiero 27 września. Karol Wickenhagen zdołał jednak uciec z niewoli i po powrocie do Sobótki odtworzył w warunkach okupacyjnych regularny oddział kawalerii, co było ewenementem na skalę ogólnopolską. Dla lepszej konspiracji utrzymywał kontakty z Niemcami, co nie wszystkim się podobało. Zastrzeżenia (z punktu widzenia tradycyjnej obyczajowości) budziło też jego życie osobiste.

W kościele w Sobótce, na północnej ścianie - nawy, widnieje niewielkie metalowe epitafium z krótkim napisem - rotmistrz Karol Wickenhagen „Pobóg” (1901-1952).



WÓJCIK STANISŁAW (1901 - 1988)

Adwokat, działacz ludowy, polityk, poseł. Urodził się 23 III 1901 r. w Sobótce. Pochodził z rodziny chłopskiej, która do dziś mieszka w tej wsi (siostrzenica Barbara Wilczak). Wychowany w atmosferze aktywności społecznej, panującej w Sobótce, gdzie rozpoczął naukę w miejscowej szkole. Już jako uczeń sandomierskiego gimnazjum zaznaczył się w działalności samorządu szkolnego, zespołu redakcyjnego gazety szkolnej „Spójnia”, harcerstwa. Należał też do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz do Polskiej Organizacji Wojskowej (1916 - 1918 r.). Wspólnie z kolegami (m.in. Wojciechem Lipowskim, Franciszkiem Kamińskim) uczestniczył w akcjach wyjazdowych na wieś sandomierską, gdzie szerzono oświatę rolniczą. W 1920 r. jako ochotnik brał udział w wojnie polsko - bolszewickiej.

Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a ukończył w Wilnie (1927 r.). W czasie studiów był współzałożycielem preżnej organizacji studenckiej o nazwie Polska Akademia Młodzieży Ludowa (PAML). Od 1922 r. związał się z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast” i Stronnictwem Ludowym. Po studiach osiadł w Lublinie i tu podjął pracę jako adwokat. Angażował się też mocno w działalność polityczną. Został wiceprezosem Zarządu Wojewódzkiego SL w Lublinie, a także był członkiem Rady Naczelnej SL. W latach 1936 - 1938 r. dał się poznać jako obrońca w procesach chłopskich. Od pierwszych miesięcy okupacji stał się działaczem konspiracyjnym - organizował SL „Roch” w województwie lubelskim. Został przewodniczącym wojewódzkiej trójki politycznej SL „Roch” w Lublinie. Był dwukrotnie więziony. Okresowo ukrywał się w domu rodzinnym w Sobótce u siostry Wandy Kosiańskiej.

Po zakończeniu II wojny światowej kontynuował uczestnictwo w życiu politycznym i w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był bliskim współpracownikiem Wincentego Witosa. Piastował funkcję Członka Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego („Roch”). W latach 1945 - 1947 pełnił funkcję Sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL - został wybrany wtedy na postać z rekomendacji tej opozycyjnej wówczas partii w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym. Był represjonowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a w 1947 r. usunięty z PSL. W następnym roku wyemigrował za granicę. Nadal działał w strukturach PSL w USA, gdzie stał się mieszkał.

Stanisław Wójcik zmarł w 1988 roku. Żona Janina również nie żyje. Mieli jednego syna, Andrzeja, który zmarł przedwcześnie (1974 r.) po powrocie z wykładów w Polsce.

Lit. Wójcik Stanisław. Stanowisko Wincentego Witosa w 1945 r. w. - Zeszyty Historyczne. Paryż 1975

ŚLUBICZ-ZAŁĘSCY ZGINELI W OBRONIE OJCZYZNY

JERZY S. JANA KAPITAN WP - LAT 50 † 1940 W KATYNIU
 JAN S. JANA POR. WP - LAT 47 † 1940 W KATYNIU
 KAROL S. KAZIMIERZA POR. WP - LAT 40 † 1940 W KATYNIU
 TADEUSZ S. FELIKSA POR. WP - LAT 39 † 1940 W KATYNIU
 EWA Z POSTĘPSKICH POR. WP. Ż. TADEUSZA - LAT 29 † 1941 W ZSSR
 MACIEJ S. JANA LOTNIK - LAT 21 † 1940 W OBRONIE LONDYNU
 JANUSZ S. STEFANA CHOR. WP - LAT 23 † 1943 W ORANIENBURGU
 ANIELA C. KAZIMIERZA STUDENTKA UW - LAT 22 † 1944 NA PAWIAKU
 WÓJCIECH S. KAZIMIERZA - LAT 16 † 1944 NA PAWIAKU
 JERZY S. STANISŁAWA RADIOTECHNIK - LAT 20 † 1944 W STUTTHOF
 JAN S. FELIKSA POR. WP - LAT 38 † 1944 W OBRONIE WARSZAWY



Ozarowianie walczyli i ginęli za ojczyznę na różnych frontach w czasie II wojny światowej. Kaplica grobowa rodziny Załęskich na wzgórzu kościelnym w Ozarowie.



OŹAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

KULTYWOWANIE TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH



Delegacja sandomierskich wojskowych w lipcu 1935 r. w Górach Pechowskich wracająca z uroczystości symbolicznego pobierania ziemi na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie na Sowinicy. Ziemię wysypano do urn, które wykonał K. Radulski.



Sypanie kopca Piłsudskiego w Krakowie przez delegację (rodzina Wesotowskich) z Jurkovic gm. Bogoria



Delegacja władz Opatowa przy sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowinicy. Pośrodku Gustaw Cieśliski.



Kopiec w Janowicach. Fot. wykonana w latach 1935-1936. Źródło: ze zbiorów Urszuli Dąbek.

Na Sandomierszczyźnie jest sporo miejsc, w których upamiętniono pobyt legionistów, stoczone tam walki lub ich uczestników. Niewątpliwie ciekawą i oryginalną na tym terenie inicjatywę podjęto w latach 30-tych w Janowicach. Była ona lokalnym przejawem pamięci o bohaterach, jaką w okresie międzywojennym było sypanie pamiątkowych kopców ziemnych. Oczywiście najbardziej znanym jest istniejący do dziś Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowinicy w Krakowie. Jego budowa rozpoczęta w 1934 r. trwała przez trzy lata. Nazywa się go Mogiłą Mogił, gdyż zawiera w sobie ziemię ze wszystkich pól bitewnych I wojny światowej gdzie walczyli Polacy. W sypaniu Kopca uczestniczyli przedstawiciele całego ówczesnego polskiego społeczeństwa, m.in. młodzież, żołnierze, byli legionści, Polonia zagraniczna. Nie zabrakło wśród nich przedstawicieli ziemi sandomierskiej.

Źródło: Marek Lis „Ku Niepodległości” Ozarów 2014



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

TRADYCJE „STRZELCA” W OŻAROWIE

Upamiętnienie niepodległościowego czynu Legionów odbywało się w okresie międzywojennym również poprzez działalność organizacji patriotycznych. Jedną z nich był założony w 1919 r. Związek Strzelecki, kontynuator i spadkobierca tradycji istniejącej przed 1914 r. organizacji o tej samej nazwie. Głównym zadaniem nowego ZS, jako społecznej organizacji przysposobienia wojskowego, była praca: „[...] nad utrwalaniem niepodległości i pomnażaniem potęgi Państwa Polskiego w duchu nieśmiertelnych wskazań ideowych Marszałka Józefa Piłsudskiego. [...] Związek Strzelecki pracą swą stara się odrobić dawne cnoty rycerskie i dlatego wychowuje naród polski w tej świadomości, że Polska żyjąca od wieków między Niemcami a Rosją – utrzymać może swoją wolność i niepodległość jedynie jako „naród pod bronią”, gotowy w każdej chwili do obrony niepodległości”. 8 lutego 1924 r. w Ożarowie powstał jeden z pierwszych na ziemi sandomiersko – opatowskiej oddziałów ZS. Liczył on 56 członków. Z czasem organizacja ożarowska utworzyła na terenie gminy kompanię składającą się z 11 oddziałów w poszczególnych miejscowościach, w skład której wchodziło 337 członków. Jej komendantem był kierownik Szkoły Powszechnej nr 2 w Ożarowie Władysław Kurek. Funkcję sekretarza pełnił Piotr Foremski, zaś referentem ds. wychowania obywatelskiego był nauczyciel i regionalista Edward Szyklo.



Członkowie Związku Strzeleckiego w Ożarowie.
Uroczystości z okazji imienin Marszałka J. Piłsudskiego 19 marca 1934 r. Postrzodu Władysław Kurek.
Źródło: „Ożarów” 2005.



Komendant Związku Strzeleckiego w Ożarowie
w okresie międzywojennym
Władysław Kurek. Źródło: „Ożarów” 2005.



Władysław Kurek na ćwiczeniach wojskowych w Sandomierzu



OŻAROWSKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI

Jakubowice 6.11.2005 r

ODSŁONIĘCIE POMNIKA LEGIONOWEGO





Szkice projektowe Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie autorstwa artysty plastyka Arkadiusza Latosa



Montaż postumentu Pomnika Niepodległościowego na rynku w Ożarowie ufundowanego przez Grupę Ożarów S.A.



Patronat honorowy
Prezydent RP
Bronisław Komorowski



uroczystość odsłonięcia Pomnika Niepodległościowego

z okazji

„100. Rocznicy Nadania Nominacji Oficerskich
w I Pułku Piechoty Legionów”

Ożarów, 9 października 2014 roku

PROGRAM UROCZYŚCIOŚCI:

Godz. 9.00 – 10.00 Msza Św. w intencji Ojczyzny w kościele p.w. Św. Stanisława Bp. Męczennika w Ożarowie pod przewodnictwem Biskupa Sandomierskiego

Godz. 10.00 – 12.00 Sesja historyczna Rady Miejskiej w Ożarowie isala widowiskowa MGOK – wykład dr R. Kubicki, M. Lis

Promocja książki „KU NIEPODLEGŁOŚCI” – M. Lis

Godz. 12.00 Przejazd delegacji i złożenie kwiatów pod obeliskiem Józefa Piłsudskiego w Jakubowicach

Godz. 12.30 Zbiórka pocztów sztandarowych i uczestników uroczystości na Pl. Wolności w Ożarowie

Godz. 12.45 Część oficjalna uroczystości.

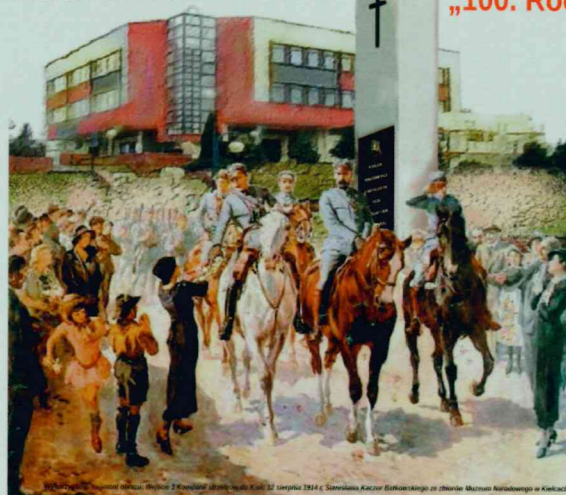
Asystę honorową wystawia Kompania Reprezentacyjna Sił Powietrznych Przywitane przybyłych gości przez Burmistrza Ożarowa.

W uroczystości weźmie udział Orkiestra Wojskowa Wielonarodowej Brygady z Lublina

Odsłonięcie i poświęcenie Pomnika Niepodległościowego na Placu Wolności w Ożarowie oraz Dowództwo Garnizonu Sandomierz

Godz. 14.00 – 17.00 Występ młodzieży z ZSO im. E. Szykły w Ożarowie oraz Orkiestry Strzeleckiej

Poczęstunek kuchni polowej dla wszystkich uczestników uroczystości



WYWIAD Z MARKIEM LISEM, AUTOREM KSIĄŻKI „KU NIEPODLEGŁOŚCI”



Kim Pan jest, Panie Marku?

Z wykształcenia jestem historykiem i archiwistą, ale od ponad 25 lat wykonuję zawód bibliotekarza. Jestem kierownikiem Biblioteki Pedagogicznej w Opatowie. Od kilkunastu lat współpracuję z red. Józefem Myjakiem, publikując teksty na łamach wydawanych przez niego lokalnych czasopism, w tym oczywiście w „Ożarowie”. Jestem autorem czterech i współautorem kolejnych trzech książek, w tym m. in. „Monografii Ożarowa”.

Ostatnią moją pracą jest książka „Ku Niepodległości”, wydana z okazji obchodów 100. rocznicy legionowych wydarzeń na ziemi ożarowskiej. Ponieważ zajmuję się głównie Sandomierszczyzną, uważam się za regionalistę związanego z tymi właśnie okolicami.

Skąd się wzięło u Pana zainteresowanie pierwszą wojną światową w Sandomierskiem?

Moje zainteresowanie historią, a głównie sprawami militarnymi, rozpoczęło się już w dzieciństwie. Realizując swoje marzenia, ukończyłem studia historyczne na UMCS w Lublinie, które dały mi solidne podstawy wiedzy na temat sposobu prowadzenia badań historycznych. Wiele lat temu dostrzegłem pewną lukę w wiedzy na temat historii naszego regionu. Pomimo dokładnych poszukiwań, nie znalazłem prawie nic na temat pierwszej wojny światowej w Sandomierskiem. Oczywiście z wyjątkiem wątków legionowych. Bardzo szybko doszedłem do wniosku, że należy wypełnić tę lukę. Zdawałem sobie sprawę z tego, że będzie to właściwie praca od podstaw. Ale to właśnie szczególnie pobudziło mnie do działania. Byłem za to w komfortowej sytuacji – mogłem sam, w oparciu tylko o własne ustalenia, zaplanować swoją pracę, bez wzorowania się na istniejących publikacjach, bo takowych w Polsce, w odniesieniu do Sandomierszczyzny, nie było.

Czy dla badacza regionalnych dziejów, w tym przypadku regionu sandomiersko – opatowskiego, wydarzenia pierwszej wojny światowej dostarczają nowych, mało eksponowanych w publikacjach naukowych i popularnych treści?

Oczywiście. Teraz, po kilkunastu latach zajmowania się tym tematem, mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że na naszym terenie doszło do wielu niezwykle ciekawych wydarzeń i pomniejszych epizodów związanych z walkami pierwszej wojny. A co do drugiej części pytania, to - jak już wcześniej wspomniałem - tematyka ta w publikacjach naukowych i popularnych, wydanych w Polsce, praktycznie nie istniała. To, co powiedziałem, nie dotyczy walk legionowych. Już w okresie międzywojennym ukazało się sporo publikacji, w tym wspomnienia, opracowania, z których można próbować odtworzyć działania legionistów na tych terenach. Ale i one zawierają szereg luk i nieścisłości.

Przykładem niech będzie temat legionistów poległych w tych walkach. Swoje ustalenia w tym zakresie opublikowałem w książce „By nie zatarał ich czas...”. Była to pierwsza tego typu praca w odniesieniu do Sandomierszczyzny. Później jeszcze wielokrotnie podejmowałem ten temat.

Do tej pory, szczególnie w okresie międzywojennym, mocno eksponowany był zarówno w praktycznych działaniach, jak też w wydawnictwach prasowych i książkowych, przede wszystkim wątek legionowy. A



MAREK LIS



UCHWAŁA
RADY GMINNEJ W OZAROWIE
O NADANIU OBYWATELSTWA
HONOROWEGO GMINY
MARSZAŁKOWI
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

**KU
NIEPODLEGŁOŚCI**

DZIAŁANIA WOJENNE I DZIEJE CZYNU LEGIONOWEGO
NA ZIEMI SANDOMIERSKIEJ I OPATOWSKIEJ
W LATACH 1914-1915

do
lektury
zaprasza

HISTORIA - PAMIĘĆ - TRADYCJA

CEMENT
OZARÓW

przecież przez nasze ziemie przetoczyły się kilka razy krwawe walki rosyjsko – austriackie...

Często zapominamy lub po prostu tego nie wiemy, że oddziały legionowe pod wodzą Józefa Piłsudskiego - operujące na Sandomierszczyźnie - stanowiły stosunkowo niewielką siłę bojową. Ponadto działały w składzie sojuszniczej armii austro – węgierskiej. Wątek legionowy, tak mocno eksponowany w okresie międzywojennym, do czego powracamy również teraz, miał przede wszystkim podłoże patriotyczne – propagandowe. Oczywiście na podkreślenie zasług tu także rola wychowawcza kultywowania walk legionowych. Wychowały się na tej legendzie pokolenia Polaków. Przyczyniła się ona do przetrwania idei walki o niepodległość w trudnych dla Polski chwilach. Ale trzeba także wiedzieć, że na Sandomierszczyźnie doszło do kilku dużych bitew z udziałem armii państw zaborczych. Wymieńmy chociażby starcia pod Sandomierzem,



Tarłowem, Opatowem, nad Opatówką. Na przestrzeni niespełna roku, od sierpnia 1914 do czerwca 1915, na Sandomierszczyźnie walczyło łącznie ponad 400 tysięcy żołnierzy różnych narodowości, wśród nich byli także Polacy wcieleni do zaborczych armii.

Czy na tej czwartej książce o pierwszej wojnie światowej zakończy już Pan swoje badania w tym zakresie?

Z pewnością nie. Chociażby dlatego, że już w tej chwili udało mi się pozyskać wiele nowych, nieznanych i nigdy niepublikowanych materiałów. Mam jeszcze pracy na wiele lat. Jak się już nieraz przekonałem, zapewne uda mi się także dotrzeć do kolejnych, nieznanych mi jeszcze wątków. Będę się starał również na bieżąco weryfikować i precyzować niektóre znane mi już informacje. Z pewnością za jakiś czas będę chciał podzielić się nową wiedzą z czytelnikami, także Czytelnikami „Ozaroza”.

**Dziękuję za rozmowę
J. Myjak**

Dwanaście Marszy Szlakiem Legionów



Tradycje legionowe były aktywnie kultywowane do roku 1939 w II Rzeczypospolitej. W naszej gminie dokonywało się to poprzez działalność stowarzyszenia-Związku Strzeleckiego, którego jednostki istniały w Ozarowie, Janikowie i Lasocinie. Portrety Józefa Piłsudskiego znajdowały się we wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych. Szczególnymi aktami było nadanie Marszałkowi obywatelstwa gminy Ozarów oraz usypanie kopca legionowego w Janowicach.

Niepodległościowy czyn legionowy podkreślany był na uroczystościach państwowych oraz okolicznościowych spotkaniach. Wojna przerwała tę działalność, a w okresie PRL zapanowało milczenie, usuwając także ten temat z programów nauczania w szkołach. Jedynie w pewnych środowiskach na emigracji nadal otwarcie popularyzowano niepodległościowe tradycje piłsudczykowskie. W kraju oczywiście nie zapomniano o Piłsudskim, ale rozmawiano o tym po cichu. Natomiast materialne pamiątki z epoki legionowej ulegały w tym okresie stopniowej dewastacji (pomniki, cmentarze). Po drugiej wojnie światowej w gminie Ozarów wspominało się o legionistach pod Ozarowem i Tarłowem w 1915 roku. Nikt natomiast nie mówił o pobycie legionistów w Jakubowicach w roku 1914.

Przełom nastąpił po zmianach ustrojowych 1989 roku, kiedy między innymi zaczęto wydawać publikacje o tematyce legionowej. W połowie lat 90. wpadła mi w ręce książka – pamiętnik pt. „Moja służba w Brygadzie”, napisana przez gen. Felicjana Stawoj Składkowskiego, wcześniej lekarza I Brygady. Tam wyczytałem o pobycie legionistów w Jakubowicach. Zacząłem temat drążyć, uzyskując fachowe wsparcie Marka Lisa i Józefa

Myjaka. W ciągu kilku lat udało się zebrać pełnię informacji o szlaku bojowym legionistów w roku 1914 na Sandomierszczyźnie i podjętych decyzjach przez J. Piłsudskiego w Jakubowicach.

Naukowa podbudowa dała podstawy do utrwalenia faktu pobytu w Jakubowicach i podjętych tam decyzji. Gdyby nie przypadkowa lektura wspomnianego pamiętnika, prawdopodobnie nadal nikt by nie wiedział o legionistach w Jakubowicach, a Pomnik Niepodległościowy w Ozarowie stanąłby w innym terminie.

Pieszym moim działaniem popularyzującym legionistów było ustanowienie w roku 2003 Marszu Szlakiem Legionów po gminie Ozarów i okolicy. Drugim - zbudowanie obelisku w Jakubowicach w roku 2005. Wokół tych dwóch podmiotów rozpoczęła się odnowa i kultywowanie legionowych tradycji niepodległościowych w gminie Ozarów, a nawet w regionie.

Między innymi w następnych latach powstał Pomnik Czynu Legionowego w Lipniku.

Dlaczego forma marszy? Przede wszystkim dlatego, że taki był sposób pokonywania terenu przez wojsko w tamtym czasie. Spacer daje możliwość poznania terenu. To także sposób na rekreację i wypoczynek, daje ponadto czas na refleksje i przemyślenia. Tereny wokół Ozarowa mamy atrakcyjne, zarówno kompleksy leśne, jak i pagórkowate z malowniczymi wąwozami lessowymi. Założono, że marsze mają być imprezą o charakterze turystycznym z elementami edukacji legionowej i niepodległościowej, dostępnej dla wszystkich zainteresowanych, a adresowane zarówno do dzieci, jak i dorosłych.

Dotychczas przeprowadzono 12 marszy na przełomie września i października, nawiązując do terminu pobytu legionistów w Jakubowicach w dniach 8-13 października. Jest to jeszcze pora roku sprzyjająca takim imprezom.

Każdego roku marsz prowadzony jest inną trasą nawiązującą do szlaku bojowego I Brygady, niekiedy wyznaczane są dwie trasy dla łatwiejszego przybycia na start, które kończą się w wybranym miejscu, przeważnie w Jakubowicach lub Ozarowie, ale były także zakończenia w Lipniku, Lasocinie i Tarłowie. Trasy liczyły od 10 do 15 km, co nie stwarzało żadnych problemów nawet dzieciom z niższych klas szkół podstawowych. Stosuje się zasadę, że każda drużyna startuje pod nadzorem opiekuna, posuwając się własnym tempem. W programie marszy



jest informacja historyczna nawiązująca do danej trasy, a podawana uczestnikom na starcie lub mecie. Bywają także testy historyczne i konkurencje sprawnościowe dla wytypowanych uczestników z poszczególnych drużyn, nagradzane dyplomami, pucharami i upominkami. Staramy się o to, aby każdy uczestnik marszu otrzymał pamiątkowy souvenir ze stosownym nadrukiem przypominającym marsz i jego historyczne podłoże. Oficjalnym organizatorem Marszu Szlakiem Legionów jest Zarząd Miejsko - Gminny Związku OSP RP i Urząd Miejski w Ożarowie, które angażują do pomocy szkoły i samorządy gminne ze szlaku marszu. Dotychczas pomocy w przeprowadzeniu marszu udzielili wójtowie z Tartowa, Wojciechowic, Lipnika, Wilczyc i Obrazowa. Staramy się także o włączenie sąsiadów



z Annapola i Ćmielowa. Pomocy, głównie w postaci przygotowania punktu żywnościowego, udzieliły szkoły ze szlaku marszu z miejscowości: Wojciechowice, Bidziny, Lipnik, Wilczyce, Lasocin, a także OSP Słabuszewice, OSP Pielaszów, OSP Cegielnia z gminy Tartów.

Na zakończenie marszu podawane jest wyżywienie w postaci kiełbasy z grilla, ciesząc się zdecydowanie najlepszym powodzeniem wśród dzieci i młodzieży. Danie to jest przygotowywane przez strażaków z Jakubowice lub Ożarowa, w zależności od tego, gdzie odbywa się zakończenie marszu. To wyżywienie stanowi największy problem organizatorów, ponieważ jest dość kosztowne, a nie można go sfinansować z budżetu gminy, tym bardziej że nie chcemy pobierać wpisowego od uczestników, bo może to wpłynąć negatywnie na frekwencję.

Pierwszy Marsz Szlakiem Legionów przeprowadzony został na trasie z Pielaszowa do Jakubowic, czyli na odcinku, który przebyli legionieści w dniu 8 października 1914 roku. Uczestniczyła w nim młodzież ze szkół w Janowicach i Pisarach oraz MDP z Jakubowic. Łącznie 54 osoby. Otwarcia dokonał wójt Adam Bodura z Wilczyc. W kolejnych marszach przybywało uczestników, a obecnie uczestniczy średnio 250 osób. Co roku tradycyjnie udział

biorą wszystkie szkoły z gminy Ożarów, także szkoły z Bidzin, Wilczyc, Łukawy. Sporadycznie szkoły z Lipnika, Wojciechowic. Co roku podczas marszu reprezentowane są jednostki „Strzelca” z Ostrowca Św., Sandomierza, Opatowa, Ożarowa, Lipska, Annapola.

Marsz cieszy się rosnącą popularnością i jego prowadzenie w następnych latach jest jak najbardziej uzasadnione. Główna w tym zasługa opiekunów z poszczególnych szkół i dowódców drużyn strzeleckich, którzy przychodzą z dziećmi i młodzieżą. Młodzież jest zainteresowana, ale ktoś musi z nimi być i to nam się udaje. Najbardziej liczną ekipę prowadzą zazwyczaj opiekunowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. E. Szyłki w Ożarowie, liczącą ponad sto osób. Komendantem



kolejnych Marszów Szlakiem Legionów od początku ich organizacji jest niżej podpisany. Powstaje projekt, aby do kalendarza imprez wprowadzić drugą imprezę legionową, mianowicie zawody sprawnościowe rozgrywane na specjalnym torze przeszkód przy Zespole Szkół im. M. Skłodowskiej - Curie w Ożarowie, połączone ze strzelaniem z wiatrówki na szkolnej strzelnicy. Jako termin planuje się czerwiec. Czas, w którym pozycje pod Ożarowem zajmowali legionieści Józefa Piłsudskiego w roku 1915.

Wiesław Chmielewski

LEGIONOWYM SZLAKIEM PO RAZ 12.



Marsze legionowe, zainicjowane kilkanaście lat temu przez Wiesława Chmielewskiego z Jakubowic, stały się już trwałym składnikiem kalendarza imprez patriotycznych i turystycznych w regionie opatowsko - sandomierskim.

Mają też znaczenie ogólniejsze. Trzeba z troską stwierdzić, że w naszym regionie czynna turystyka rajdowa przechodzi w ostatnim ćwierćwieczu kryzys. Nawet organizacje specjalizujące się w turystyce niewiele w tym zakresie robią. Inicjatywa w Jakubowicach jest tym bardziej wartościowa, że harmonijnie łączy czynną rekreację ruchową z poszerzaniem wiedzy historycznej i wychowaniem patriotycznym. W tegorocznej edycji XII Marszu Szlakiem Legionów z Ożarowa, Wilczyc



i Janowic do Jakubowic w sobotę 18 października wzięły udział około 180 osób. Na trzy trasy wyruszyły ekipy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Edwarda Szyłki w Ożarowie, Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej - Curie w Ożarowie, a także ze szkół w Lasocinie, Janowicach, Bidzinach, Wilczycach, Łukawie oraz drużyna „Strzelca” z Ostrowca Świętokrzyskiego. W uroczystym zakończeniu marszu, które odbyło się na placu Filii bibliotecznej w Jakubowicach, gdzie stoi obelisk upamiętniający pobyt w tej miejscowości komendanta Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, wzięły udział Burmistrz Ożarowa Marcin Majcher. Komendantem marszu od lat jest Wiesław Chmielewski, a organizatorami: Burmistrz Ożarowa, Zarząd Miejsko - Gminny OSP RP w Ożarowie oraz Szkoły Podstawowe w Wilczycach i Janowicach. Gospodarzem spotkania finałowego jest Ochotnicza Straż Pożarna w Jakubowicach.

J. Myjca



POMNIK BOHATERÓW CZY POMNIK IDEI?



Takie pytanie zadawali sobie ci, którzy chcieli wzmocnić lokalną tradycję niepodległościową i ozdobić stosownym znakiem plastycznym rynek (Plac Wolności) - centralny plac Ożarowa. Moja koncepcja zakładała, że w centrum miasta powinien stanąć pomnik Józefa Piłsudskiego, największego Polaka XX wieku, którego mądrość, wyrosła z romantyzmu potężnego z pragmatyzmem i polityczną przenikliwością, dała nam w 1918 wolne państwo. Ojczyzna zawsze istniała, nawet w czasie zaborów, ale w kolejnym pokoleniu Polaków żyjących w trzech obcych państwach mogliśmy już zatracić narodową tożsamość. Dużo można pisać o Józefie Piłsudskim, właściwym człowieku w odpowiednim czasie historycznym, który

scementował Polaków po I wojnie światowej. Oczywiście nie sam, lecz z grupą pokrewnych duchem legionistów i współpracowników. Potrafił on porwać naród do walki w 1920r. w wojnie polsko - bolszewickiej, później w międzywojennej Polsce dążył do uczynienia z naszego kraju potęgę, zdolnej oprzeć się Niemcom i Związkowi Radzieckiemu. Dlatego ten wskrzesiciel nowej Polski powinien mieć pomnik również w Ożarowie. Nie dlatego tylko, że tu był jesienią 1914 roku, a następnie na przełomie maja i czerwca 1915. Nawet nie z takiego powodu, że przedwojenny samorząd nadał mu honorowe obywatelstwo. Przede wszystkim jednak dlatego, żeby młode pokolenie, coraz mniej interesujące się przeszłością, codziennie widziało figurę Wielkiego Człowieka, który dał nam niepodległość. W wyniku dyskusji przyjęto dla Ożarowa koncepcję pomnika idei - niepodległości w domyśle. Tak chcieli inicjatorzy tego dzieła i większość mieszkańców Ożarowa. Materialnym znakiem - również czytelnym dla wszystkich Polaków - zryw do działania na rzecz wolnego państwa jest podnoszący się do lotu orzeł, król ptaków, którego szybowanie w powietrzu jest tożsame z wolnością.

Polskim godłem od średniowiecza jest orzeł, więc niejako w sposób naturalny trafił on na smukły cokół ożarowskiego pomnika. Niektórzy w Ożarowie kwestionowali potrzebę wznoszenia niepodległościowego monumentu, mówiąc, że są inne pilniejsze wydatki (tu przypomnę, że finansowy ciężar budowy monumentu przyjął społeczny komitet, a także Grupa Ożarów SA, która ofiarowała postument).

Kiedy moich rozmówców zapytałem o to, jakie są potrzeby - nie potrafili sprecyzować swoich żądań. W tym miejscu należy powtórzyć, że ludzie nie tylko samym chlebem żyją. Wszak życie symboliczne - a do tej sfery należą pomniki w przestrzeni publicznej - różni nas od zwierząt i wzmacnia człowieczeństwo. Po zakończeniu ceremonii odsłonięcia pomnika, kiedy już oficjalne delegacje się rozjechały, spora grupa mieszkańców miasta przysiadła na parkowych ławeczkach i grzejąc się w łagodnym słońcu, z dumą patrzyła na brązowego orła wzbijającego się w błękitne niebo. To nie moje słowa. To słowa sąsiada, starszego pana, który się przesunął, żeby zrobić mi miejsce do siedzenia. Kolega jego, mieszkaniec sąsiedniej gminy, dodał: -Wy to w tym Ożarowie to nawet orła polskiego macie...

J. Myjak

WYSTAWA W 100. ROCZNICĘ NOMINACJI



Minęło już 100 lat, odkąd komendant Józef Piłsudski wydał pierwsze rozkazy i nadał stopnie oficerskie żołnierzom I Pułku Piechoty Legionów. O jego zastugach dla Polski można mówić bardzo dużo, tak samo jak o samym Piłsudskim, ponieważ był postacią niezwykle ciekawą, a niekiedy nawet kontrowersyjną. Zdania na jego temat do dziś są podzielone. Żeby przyjrzeć się bliżej jego osobie i samodzielnie go ocenić, trzeba dokładnie poznać historię, a czasem nawet i to nie wystarczy.

Od 9 października w Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury im. Aleksandra Patkowskiego w Ożarowie można obejrzeć wystawę poświęconą między innymi Józefowi Piłsudskiemu, jego działaniom oraz ogólnej sytuacji naszego regionu sprzed około stu lat. Swoimi zbiorami ekspozycję wzbogacił Józef Myjak, który na potrzeby tej wystawy wypożyczył archiwalne zdjęcia Piłsudskiego i jego oficerów, drzeworyt przedstawiający Piłsudskiego na koniu, liczne publikacje poświęcone Legionom, bitwom, sytuacji politycznej i zbrojnej sprzed 100 lat, a także książki



Józefa Piłsudskiego. Wszystkie materiały pochodzą ze zbiorów Ośrodka Badań Sandomierszczyzny Myjakpress w Sandomierzu, a także wykorzystano publikacje Marka Lisa, Wiesława



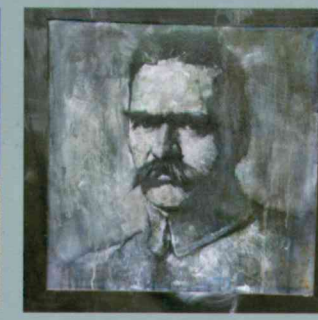
Chmielewskiego i zdjęcia współczesne Mariana Susa i Józefa Myjaka z archiwum pisma „Ożarów”. Wystawę w dużym stopniu uzupełniają niezwykle przejrzyste w swojej formie i bogate w treść plansze demonstracyjne pod nazwą „Ożarowskie drogi do niepodległości”, przedstawiające najważniejsze zagadnienia dotyczące wydarzeń sprzed

100 lat. Dowiadujemy się między innymi o tym, kto dostał nominacje oficerskie w Jakubowicach, poznajemy mapę szlaków bojowych, oglądamy fotografie zniszczonego przez wojnę Ożarowa. Ciekawą i przykuwającą uwagę planszą jest ta demonstrująca „Ożarów Józefa Piłsudskiego”, czyli jego wrażenia z wizyty w mieście, które opisał we „Wspomnieniach legionowych”. Ogromną uwagę przyciągały również dzieła malarskie i rzeźby autorstwa Zygmunta Niewiadomskiego z Leszczkowa (gm. Lipnik) - znanego artysty, snycerza, rzeźbiarza i malarza, jak również poety, przedstawiające między innymi Józefa Piłsudskiego na swojej Kasztance oraz miejsca jego pobytu w naszym regionie, m.in. dworek w Nikisiatce.

Wystawę można obejrzeć w holu Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury im. Aleksandra Patkowskiego w Ożarowie do 15 listopada 2014.

Agnieszka Kozak

Reprodukcje prac Z. Niewiadomskiego, szary portret Józefa Piłsudskiego Dariusza Stelmacha



100 LAT LEGIONÓW W JAKUBOWICACH



W sobotę 25 października miała miejsce kolejna uroczystość – po wcześniejszym odświeżeniu Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie – upamiętniająca 100. rocznicę rozpoczęcia I wojny światowej i udziału legionistów Józefa Piłsudskiego w tych historycznych wydarzeniach, które w konsekwencji doprowadziły do odzyskania w listopadzie 1918 roku niepodległości.

W Jakubowicach w pierwszych dniach października Józef Piłsudski wręczył pierwsze nominacje oficerskie. Dlatego też od kilkunastu lat tworzy się w tej wsi ośrodek tradycji legionowej. Jest tu już pomnik – obelisk poświęcony Józefowi Piłsudskiemu z tablicą pamiątkową, wykonaną przez artystę plastyka Wojciecha Myjaka, a także ekspozycja publikacji dokumentów i zdjęć w Domu Kultury im. Onufrego Gombrowicza. Często organizowane są tu uroczystości legionowe oraz odbywa się od kilku lat zakończenie marszów legionowych.

W Jakubowicach właśnie odbyła się akademia pod hasłem: „100 lat Legionów 1914 – 2014 - legionisci w Jakubowicach”. Zgromadziła ona liczne grono tych,

którzy interesują się tą tematyką i uczestniczą aktywnie we wspomnianych marszach. Wśród honorowych gości widzieliśmy postać Marka Kwitka, burmistrza Marcina Majchera, wiceburmistrza Pawła Rędziaka, przewodniczącą Rady Miejskiej w Ożarowie Krystynę Wieczorek. Uroczystość prowadził inicjator tego przedsięwzięcia, Wiestaw Chmielewski, który przedstawił – obfity już - dorobek tego nieformalnego ośrodka tradycji legionowej. Następnie odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń, dyplomów i upominków książkowych zastężonym dla kultywowania legionowych wartości.

W części artystycznej szkolny zespół artystyczny ze Szkoły Podstawowej w Janowicach przedstawił widowisko słowno – muzyczne o tematyce niepodległościowej. W dniu tym promowana też była książka Marka Lisa „Ku Niepodległości”, oczywiście z udziałem autora, który mówił o wydarzeniach, jakie działy się na ziemi ożarowskiej sto lat temu.

Józef Myjak



Dokumenty, Varia, Pamiątki

Dr Radosław Kubicki
Zakład Historii Najnowszej
Instytut Nauk Politycznych
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego,
ul. Świętokrzyska 21b,
25-406 Kielce

Kielce 22.07.2014r.

W sprawie Pomnika Niepodległościowego

Wśród historyków o Ożarowie i jego władzach samorządowych mówi się z uznaniem. Jest to bowiem pierwsza w regionie świętokrzyskim miejscowość, która posiada monografię, w pełnym tego słowa znaczeniu. Władze tego miasta, na czele z wieloletnim i doświadczonym Burmistrzem Marcinem Majcherem, mają świadomość, że utrwalając przeszłość, równocześnie budują i umacniają lokalną społeczność obywatelską.

Kolejnym ważnym krokiem idącym w tym kierunku jest inicjatywa budowy Pomnika Niepodległościowego. Obecnie w Ożarowie odczuwalny był brak odpowiedniego miejsca, przed którym można byłoby obchodzić uroczystości ważne historycznie dla miasta, gminy czy święta o charakterze ogólnopolskim. Dotychczas uroczystości takie, jak np. Święto Niepodległości, odbywały się przede wszystkim przed Krzyżem Niepodległości (Pomnik konstytucji marcowej). Jednak pomnik ten ma kontrowersyjną przeszłość. Został bowiem wybudowany w 1865 r. jako jeden z wielu podobnych na ziemiach zaboru rosyjskiego monumentów upamiętniających uwłaszczenie chłopów, dokonane z ukazu cara Aleksandra II z poprzedniego roku. Na jednej ze ścian postumentu przedstawiony został chłop modlący się przed Ikoną Matki Bożej Częstochowskiej. Na drugiej ścianie widniał dwugłowy orzeł, stanowiący centralną część herbu zarówno carskiej, jak i obecnej Rosji. Na przedniej ścianie monumentu widniał napis w języku polskim: „Jego Imperatorskiej Wysokości Aleksandrowi II, Imperatorowi Wszechrosyjskiemu, Królowi Polskiemu, Carowi

- Wyzwolicielowi Narodu Wdzięczni Chłopi Powiatu Sandomierskiego na pamiątkę 19 lutego [2 marca] 1884 r.” W 1921r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pomnik został pozbawiony symboliki rosyjskiej. Zmieniono wówczas także inskrypcję na pomniku, poświęcając ją uchwaleniu konstytucji marcowej i odzyskaniu przez Polskę suwerenności.

Biorąc jednak pod uwagę powyżej przytoczone dzieje Krzyża Niepodległości, wydaje się, że podjęte przez władze miasta działania w sprawie budowy nowego pomnika są jak najbardziej uzasadnione. Z jednej bowiem strony podjęto decyzję o odnowieniu istniejącego Krzyża i uszanowaniu tym samym jego wartości historycznej. Z drugiej strony zainicjowano działania mające właśnie doprowadzić do powstania nowego pomnika. W celu zbudowania nowego monumentu powołano już Społeczny Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika Niepodległościowego. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej pomnik ma być sfinansowany z budżetu gminy Ożarów oraz z wpłat mieszkańców, instytucji i firm. Nowy pomnik ma mieć ok. 4 metry wysokości i będzie zwieńczony Orłem Niepodległościowym zrywającym się do lotu. Wybór ogólnego kształtu pomnika można uznać za właściwy. Przyjęta bowiem symbolika orła nie powinna w żaden sposób dzielić lokalnego społeczeństwa, jest neutralna politycznie, a jednocześnie może mieć wzniosły i patriotyczny charakter. Pomnik powinien więc dobrze wpisywać się w proponowany cel jego budowy, tzn. może stanowić odpowiednie miejsce do odbywania uroczystych obchodów zarówno narodowych świąt ogólnopolskich, jak również jubileuszy związanych z miejscową historią. Pragnę zatem wyrazić moje pełne poparcie dla projektu budowy Pomnika Niepodległościowego na Placu Wolności w Ożarowie.

Dr Radosław Kubicki



Arkadiusz Latos - twórca Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie



Arkadiusz Latos - urodzony w 1965 roku w Kielcach. Absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach. Ukończył studium pedagogiczne w Jędrzejowie. W latach 1987-1992 studiował na Wydziale Rzeźby. Dyplom uzyskał ze specjalizacji pn. małe formy rzeźbiarskie, w pracowni prof. P. Gawrona w warszawskiej ASP. Pracował w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Kielcach w latach 1992 - 2003. W latach 2000 - 2003 prowadził zajęcia jako wykładowca w Akademii Świętokrzyskiej na Wydziale Rzeźby. Od 2000r. piastuje funkcję prezesa ZPAR O/Kielce.

W 1992 roku, po ukończeniu ASP w Warszawie, stworzył swoją pracownię rzeźbiarską w ośrodku pracy twórczej „Wietrzni”. Pracownia rzeźby „Arkaszka”, prowadzona przez artystę rzeźbiarza Arkadiusza Latosa, specjalizuje się w odlewach z brązu. Artysta już od 20 lat prowadzi autorską pracownię rzeźby, gdzie powstają jego prace kameralne i realizacje pomnikowe. Ulubionym materiałem rzeźbiarza jest brąz. Lubi go łączyć z drewnem oraz kamieniem. Twórca cykli, takich jak: „Przystawia i mądrości ludowe”, „Fraszki, humoreski i erotyki”, które cieszą się wielkim uznaniem wśród krytyków i publiczności. Pracownia rzeźby „Arkaszka” wykonuje projekty autorskie rzeźb, statuetek, drobnych form rzeźbiarskich (dzwonki, przyciski do papieru) itp. Wykonuje również medale, plakiety, herby, formy użytkowe, tablice okolicznościowe, pomniki i rzeźby ogrodowe.

Arkadiusz Latos otrzymał wiele nagród i wyróżnień: Srebrny Medal na X Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej (1995), Wyróżnienie na Salonie Rzeźby ZPARz w Warszawie (2002), w 2000r. był stypendystą Urzędu Miasta Kielce, stworzył cykl prac – płaskorzeźb „Kielce w brązie”. Jego prace były prezentowane na ok. 100 wystawach zbiorowych i 30 indywidualnych w kraju i za granicą. Jest laureatem nagrody Kielc w dziedzinie kultury II i I stopnia. Twórca medali prestiżowej nagrody Kieleckich Targów. Zrealizował w Alei Artystów XX wieku w Kielcach popiersia artystów: W. Lutostawskiego, Z. Herberta, J. Hendrixa, K. Kiesłowskiego, W. Wysockiego, I. Bergmana, W. Hasiora. Zrealizował liczne projekty rzeźbiarskie w Chmielniku, tj.: pomnik „Nike”, fontannę, tablicę oraz rzeźby. Posiada na swoim koncie wiele realizacji na rzecz Kielc w postaci medali,

tablic pamiątkowych, rzeźb i płaskorzeźb oraz statuetek.

Arkadiusz Latos bierze udział w życiu kulturalnym miasta i regionu, udziela się w akcjach charytatywnych i społecznych. Aktualnie prowadzi autorską galerię „Wieża Sztuki” w Kielcach. Galeria „Wieża Sztuki” położona jest przy Placu Niepodległości 1a, między kieleckim



dworcem a pocztą. W zbiorach galerii znajdują się rzeźby, grafika, fotografie, prace malarskie oraz artystyczna biżuteria. Wszystkie można zakupić. „Wieża Sztuki” regularnie zaprasza na wystawy z różnych dziedzin sztuki, malarstwa, grafiki, rysunku, fotografii z całego świata w inspirującej twórczo atmosferze.

Przed galerią „Wieża Sztuki” w Kielcach w roku 2013 zrealizował rzeźbę „Wizjonera – wędrowca” (wysokość 3 m). Jest to forma obrotowa. W roku 2014 zrealizował dwie duże formy rzeźbiarskie odlane w brązie. Rzeźba Kataryniarza w Tarnowie (2,30m) i Pomnik Niepodległościowy w Ożarowie (5,50m). Obecnie pracuje nad dwiema formami, które mają być zrealizowane w Kielcach.



Odświeżenie Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie – w 100. rocznicę nadania pierwszych nominacji oficerskich w I Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego 9.10.1914 – 9.10.2014 r.



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



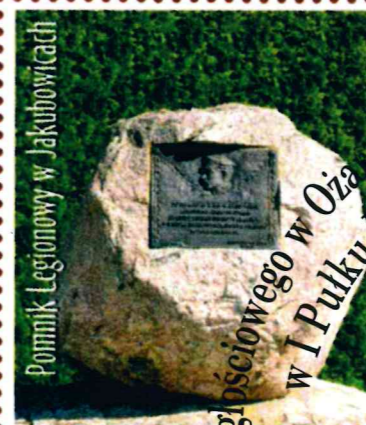
POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a



POCZTA POLSKA S.A. 350g a

021694
9 października 2014

(1)

www.kielce.poczta.polska.pl

Odświeżenie Pomnika Niepodległościowego w Ożarowie - w 100. rocznicę nadania pierwszych nominacji oficerskich w I Pułku Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego



W 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości
 w Ozarowie - w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości
 9 października 2014
 Odsłonięcie Pomnika Niepodległości w Ozarowie



PIERWSZA UROCZYSTOŚĆ POD PATRONATEM ORŁA



Rynek ożarowski, zwany oficjalnie Placem Wolności, stał się 7 listopada miejscem patriotyczno - sportowej uroczystości – II Ożarowskiego Biegu Niepodległości. Organizatorami masowej imprezy sportowej byli: Starosta Opatowski Bogusław Włodarczyk, dyrektor Zespołu Szkół w Ożarowie im. Marii Skłodowskiej – Curie Mirosław Adamek oraz Burmistrz Ożarowa Marcin Majcher.

Pierwszy raz od uroczystości październikowego odsłonięcia pomnika odbyła się w tym centralnym miejscu Ożarowa impreza, która zgromadziła sporą grupę przede wszystkim najmłodszych mieszkańców „małej ojczyzny”. Niejako pod skrzydłami pomnikowego orła, który na wysokim postumencie zrywa się do lotu, albo – jak chcą inni interpretatorzy symboliki tego monumentu - obejmuje skrzydłami w patriotyczną opiekę mieszkańców miasta i gminy Ożarów. Na rynku zabrzmiały więc tradycyjne pieśni legionowe i patriotyczne, a także współczesne utwory odwołujące się do symboliki Ojczyzny, Niepodległości i Wolności.

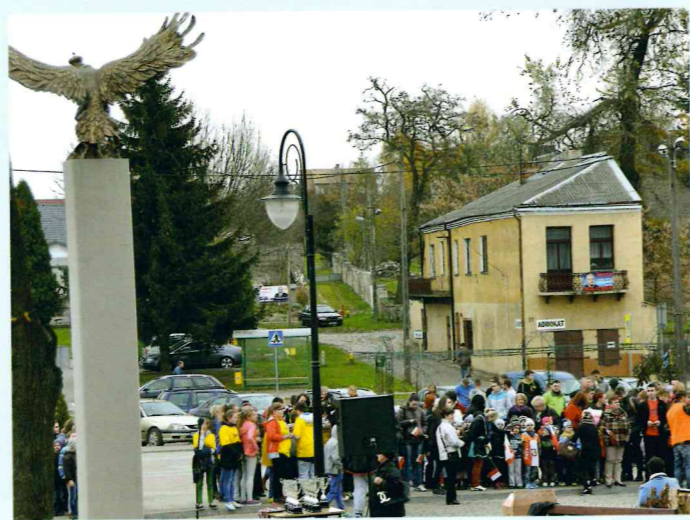
Łagodna pogoda pozwoliła uczestnikom biegu na przyjemne spędzenie piątkowego południa. Gospodarzem spotkania był dyrektor Zespołu Szkół Mirosław Adamek. Z krótkimi przemówieniami wystąpili Starosta Opatowski Bogusław Włodarczyk i Burmistrz Ożarowa Marcin Majcher. Uczniowie ZS przygotowali widowisko słowno – muzyczne nawiązujące w treści do wydarzeń sprzed lat i odnoszące się do 100. rocznicy wybuchu Wielkiej Wojny. Przypomniano m.in. okoliczności nominacji oficerskich w Jakubowicach i rolę Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku.

Następnie rozpoczęła się rywalizacja sportowa w sześciu kategoriach. Zaczęli najmłodszy, czyli przedszkolaki. Pierwsze miejsce wśród dziewcząt zajęła Małgorzata Głąb, drugie Kamila Kozakiewicz, a trzecie Martyna Stankiewicz. Wśród chłopców najszybszym okazał się Bartek Kieloch, drugim był Karol Dąbrowski, a trzecim Karol Gawron.

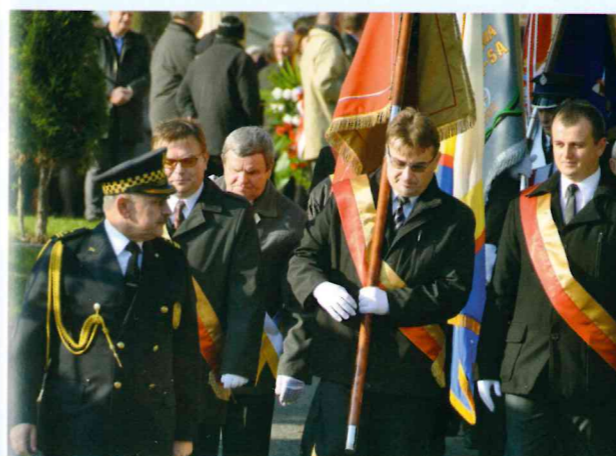
W drugim biegu wśród dziewcząt zwyciężyła Zuzanna Sępień. Drugie miejsce zajęła Michalina Nowacka, a trzecie Karolina Dąbek. Wśród chłopców pierwszym był Filip Kaczorowski, drugim Konrad Janik, a trzecim Jakub Krzak. Kategorię klas IV – VI wygrała Paulina Bukata, drugie miejsce zajęła Zuzanna Filak, a trzecie Karolina Adamska. Natomiast wśród chłopców najlepszym był Sebastian Król. Drugim był Olaf Reimus, a trzecim Krystian Bernat. Bieg po ulicach Ożarowa w kategorii gimnazjalnej wygrała Natalia Bukata. Drugie miejsce zajęła Barbara Stachera, a trzecie Malwina Kowalska. Z gimnazjalistów najszybszym okazał się Grzegorz Sitarski. Za nim uplasował się Michał Tomasik, który wyprzedził Pawła Perchlickiego. W kategorii ponadgimnazjalnej zwyciężył po zaciętym finale Mateusz Gadowski. Tuż za nim był Piotr Kopik, a trzecie miejsce zajął Rafał Kasprzycki. Wśród dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Bożena Piecyk, drugie Ewa Bednarz, a trzecie Emilia Zawadzka. Kategorię dorosłych wygrał Tomasz Dudziński, a drugim był Artur Piwowarski.

Zwycięzcy biegów otrzymali puchary i nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów. Sprawozdawcą zawodów był Marek Terczak, sędziami Marta Kozieł i Kamil Krzeszowski, nauczyciele z Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej – Curie. W organizacji II Biegu Niepodległości pomagali także inni nauczyciele i uczniowie tej placówki, a nagłośnienie przygotował Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Ożarowie.

J. Myjak



11 Listopada 2014 na Placu Wolności w Ożarowie



LISTA DARCZYŃCÓW BUDOWY POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO. STAN NA 29.10.2014r. 50 057,26 ZŁ

Majcher Kinga i Marcin
Ptak Andrzej i Janina
Szymański Andrzej i Hanna
Sobieraj Tomasz i Bożena
Rędziaś Paweł i Anna
Sus Marian
Wieczorek Krystyna i Adam

Baranowska Halina i Jan
Cieciura Joanna i Jerzy
Drabik Jadwiga i Henryk
Gozdek Dorota i Piotr
Gralec Tadeusz i Bożena
Hoda Elżbieta i Zdzisław
Schulz Halina i Robert
Soboń Urszula i Marek
Stefański Dariusz i Regucka Teresa
Szymański Krzysztof
Teległów Barbara i Stanisław
Wasilewscy Barbara i Bogusław

Andryka Joanna
Antoniewski Krzysztof
Arczewska Mirosława i Andrzej
Banach Jadwiga
Banach Jolanta
Baran Mirosława i Włodzimierz
Bień Danuta i Włodzimierz
Bieńka Agnieszka i Grzegorz
Bidziński Andrzej
Blinowski Marcin
Blinowscy Halina i Szczepan
Bogusławski Tomasz
Buchalscy Dorota i Piotr
Cieszkowski Marian
Chmielewscy Anna i Tomasz
Chrapczyńscy Ewa i Wojciech

Czuba Eleonora i Janusz
Dąbrowscy Beata i Krzysztof
Dąbrowscy Justyna i Zbigniew
Dąbrowscy Krystyna i Bogusław
Dębniak Małgorzata i Grzegorz
Dragan Halina
Dragan Halina i Adam
Dubielewscy Krzysztof i Ewa
Dziedzic Stefania i Henryk
Dzikowski Grzegorz i Monika
Firmanty Tadeusz
Gaweł Zbigniew
Gawron Teresa i Andrzej
Gierach Piotr
Gołąb Jolanta
Gruszka Aneta i Marcin
Janeczko Marzena i Jerzy
Janiccy Anna i Grzegorz
Janik Barbara i Andrzej
Jakóbczak-Jopek Halina
Jopek Anna i Piotr
Jopek Wioletta i Paweł
Jopek Sylwia i Zbigniew
Kaleta Anna i Robert
Kara Helena
Klimek Robert
Koftunowicz Wanda i Jerzy
Konopka Danuta i Bolesław
Kowalski Janusz
Krakowiak Aneta i Maciej
Krawczyk Łucja i Henryk
Kubala Anna
Kubicki Jarosław
Kwiecińscy Barbara i Marcin
Kwieciński Zenon
Lenart Jadwiga
Lis Marek

Liwiński Edward
Lutyńscy Patrycja i Sławomir
Łodygowska-Warda Elżbieta
Łodygowski Andrzej i Anna
Majcher Wojciech
Małecki Dariusz i Bożena
Matyjasek Tadeusz
Mazur Halina
Mazur Marek
Mazurkiewicz Irena
Mazurkiewicz Krzysztof
Miaz Dominik
Mistrz Aneta i Zbigniew
Mizera Piotr i Stanisław
Mroczek Danuta
Myjak Józef
Nogaj Lidia i Jerzy
Okręt Marzena i Krzysztof
Olaś Małgorzata
Ożóg Andrzej i Anna
Pastuszka Jarosław
Pietras Tomasz
Pietrkiewicz Elżbieta i Mirosław
Podłodowscy Anna i Sebastian
Puławski Zbigniew
Pucula Ewa i Piotr
Ramus Barbara i Zbigniew
Różańska Cembrowska Alicja
Sałapa Paweł
Sawicki Czesław i Halina
Siudy Agnieszka i Arkadiusz
Sobczyk Jolanta
Sochacka Elżbieta
Stańczyk Marcin i Anna
Stawiarscy Anna i Piotr
Stolarczykowie Mirosława i Stanisław
Swacha Katarzyna i Krzysztof
Szczęsna Lucjanna
Szewczyk Halina i Sławomir
Świątek Paweł i Kazimierz

Tużnik Iwona
Wiatrowscy Krzysztof i Dorota
Wojdan Maria i Adam
Wzorek Joanna i Henryk
Zając Stanisław

INSTYTUCJE, STOWARZYSZENIA

Czak Music
Mariusz Czak
P.W. Partner Golek Sp. J.
Jan Gul Gospodarstwo rolne
Kancelaria Finansowo-Ubezpieczeniowa
Edward Kędziora
Fenix Karwacki Błażej
Nauczyciele i pracownicy Szkoły w
Janowicach
OSP w Jakubowicach
Przedшкоlaki, uczniowie i pracownicy
PZSiP w Lasocinie
Pracownicy Urzędu Miejskiego w Ożarowie
Publiczna Szkoła Podstawowa w Pisarach
Społeczność Przedszkola Publicznego w
Ożarowie (dzieci, rodzice, pracownicy)
Ożarowskie Stowarzyszenie Kulturalne
„Forum”
Stowarzyszenie Prywatnych Przedsiębiorców
„Inicjatywa”
Stowarzyszenie Sołtysów
Uczniowie i pracownicy ZSO w Ożarowie
F.B.I. Wodex Sp. z o.o. Sp. k.

Koszt budowy Pomnika Niepodległościowego
w Ożarowie

Społeczny Komitet Budowy Pomnika przedstawia rozliczenie
Orzeł (projekt, odlew w brązie, montaż na cokole) 49 200 zł
Tablica 4920 zł - sfinansowana przez Urząd Miejski w Ożarowie
Cokół pod pomnik ufundowany przez Grupę Ożarów S.A.
Kwota uzyskana ze zbiórki publicznej - 50 057,26 zł
Ostateczne rozliczenie 50 057,26 - 49 200 zł = 857,26 zł
pozostała kwota przeznaczona została na promocję pomnika



ISSN 1507-7438 Opracowanie: Józef Myjak i Marian Sus, foto: J. Myjak, M. Sus i A. Kozak
Adiustacja tekstu: Janusz Czuba
Opracowanie poligraficzne i techniczne 

OŻARÓW

Samorządowe pismo społeczno-kulturalne

Nr 4/127 październik-grudzień 2014 Rok XVI ISSN 1507-7438 Nakład 1000 egz.



© PAIR MYJAKPRESS

*Noworoczne spotkanie
Burmistrza Ożarowa z przedsiębiorcami*

